



Wojewoda wygasza mandat Ejsmonta, radny idzie do sądu
Jarosław Ejsmont
Nie zламаłem prawa. Chcę niezależnego sądu

strona 5



Bogaty rok inwestycji w Wohyniu. Zastrzyk pieniędzy unijnych
Tomasz Jurkiewicz, wójt

strona 23



strona 11



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

4 - 10 maja 2021 r.
nr 18 (930) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓW

Wymarzony ogród Elżbiety Ostasz

Elżbieta Ostasz, architekt zieleni

Do Międzyrzecza odeszli dwaj wybitni lekarze Czy radzyńska reumatologia przetrwa?

Z Radzyna odchodzą doktorzy Roman Frankowski i Krzysztof Mazur. Będą pracować z Markiem Zawadą, byłym dyrektorem szpitala w Radzynie.



Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala

Utworzenie reumatologii jest zgodne z moją koncepcją rozwoju szpitala w Międzyrzeczu. Do tej pory takiego zakresu świadczeń tutaj nie było

STR. 3



Doktor Roman Frankowski
Różnie nam się układała współpraca z radzyńską dyrekcją. Ja wiem, że 90 procent swoich pacjentów zabiorę do Międzyrzecza



Robert Lis, dyrektor radzyńskiego szpitala
Oddział będzie funkcjonował normalnie. Nowa obsada lekarska rozpocznie leczenie pacjentów

Chłopak z Wrzosowa w gm. Borki w czasie wojny z bolszewikami pisał pamiętnik. Wydano go 90 lat później



„Pamiętnik” Józefa Pachaty

STRONA 14

„Szybki Radzyń” zaprasza na zlot i zbiórkę do puszek dla Artura i Marcela

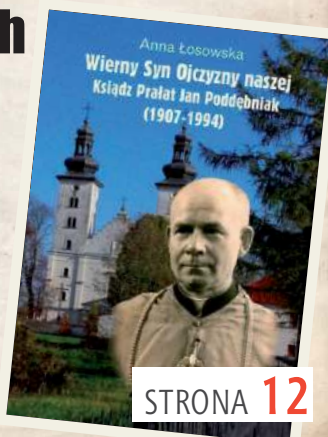
STRONA 2

Powiat otrzymał 2 mln zł na projekt „Bezpieczny Szpital - Bezpieczny Pacjent”

STRONA 5

W seminarium nabył nietypową umiejętność odczytywania symptomów oznaczających nadchodzący zgon

Pierwsza część książki Anny Łosowskiej o ks. Janie Poddebniku z Czemiernik.



STRONA 12

Gmina Ulan-Majorat: Droga powiatowa Gąsiorów-Łuków przebudowana



Zobacz, co zrobiono za 5 mln zł.

STR. 22

Majowa nadzieja dla głodującej branży gastronomicznej

Radzyń zwalnia przedsiębiorców z opłat koncesyjnych.

STRONA 4



Paweł Celiński, właściciel Warszawskiej 34
Środki pomocowe wystarczają jedynie na pokrycie bieżących kosztów

Czytelnik: Ta droga to koszmar. Dziura na dziurze

Chodzi o drogę powiatową w gm. Wohyń, łączącą Lisiówkę z Ostrówkami.

STRONA 23

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**



Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

W **wspólnota**ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Dziennikarze:**
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl**Specjalista ds. reklamy**
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład:** Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony danych osobowych
Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest
na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

„Szybki Radzyń” zaprasza na zlot i zbiórkę do puszek dla Artura i Marcela

„Szybki Radzyń” to grupa łącząca ludzi z pasją do aut oraz motocykli. Działa od grudnia 2020 r. Od tego czasu, jak szacują, ich złoty połączyły prawie 3 tysiące fanów motoryzacji.

Działają przy okazji charytatywnie. - Zrzeszając tak dużą liczbę fanów jesteśmy w stanie zebrać naprawdę spore sumy, by pomagać, przy okazji robiąc charytatywne loterie czy drift taxi - mówi Patryk Rolak, współzałożyciel grupy, którą można odnaleźć na Facebooku czy Instagramie.

8 maja zapraszają wieczorem wszystkich fanów i obserwatorów pod radzyńską galerię, gdzie będzie można dorzucić trochę grosza do puszek na szczytny cel.

To pomoc dla Jakuba Syryjczyka, piłkarza radzyńskich Orłąt, który chce wrócić do gry. Podczas jednego z treningów

**Patryk Rolak**
założyciel grupy

Chcemy toru „kontrolowanego poślizgu”

- Mamy w planach rozpoczęcie w Radzynie zmotoryzowanych wakacji. Raz na dwa tygodnie będzie odbywało się spontaniczne wydarzenie z różnymi atrakcjami. W najbliższych tygodniach chcemy wybrać się do władz miasta z pomysłem wybudowania toru do „kontrolowanego poślizgu”, gdzie zawodnicy driftu mieliby miejsce do pokazów, a także każdy mógłby spróbować swoich możliwości na torze. W wakacje chcemy zrealizować wyjazd samochodowy. W niedługim czasie zaczynamy realizować spoty i filmy pokazowe wspólnie z naszymi sponsorami. Dodatkowo liczymy na wsparcie osób prywatnych. Wakacje 2021 z „Szybkim Radzynie” będą świetną zabawą i mam nadzieję, że zgromadzą wiele fanów z całej Lubelszczyzny i spoza jej granic

pl/w9ef4b).

Chodzi też o pomoc dla Artura Kowalczyka, u którego stwierdzono stwardnienie rozsiane (<https://zrzutka.pl/gp2u-ar>).

mm

KOMENTARZE Z FORUM 24wspolnota.pl

Epidemia. Rząd znosi obostrzenia

Karol: Spokojnie, do bram zapuka indyjski szczep i będzie 40k dziennie chorych.

Kasper: A jestem panem samego siebie i dawno znoszę obostrzenia, które są krzywdzące do ostatecznego celu, a tym bardziej do życia codziennego. Żaden Morawiecki nie ma pojęcia, czego ludzie potrzebują.

Barbara: Dlaczego nikt nie mówi, że wystarczy brać wit.

D po 150 tys., do tego A, K2, E, Viregyt K według zaleceń Bodnara i po wirusie. Ludzie myślą.

Darek: Ruszą szkoły i znowu się zacznie. Będą kolejne fale.

Witek: Niech już otworzą puby i kina. Mam dość siedzenia w zamknięciu.

Daria: Ciekawe, ile zakażeń przybędzie po majówce?

Marcin: Logiki w ustanawianiu i znoszeniu obostrzeń nie ma żadnej. Nie cieszyłbym się na miejscu restauratorów, że będą mogli wkrótce pootwierać ogródki, bo pewnie pod koniec miesiąca wirus przycisnie i trzeba będzie zamykać.

Zapraszamy do komentowania na „Radzyń się dzieje”.

Siła sióstr



Siostry Natalia i Justyna Dyjak zostały wyróżnione w XIV Otwartym Konkursie Wokalnym „Mikrofon dla każdego” w Łęczycy, w którym udział brało ponad 450 uczestników! Dziewczyny od wielu lat reprezentują Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie w konkursach, festiwalach i przeglądach

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.



Oliwia Wierzchowska

podopieczna Gminnego Ośrodka Kultury w Ulanie-Majoracie

została podwójną stypendystką – marszałka województwa lubelskiego oraz prezydenta Lublina. Uczennica Zespołu Szkół Plastycznych im. Cypriana Kamila Norwida w Lublinie zdobyła stypendium w kategorii „Muzyka”. Komisja wysoko oceniła jej dokonania w konkursach wokalnych oraz jej pracę nad własnym rozwojem. Doceniając osiągnięcia Oliwii, Komisja ds. Stypendiów Urzędu Miasta Lublin, zarekomendowała przyznanie jej stypendium za osiągnięcia artystyczne uzyskane w 2020 r.

NEKROLOGI

Stanisława Sawicka, 91 lat
zm. 25 kwietnia, Radzyń

Wiesław Dyczko, 83 lata
zm. 25 kwietnia, Radzyń

Tadeusz Kowalik, 67 lat
zm. 26 kwietnia, Brzostówiec

Antoni Dołbeń, 81 lat
zm. 29 kwietnia, Radzyń

Zofia Petkowicz, 71 lat
zm. 29 kwietnia, Wołyń

Halina Kurowska, 82 lata
zm. 29 kwietnia, Kąkolewnica

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

CENY PALIW

**95****98****ON****LPG**

RADZYŃ PODLASKI

Topaz ul. Zabielska	5,25	5,40	5,19	2,67
Moya ul. Wisznicka	5,23	5,39	5,17	2,65
BP ul. Budowlanych	5,28	5,43	5,18	2,59
PKS w Radzynie	-	-	4,94	-
Shell Paszki	5,34	5,67	5,34	2,69
PHU Jarek ul. Wisznicka	5,15	-	5,09	-
Euro-Trans ul. Warszawska	5,25	-	5,20	2,58

KOMARÓWKA

Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	5,18	5,48	5,09	2,56
---------------------------------------	------	------	------	-------------

BIAŁA

Orzeł Biała 31	5,20	-	5,05	2,58
----------------	------	---	------	------

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierociński ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

**24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ

WETERYNARI

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wołyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wołyń 353 00 17

Całe swoje zawodowe życie poświęcili tej jednostce i temu środowisku

Do Międzyrzecza odeszli dwaj wybitni lekarze. Czy radzyńska reumatologia przetrwa?

1 maja przeszli do szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim dwaj radzyńscy lekarze. Kierownik oddziału reumatologii lek. med. Roman Frankowski, który przepracował tu ponad 40 lat oraz lek. med. Krzysztof Mazur z 35-letnim stażem. Będą pracować z dyr. Markiem Zawadą, który do niedawna był ich szefem w Radzynie.

Robert Lis, dyrektor radzyńskiego szpitala potwierdza, że szpital stracił dwóch lekarzy.

- Dzisiaj (30 kwietnia - dop. red.) mija ostatni dzień pracy obsady oddziału reumatologii. Lekarze złożyli wypowiedzenia kontraktów - wyjaśnia.

Ostatniego dnia pracy odbyło się symboliczne pożegnanie medyków. - Pożegnaliśmy dr. Mazurę, który przyjął także podziękowania za lata pracy dla dr. Frankowskiego - dodaje dyrektor.

Pytany o powód rozstania i ewentualne tarcia na linii lekarze, dyrektor odpowiada tak: - Oddział pracował bez większego problemu, kierownik był informowany o tym, że planujemy rozwój oraz inwestycje. I tak się działo, np. wymieniliśmy wszystkie łóżka.

„Pozostały personel pracuje i ma się dobrze”

Gdzie będą się leczyć pacjenci z Radzyna? Co z personelem oddziału?

- Będą się leczyć tu, gdzie do tej pory, ale u innych lekarzy - odpowiada dyr. Lis. - Cały pozostały personel pracuje i ma się dobrze.

Zaznacza jednak, że obecnie oddział reumatologii jest przeznaczony do utworzenia strefy czystej oddziału chorób wewnętrznych - z uwagi na to, że lokalizacja podstawowa oddziału chorób wewnętrznych jest przeznaczona do leczenia chorych na covid.

- Przewidujemy wznowienie pełnej pracy oddziału reumatologii z początkiem czerwca. Od 1 maja obowiązki kierownika oddziału reumatologii pełni dr Edyta Rumińska, specjalista reumatolog - wyjaśnia.

Będą pracować ze „starym” szefem

Okazało się, że lekarze dostali propozycję pracy w zupełnie nowym, stworzonym od 1 maja pododdziale reumatologicznym w szpitalu w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie dyrektorem od ponad roku jest były szef radzyńskiego szpitala i radzyńskiak z urodzenia, Marek Zawada.

Ten tłumaczy: - Faktycznie, od 1 maja został utworzony pododdział reumatologiczny w ramach oddziału wewnętrznego, a lekarzami, którzy będą w nim pracować, są: Roman



Robert Lis
dyrektor radzyńskiego szpitala

Czy odejście dwóch lekarzy oznacza zamknięcie reumatologii? Nie mam pojęcia, skąd informacje o zamknięciu oddziału. Będzie funkcjonował normalnie. Nowy kierownik dokonuje właśnie przejęcia oddziału. Do dnia zakończenia umów z dr. Mazurem i dr. Frankowskim obłożenie stopniowo było zmniejszane. To normalna procedura w takim przypadku. Chodzi o to, żeby lekarz prowadzący nie zmieniał się w trakcie leczenia pacjenta. Teraz nowa obsada lekarska rozpocznie leczenie pacjentów nowoprzyjętych. Oddział reumatologiczny ma charakter głównie planowy, więc nie ma z tym problemu

Frankowski i Krzysztof Mazur. Ordynatorem oddziału jest dr Andrzej Sałacki, kierownikiem pododdziału został lek. Roman Frankowski. Pododdział nie jest zakontraktowany w NFZ na ten rok, ale będzie rozliczany w ramach pracy oddziału wewnętrznego. Będzie na nim 15 łóżek.

Monika Mackiewicz



Marek Zawada
dyrektor międzyrzeczkiego szpitala

Koncepcja przejścia lekarzy ze szpitala do szpitala niekoniecznie wyszła ode mnie. Utworzenie pododdziału reumatologicznego jest zgodne z moją koncepcją rozwoju szpitala w Międzyrzeczu. Chcę stworzenia nowych oddziałów, na których mieszkańcy miasta Międzyrzecz i powiatu bialskiego mogliby korzystać ze świadczeń. Do tej pory takiego zakresu świadczeń tutaj nie było. W marcu uruchomiłem pododdział neurologii, w tej chwili reumatologii. To jest zupełnie nowa działalność dla szpitala. Z tego, co wiem, opinia mieszkańców jest bardzo pozytywna.

Konflikt w tle

W marcu starosta radzyński złożył doniesienie do prokuratury, w którym zarzuca Markowi Zawadzie, że w czasie, kiedy kierował radzyńskim szpitalem, nie zadbał o refundację wynagrodzeń 13 lekarzy rezydentów. Chodzi o kwotę 1 mln 340 tys. zł.

Zawsze trzeba się zachowywać jak człowiek

Rozmowa z lek. med. Romanem Frankowskim, byłym kierownikiem oddziału reumatologicznego w Radzynie Podlaskim.

W - Dlaczego zdecydowaliście się, a zwłaszcza pan, lekarz z 40-letnim stażem w radzyńskim szpitalu, odejść z oddziału? Wraz z lek. Krzysztofem Mazurem przechodzicie do szpitala w Międzyrzeczu.
Roman Frankowski: - To dokładnie 40 lat i 4 miesiące.

W - Tym bardziej zatem zapytam: dlaczego?

- Po pierwsze, jestem już niemłody, po drugie - różnie nam się układała współpraca z radzyńską dyrekcją. Poza tym dostaliśmy bardzo atrakcyjną ofertę. Lepszą niż w Radzynie. Dojazd nie jest kłopotliwy. W ciągu 20 minut można być już na miejscu.

W - Kiedy stawia się pan na „miejscu”?

- Zaczynamy pracę 4 maja, daliśmy sobie dwa dni na zapoznanie z nową jednostką, pacjentów przyjmujemy od 6 maja.

W - Czy pacjenci z Radzyna przejdą za lekarzami do Międzyrzecza? Jak pan sądzi?

- Ja wiem, że 90 procent swoich



Doktor Roman Frankowski: Ja wiem, że 90 procent swoich pacjentów zabiorę do Międzyrzecza

pacjentów zabiorę do Międzyrzecza. Jeśli z kimś się pracuje 20, 25 lat, to taki ktoś przyjdzie nawet kilka kilometrów dalej za swoim doktorem, a innego nie będzie szukał. Tak wynika z mojego doświadczenia.

W - Czy taka drastyczna decyzja, odejście ze szpitala, była spowodowana jakimiś uwagami na temat pana pracy ze strony dyrekcji?

- Myśmy niczego nie zaniechali. Wyrobiliśmy normy oddziału już nawet na maj. Zrobiliśmy wszystko, żeby rozstać się w zgodzie. Ja mam taką zasadę, że zawsze trzeba się zachowywać jak człowiek. I zawsze się będę tak zachowywał, dopóki sił mi starczy.

W - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Monika Mackiewicz

Firma Lubren ma zrobić z naszej perły prawdziwe cacko

Burmistrz Radzyna Podlaskiego Jerzy Rębek podpisał umowę z firmą Lubren z Lublina na wykonanie rewitalizacji korpusu głównego Pałacu Potockich wraz z dziedzińcem honorowym.

- Jesteśmy firmą, która od wielu lat ma do czynienia z zabytkami. Postaramy się spełnić oczekiwania projektowe, zrealizować rewitalizację w sposób poprawny i sprawny, zadowalający lokalną społeczność - deklarował prezes firmy Lubren Robert Wereski.

Firma działa na rynku budowlano-konserwatorskim od 2005 roku. Specjalizuje się w renowacji i konserwacji obiektów zabytkowych. Wśród wielu jej realizacji znajduje się m.in.: katedra w Zamościu, dzwonnica - wieża widokowa w Zamościu, Teatr

Wielki - Opera Narodowa w Warszawie, Sąd Okręgowy w Lublinie - wozownia, klasztor oo. Bernardynów w Hrubieszowie, klasztor oo. Kapucynów w Lublinie, kamienica Rynek 4 w Lublinie - Trybunalska.

Rewitalizacja pałacu i dziedzińca to część I zadania pod nazwą „Poprawa infrastruktury zespołu pałacowo-parkowego i obszaru miejskiego w Radzynie Podlaskim”. Na realizację inwestycji firma ma dwa lata.

Przedstawiony przez Lubren w przetargu koszt wykonania rewitalizacji to 18,9 mln zł. Inwestycja obejmie remont, przebudowę wnętrza korpusu głównego pałacu i przystosowanie ich do pełnienia nowych funkcji oraz przebudowę dziedzińca pałacu od strony południowej.

mm

Powstaje Radzyński Klaster Energii

29 marca Rada Gminy Radzyń Podlaski wyraziła wolę przystąpienia do Radzyńskiego Klastra Energii obejmującego jurysdykcją Gminy: Gmina Radzyń Podlaski, Borki, Czemierniki, Kąkolewnica, Ulan Majorat, Wołyn oraz Komarówka Podlaska.

Dofinansowania pozyskane w ramach klastra mają dotyczyć montażu instalacji fotowoltaicznych, solarnych, pomp ciepła czy zbiorników energii elektrycznej. Dodatkowe środki będą mogły zasilić budowę farmy fotowoltaicznej na terenie powiatu.

Liderem projektu jest gmina Czemierniki.

Jakub Hapka

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

mda
Lakiernia proszkowa

malowanie proszkowe
piaskowanie
renowacje

MDA
ul. Piłsudskiego 43 | 21-310 Wołyn
tel. 798 913 095 | mda lakiernia@gmail.com

Wójt Dębowej Kłody: Zobaczyliśmy, że ludzie nie chcą tej inwestycji, dlatego jej nie będzie

Fermy drobiu na pewno nie będzie. Mieszkańcy Pachola dziękują „Wspólnocie”

Ferma drobiu w Pacholu (pow. parczewski) definitywnie nie powstanie. W uchwalonym przez gminę planie zagospodarowania przestrzennego znalazł się zapis o zakazie zabudowy. – Spełnia to nasze oczekiwania w 100 procentach – mówią mieszkańcy wsi, którzy uważają, że „gdyby nie zaangażowanie Wspólnoty Parczewskiej, finał sprawy mógłby być inny”.

W planie inwestora było ustalenie 12 kurników. Przeciwno budowie protestowali okoliczni mieszkańcy, którzy przed wybuchem pandemii spotykali się z przedsiębiorcą i przedstawicielami gminy.

Inwestor nieugięty, ale gmina uchwaliła plan

„Tym razem temat przykuł uwagę nie tylko mieszkańców Pachola. Po drugiej stronie stołu zasiadli mieszkańcy Kodeńca, Zaliszcza, Kolana, Kalinki i innych miejscowości z sąsiednich gmin. Na sali zebrało się ponad 100 osób. Ludzie próbowali przekonać inwestora, żeby wycofał się z tego pomysłu i zainwestował w coś innego, najlepiej jakieś przedsięwzięcie proekologiczne” – pisaliśmy w grudniu 2019 roku.

Inwestor zapowiedział, że się nie wycofa. Grażyna Lamczyk, wójt gm. Dębowa Kłoda zapewniła, że nie wyda pozytywnej decyzji. Szansą na zablokowanie fermy drobiu było uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Stało się to na przełomie marca i kwietnia tego roku na sesji Rady Gminy.



Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda
- Mamy już na swoim terenie dwa przedsiębiorstwa, które choć są cennymi pracodawcami, emitują uciążliwe zapachy

Mieszkańcy Pachola: Uchwała w 100 procentach uwzględniła nasze postulaty. Jesteśmy przekonani, że gdyby nie zaangażowanie „Wspólnoty Parczewskiej” sprawa mogłaby się ciągnąć latami

Chodzi o tzw. północną część obrębów wsi Pachole i Lubiczyn. Uchwała przyjęta przez radców uwzględniła postulaty mieszkańców Pachola. Działka, na której miałyby powstać ferma drobiu, będzie przeznaczona na tereny rolne i pod zalesienie z zakazem zabudowy, zgodnie z obowiązującym studium uwarunkowań

i zagospodarowania przestrzennego, czyli konstytucją planistyczną każdej gminy.

Mówiąc prościej – fermy drobiu w Pacholu nie będzie.

Mieszkańcy zadowoleni

„Uchwała w 100 procentach

uwzględniła nasze postulaty. Jesteśmy przekonani, że gdyby nie zaangażowanie Wspólnoty Parczewskiej i nagłaśnianie naszego problemu, sprawa mogłaby się ciągnąć latami, a jej finał mógłby być inny” – ocenili państwo Ewa i Tomasz, mieszkańcy Pachola. Małżonkowie wystali do naszej redakcji podziękowanie.

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda tłumaczy, że nie zgadzając się na budowę fermy drobiu, słuchała głosu mieszkańców.

– Zobaczyliśmy, że ludzie nie chcą tej inwestycji, dlatego jej nie będzie. W dodatku mamy na swoim terenie dwa przedsiębiorstwa, które choć są cennymi pracodawcami, emitują uciążliwe zapachy. Chodzi o biogazownię w Uhninie i produkcję podłoża pod uprawę pieczarek w Żmiarkach – przypominała pani wójt.

Uchwała wchodzi w życie

Grażyna Lamczyk uważa, że przy okazji planu budowy fermy, prowadzona była na nią nagonka.

– Ludzie sugerowali, że chcę wydać decyzję pozytywną, a to była nieprawda – zapewnia G. Lamczyk, która oceniła, że w tym przypadku opór mieszkańców Pachola pojawił się ze względu na dużą liczbę planowanych kurników (12).

– Gdyby było ich kilka, wówczas reakcja mieszkańców prawdopodobnie nie byłaby tak zdecydowana – oceniła.

19 kwietnia uchwała Rady Gminy została opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. Dzisiaj (wtorek, 4 maja), czyli po dwóch tygodniach od publikacji, wchodzi w życie.

Grzegorz Rekiel

Radzyna zwalnia przedsiębiorców z opłat koncesyjnych. 15 maja będą mogli otworzyć ogródki, 29 maja wnętrza lokali

Majowa nadzieja dla głodującej branży gastronomicznej

Radni pozytywnie rozpatrzyli wniosek autorów petycji, proszących o zwolnienie lokalnych restauratorów z opłaty koncesyjnej. Uchwała podjęta 31 marca zawierała jednak legislacyjny feler. Zwrócił na to uwagę wojewoda, lecz prawo lokalne funkcjonuje.

Dzień przed ubiegłoroczną Wigilią, do Urzędu Miasta wpłynęła petycja Jakuba Jakubowskiego, Bożeny Lecyk oraz Iwony Niebrzegowskiej-Kuchni ws. wprowadzenia szeregu ulg dla prowadzących w Radzynie działalność gastronomiczną. Pismo podpisało 7 właścicieli lokalnych restauracji.

Sól gospodarki

„Ludzie parający się tą profesją od lat stanowią ważny element składowy lokalnego życia gospodarczego – odprowadzają podatki w gminie i utrzymują wielu pracowników. Ich upadek (...) spowoduje szereg negatywnych konsekwencji na rynku pracy i w lokalnym budżecie” – uzasadniali wnioskodawcy

O co prosili?

Wśród proponowanych działań władz, wskazywali na: obniżenie czynszu w lokalach, znajdujących się w zasobach miasta, przedłużenie terminów spłaty

zobowiązań, bezpłatne wykorzystanie nośników informacyjnych w obiektach miejskich i środkach transportu, obniżenie lub umorzenie podatku lokalowego (w przypadku właścicieli zamkniętych przedsiębiorstw).

Zapłacili, nie mogli sprzedawać

Ich głównym postulatem była rezygnacja z opłat koncesyjnych za sprzedaż alkoholu. Branża gastronomiczna wniosła opłatę do końca 2020 roku, nie mogąc jednak, wobec pandemicznego zamknięcia, sprzedawać trunków. „Gmina ma prawo do zawieszenia takich opłat i powinno być to jej powinnością” – argumentowali wnioskodawcy.

Na początku marca uchwałą o zwolnieniu przedsiębiorców podjęła Rada Gminy Kąkolewnica.

Niuanas nie unieważnił uchwały

Wadliwy paragraf uchwały z 31 marca brzmiał: „zezwoleńia opłacone do końca stycznia 2021 (...) zostaną zwrócone do końca kwietnia 2021 r. na konto przedsiębiorcy, po uprzednim dołączeniu kserokopii dowodu opłaty na korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych w 2021 r.”.

„W ocenie organu nadzoru, powyższa regulacja została podjęta z przekroczeniem upoważnienia ustawowego zawartego

w art. 31 ustawy COVID-19” – czytamy w rozstrzygnięciu nadzorczym wojewody lubelskiego z 19 kwietnia br.

– W pozostałym zakresie ww. uchwała nie była kwestionowana przez organ nadzoru, weszła w życie i obowiązuje w obrocie prawnym – powiedziała nam Małgorzata Torbic z biura wojewody.

Przekroczenie uprawnień

– Rada Miasta przekroczyła upoważnienie nadane ustawą żądając kopii dowodu wniesionej opłaty i od tego uzależniła zwrot. Mówiąc wprost: uchwała wyszła poza zakres ustawy, a tak być nie może – komentuje dla nas radna Bożena Lecyk.

– To sprawa techniczna. Do tego, co precyzuje ustawa w zakresie zwolnienia z opłaty za sprzedaż alkoholu, w naszym magistracie dodano jeszcze warunek okazania kserokopii kwitu potwierdzającego opłatę – dodaje współautor petycji, Jakub Jakubowski.

– Zapis ten zostanie wykreślony. W pozostałej części uchwała obowiązuje, więc przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż alkoholu do spożycia na miejscu: w barach, restauracjach są zwolnieni z opłat koncesyjnych i mogą zwracać się do Urzędu Miasta o zwrot zapłaconej już w tym roku opłaty koncesyjnej – uspokaja rzeczniczka magistratu, Anna Wasak.



Bożena Lecyk
radna miejska

To nie pierwszy problem z uchwałami

– Będą poprawiane i głosowane ponownie na następnej sesji. Myślę, że tak się stanie w tej sprawie. Zastanawiające jest jedynie to, jak projekty uchwał są weryfikowane pod względem formalno-prawnym przez kancelarię obsługującą Urząd i Radę Miasta. Pod każdym projektem uchwały, który dostajemy jako radni, jest adnotacja „sprawdzone pod względem formalno-prawnym”

Restauratorzy: zwiększamy zatrudnienie, które mamy nadzieję utrzymać również po sezonie, o ile na jesieni nikt nikomu nie zabroni pracować

Jak to wygląda w praktyce?

O sytuację zapytaliśmy lokalnego restauratora – Pawła Celińskiego z Warszawskiej 34.

– Mieszkamy w mieście powiatowym, większość kraju to Polska powiatowa i to nas ratuje, ponieważ od zawsze lwia część przychodów była z dostaw. W dużych tarapatkach jest nasza branża w miejscowościach turystycznych i dużych



Jakub Jakubowski
radny powiatowy, współautor petycji

Niepotrzebna kserokopia opłaty

– Wojewoda uznał, że skoro ustawa tego nie przewiduje, UM nie miał prawa tego warunku dorzucić i w tym zakresie uchwała jest nieważna, czyli kwitów nie trzeba kserować. Magistrat i tak je przecież posiada



Paweł Celiński
właściciel Warszawska 34

Środki pomocowe wystarczają na pokrycie bieżących kosztów

– Spadek obrotów w czasie „dwutygodniowego” zamrożenia gastronomii spadł o tyle, że prowadzenie restauracji po 5 latach zaczęło przynosić straty. W momencie uruchomienia tarcz od 1.0 do 9.0 udało nam się skorzystać z części pomocy – zwłaszcza tych, które zostały zatwierdzone w tym roku. Pomagają nam w tym, by dotrzeć do momentu, aż pozwoli nam się normalnie pracować

Czekają na połowę maja

– Nasz najbliższy cel to 15 maja, gdy będziemy mogli przyjąć klientów i zaproponować im naszą odświeżoną i przystosowaną do pandemii ofertę. W tym celu m.in. zwiększamy zatrudnienie, które mamy nadzieję utrzymać również po sezonie, o ile na jesieni nikt nikomu nie zabroni pracować – podsumowuje z nadzieją Celiński.

Jakub Hapka

Radny powiatowy uważa, że nie złamał prawa, chce przedstawić swoje argumenty przed sądem administracyjnym

Wojewoda wygasza mandat Ejsmonta, radny idzie do sądu

Radni nie zaskarżą decyzji wojewody. Uznali, że „to już jest sprawa pomiędzy radnym Jarosławem Ejsmontem a sądami”.

Historia wygaszania (bądź niewygaszania) mandatu radnego powiatu radzyńskiego Jarosława Ejsmonta to już historia w odcinkach. Kiedy 30 marca na sesji powiatu odczytano wezwanie wojewody skierowane do radnych o wygaszenie mandatu, rada wycofała ten punkt z porządku obrad.

Ta sprawa ciągnie się już 10 miesięcy. Przypominamy, że radni mieli do końca marca wypowiedzieć się w kwestii nakazu wojewody lubelskiego o wygaszeniu mandatu Ejsmonta. Wojewoda uznał, że radny naruszył

ustawę o samorządzie powiatowym - jako prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych i zarazem radny nie mógł prowadzić działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia powiatu.

W razie nieuchylenia mandatu przez radę do 30 dni od wydania decyzji wojewoda miał wydać zarządzenie zastępcze i z urzędu wygaszyć mandat.

30 dni później

Ostatniego dnia kwietnia rada powiatu zebrała się ponownie. Przewodniczący Robert Mazurek ogłosił, że 27 kwietnia wpłynęła informacja od wojewody lubelskiego - zarządzenie zastępcze w sprawie wygaśnięcia mandatu radnego powiatu

Jarosława Ejsmonta.

- Na niniejsze zarządzenie przysługuje nam, jako radzie, skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. W związku z tym musimy coś postanowić w tej sprawie. Nie możemy zostawić jej bez odzewu - stwierdził.

Jeśli ktoś ma uwagi, ma skierować je na piśmie

Mazurek zaproponował, aby kluby, które funkcjonują w ramach rady, wyraziły swoje stanowisko. Jeżeli ktoś uzna, że rada powinna zaskarżyć zarządzenie wojewody, ma skierować pismo w tej sprawie do przewodniczącego, a rada na kolejnej sesji, majowej, zajmie się sprawą skargi.

- Uważam jednak, że jako rada stoimy na stanowisku, że nie zaskarżamy tego zarządzenia. To już jest sprawa pomiędzy radnym Jarosławem Ejsmontem a sądami - oświadczył.

Ejsmont chce bezstronnego sądu

W obradach uczestniczył Jarosław Ejsmont. Odniósł się i do pisma wojewody, i do propozycji Mazurka.

- W moim głębokim przekonaniu nie złamałem prawa. W świetle obowiązujących przepisów chcę przedstawić swoje argumenty przed sądem. Proszę, aby rada nie wchodziła jako strona w ten spór - apelował.

Co to tego, by radni nie zabierali już głosu w sprawie



Jarosław Ejsmont

Chcę niezależnego sądu. Zamierzam skorzystać ze swojego prawa do złożenia zażalenia na wydane zarządzenie. Uznaję, że jest to kwestia interpretacji prawnej. Z tą przedstawioną przez wojewodę głęboko się nie zgadzam. Chcę przedstawić swoje argumenty wobec niezależnego sądu. Sąd ma bardzo wygodną sytuację, ponieważ zarówno wojewoda, jak i ja jesteśmy z tej samej opcji. Ma szansę wydania opinii w oparciu o merytorykę, bez żadnego podejrzenia o polityczne aspekty tej sprawy

mandatu, była zgoda. Nikt nie wystąpił z propozycją złożenia skargi na wojewodę.

Monika Mackiewicz

Powiat radzyński otrzymał 2 mln zł na projekt „Bezpieczny Szpital - Bezpieczny Pacjent”

Z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych radzyński szpital otrzymał 2 mln zł. To jedna trzecia kwoty, jaka jest potrzebna na cały projekt, ale dzięki tym pieniądząom jeszcze w tym roku rozpocznie się remont, który podniesie bezpieczeństwo epidemiologiczne oraz pożarowe.

Chodzi o utworzenie wydzielonych dróg komunikacyjnych i stref diagnostycznych.

- Na początek dokonamy budowy wydzielonego sektora diagnostycznego. Obejmie on przeniesienie pracowni endoskopowej i wybranych gabinetów diagnostycznych do nowej, wydzielonej strefy. Ponadto rozpoczęta zostanie przebudowa głównego ciągu komunikacyjnego. W tym zakresie zamierzamy dobudować

nowy szyb windy (pozwalający na bezkolizyjną komunikację Szpitalnego Oddziału Ratunkowego z blokiem operacyjnym i oddziałami) oraz, o ile będzie to możliwe, zamontować dodatkowe grodzie przeciwpożarowe - tłumaczy Robert Lis, dyrektor szpitala.

Projekt jest elementem większego planu. Obejmuje on przebudowę SOR (budowa wygodnej i objętej bezpośrednim nadzorem strefy oczekiwania i strefy obser-

wacyjnej, sali zabiegowo operacyjnej, rozdzielanie ścieżek dla reżimu sanitarnego) oraz przychodni (nowa organizacja skonsolidowanej rejestracji, duży wygodny hol z szatnią sezonową, nowa winda przy głównym wejściu, dodatkowe dojście do pracowni rezonansu magnetycznego). - Staramy się o pieniądze na realizację dalszych etapów - dodaje Lis. Cały projekt kosztuje 6 mln zł.

mm

Potrącenie rowerzysty na krajowej „19”. Prokuratura przedłuży śledztwo

Prokuratura przedłuży śledztwo ws. lutowego potrącenia rowerzysty przez ciężarowego MAN-a na drodze krajowej numer 19. Cyklista z poważnymi obrażeniami trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło 7 lutego wieczorem w miejscowości Jurki, na drodze krajowej numer 19. - Z naszych ustaleń wynika, że 56-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica jadący rowerem bez żadnego oświetlenia zachwiał się podczas jazdy, wskutek czego doszło do potrącenia przez kierującego ciężarowym MAN-em wraz z naczepą. Zestawem pojazdów kierował 34-letni obywatel Serbii - relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji



Rowerzysta nie miał oświetlenia. Zachwiał się podczas jazdy i został potrącony przez ciężarówkę

w Radzynie Podlaskiej.

Cyklista doznał poważnych obrażeń i trafił do szpitala. Policjanci pobrali od niego krew do badań. Kierowcę ciężarówki mundurowi przebadali na miejscu alkomatem.

Był trzeźwy.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi radzyńska prokuratura. Postępowanie toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie, a zatem kierowca nie usłyszał za-

rzutów.

- Niemal na pewno śledztwo w tej sprawie zostanie przedłużone, bo nie zbadaliśmy jeszcze wszystkich wątków - powiedział w ubiegłym tygodniu Janusz Szczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Od września 2014 roku rowerzyści i piesi, którzy poruszają się po zmroku poza terenem zabudowanym, muszą mieć na sobie widoczne elementy odblaskowe. Teoria to jedno, a praktyka to drugie. Jazda rowerem bez kamizelki odblaskowej jest istną plagą w okresie wiosenno-zimowym.

Wiosną i latem, kiedy dzień jest długi, odblaski nie odgrywają tak ważnej roli.

Grzegorz Rekiel

Z ŻYCIA PARAFII RADZYŃSKICH

PARAFIA ŚW. TRÓJCY

* Pierwsza Komunia Święta odbędzie się w sobotę, 15 maja, w następujących turach:
godz. 9.00 - klasa 3 A Szkoły Podstawowej nr 1 i klasa 3 B Szkoły Podstawowej w Białce.
godz. 11.00 - klasa 3 B Szkoły Podstawowej nr 1 i klasa 3 A Szkoły Podstawowej w Białce.
godz. 13.00 - klasa 3 C Szkoły Podstawowej nr 1, Szkoła Podstawowa w Brzostówcu, dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2.

SANKTUARIUM MBNP

* Trwa miesiąc poświęcony Matce Bożej. Nabożeństwo majowe są odprowadzane po Mszy św. o 18.00.
* W niedzielę majowe kontynuowana jest Krucjata Różańcowa. Do prowadzenia różańca duszpasterze zapraszają Kółka Różańcowe z Żabikowa; Kółkom z Nie-

węglosza dziękują za różaniec prowadzony w kwietniu. Różaniec rozpoczyna się o 8.30 w niedzielę i święta obowiązujące.
* W niedzielę, po Mszy św. wieczorowej, odbywają się spotkania Seminarium Odnowy Wiary.

PARAFIA ŚW. ANNY

* Ks. rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie -Tarchominie informuje, że 22 maja 2021 r. przyjmie Święcenia Diakonu parafianin Radosław Chilimoniuk. Duszpasterze proszą parafian o modlitwę w tej intencji.
* Dyrektor I Liceum Katolickiego im. Świętej Rodziny w Siedlcach - ks. Jacek Świętek - zaprasza uczniów klas VIII do zapoznania się z ofertą szkoły. Więcej informacji na stronie liceum - www.klosiedlce.pl.

Jakub Hapka

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Wójt apeluje, aby biesiadnicy zgłosili się do urzędu i zaproponowali rekompensatę za zaśmiecenie terenu

Nielegalna balanga w obozie partyzanckim

Młodzi ludzie pozostawili po sobie bałagan. Ich „imprezę” zarejestrowała jedna z zamieszczonych w obozie fotopułapek.

Biesiada odbyła się nocą 30 kwietnia. Koło Łuków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej opublikowało zdjęcia i informację na ten temat. Chodzi o zrekonstruowany obóz partyzancki w podluskowskich Klimkach.

„W związku z ilością pozostawionych śmieci prosimy osoby uczestniczące w tym spotkaniu o natychmiastowy kontakt z administratorem obiektu, tj. Urzędem Gminy Łuków” - napisali w mediach społecznościowych członkowie koła. Podali też numer telefonu



Biesiada odbyła się nocą 30 kwietnia. Koło Łuków ŚŻŻAK opublikowało zdjęcia i informację na ten temat

do urzędu z informacją, że na kontakt czekają jedynie do 5 maja.

Jak powiedział nam Mariusz Osiak, wójt gminy Łuków, bałagan został posprzątnięty przez urzędników.

- Były tam butelki po alkoholu i plastikowe kubki - mówi wójt.

Dodaje, że dzięki zdjęciom z fotopułapki udało się rozpoznać część imprezowiczów.

- Sprawy jeszcze nie zgłaszaliśmy na policję. Czekamy, aż te osoby zgłoszą się do nas i zaproponują rekompensatę - przyznaje Osiak.

Obóz partyzancki rekonstruowa-

Dzięki zdjęciom z fotopułapki udało się rozpoznać część imprezowiczów.

ny jest przez członków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koło Łuków pro bono.

„Oczekiwaliśmy, aby praca wykonywana w naszym wolnym czasie była uszanowana. To pierwsze takie wydarzenie i liczymy, że ostatnie. Na terenie obiektu obowiązuje zakaz organizowania zbiorowych spotkań towarzyskich. Prosimy o poszanowanie obiektu oraz pozostawiania po sobie porządku” - napisali w mediach społecznościowych członkowie Koła.

Lukasz Prusak

Ukradł „porzucony” rower

40-latek ukradł rower sprzed marketu, bo myślał, że „jest porzucony”. Z kolei poszkodowana nie zgłaszała kradzieży, bo sądziła, że jednośląd „sam się znajdzie”.

I w pewnym sensie miała rację. Jednak rower o wartości 700 zł nie znalazł się sam, lecz odzyskali go policjanci. Zatrzymali też 40-latkę do wyjaśnienia.

- W rozmowie z policjantami przyznał, iż myślał, że jednośląd został porzucony. Mężczyzna usłyszał zarzut i przyznał się do winy. Na poczet przyszłych kar i grzywnien policjanci zabezpieczyli od niego gotówkę - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Wichura narozrabiała w Małpim Gaju



Niedzielną wichurę spowodowała spore szkody w tzw. Małpim Gaju w Białej Podlaskiej

Niedzielną wichurę wyrządziła spore szkody w tzw. Małpim Gaju w Białej Podlaskiej. Jedno z powalonych drzew uszkodziło „powietrzną” ścieżkę widokową.

wrześniu ub. roku park edukacyjny w pobliżu Krzny. Za prawie 5,2 mln zł, w ramach dużego projektu europejskiego, zagospodarowano ponad 1 ha terenów zielonych przy ul. Zamkowej.

Po niedzielnej wichurze trwa szacowanie strat w parku, za usuwanie szkód zabrali się strażacy.

W woj. lubelskim największe szkody są w powiatach: biłgorajskim, lubelskim i zamojskim. W całym regionie strażacy odnotowali prawie 160 zdarzeń. Poinformowali o uszkodzonych 16 budynkach mieszkalnych i 17 gospodarczych. Na południu wiatr zerwał też kilka linii energetycznych.

McM

Wiceminister obiecuje miliardy na odbudowę gospodarki po COVID-19

Piotr Patkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, mówił na konferencji w Łukowie o ogromnych kwotach pieniędzy, jakie mają trafić m.in. na budowy dróg i wsparcie szpitali powiatowych.

Do Polski miałyby wpłynąć z unijnego Funduszu Odbudowy 57 mld euro, z czego 23 mld euro to bezzwrotne dotacje, a reszta to niskoprocentowane pożyczki. - Pieniądze będą służyć całej Polsce, trafią też do samorządów - podkreślała 30 kwietnia na konferencji w Łukowie wiceminister finansów Piotr Patkowski.

W ramach programu do powiatu łukowskiego trafiłoby ponad 2 miliardy złotych. - Te pieniądze będą służyć przede wszystkim mieszkańcom, samorządom i przedsiębiorcom - mówi poseł Sławomir Skwarek z PiS.

Lukasz Prusak



Piotr Patkowski
wiceminister finansów

Pieniądze na drogi i szpitale

- Proponujemy pięć komponentów wsparcia. Przedsiębiorczość, cyfryzacja, transformacja ekologiczna, rozwój szpitali, a także infrastruktura. Te pieniądze już płyną do powiatu łukowskiego: to wsparcie dla szpitala (decyzja o zakupie rezonansu - dod. red.), finansowanie dla dużej obwodnicy łukowa, budowa dróg lokalnych. No i nie wolno zapominać, że pieniądze zasilają też rolnictwo, choćby program retencji, bo susza wciąż jest dużym problemem w naszym kraju



Sławomir Skwarek
poseł PiS

Ponad 2 miliardy dla pow. łukowskiego

- Jeżeli podzielimy te 770 mld dla Polski przez liczbę mieszkańców kraju i mieszkańców powiatu, to otrzymamy astronomiczną kwotę 2 mld 135 mln zł dla pow. łukowskiego. Tych pieniędzy może być jeszcze więcej. W nowej perspektywie finansowej UE są inne programy, dedykowane np. samorządom



Dariusz Szustek
starosta łukowski

Pieniądze m.in. na drogi

- W powiecie łukowskim jest mnóstwo potrzeb. Myślę, że pierwsza z nich to drogi, bo są one krwioobiegiem całego powiatu. Dzięki dobrym drogom ludzie mają lepsze możliwości komunikacji. Oczywiście mamy też u siebie drogi wojewódzkie. Myślę, że tu też będzie szansa, żeby województwo dostało na nie z tej puli duże środki. Będzie szansa na poprawę tych dróg, które są niezbędne, a których odcinki bywają w opłakanym stanie

Ukradli studnię głębinową i wywieźli na złom

29- i 39-latek wpadli na gorącym uczynku, kiedy w punkcie skupu złomu sprzedawali skradzione elementy studni głębinowej. Młodszy z mężczyzn odpowie też za jazdę bez uprawnień i „na podwójnym gazie”.

W ubiegły czwartek dyżurny białskiej komendy powiadomio-

ny został o kradzieży elementów studni głębinowej na szkodę mieszkańca Pruszkowa. Z relacji zgłaszającego wynikało, że do zdarzenia doszło na terenie gminy Sarnaki, jednak sprawcy właśnie usiłują sprzedać „łup” w punkcie skupu złomu w gminie Konstantynów, dokąd pojechał ich tropem.

Na miejsce skierowany został patrol. Mundurowi ustalili, że mężczyźni, którzy wpadli na gorącym uczynku sprzedaży, to dwaj miesz-



Elementy studni głębinowej, które podejrzewani o kradzież mężczyźni usiłowali sprzedać w punkcie skupu złomu w Konstantynowie

kańcy gminy Sarnaki w wieku 29 i 39 lat.

W trakcie rozmowy z policjantami, „amatorzy cudzego mienia” przyznali się do kradzieży. Dodali, że przedmioty leżały poza terenem posesji już od pewnego czasu i byli przekonani, że są niczyje.

Jak ustalili funkcjonariusze, mężczyźni przyjechali na miejsce ciągnikiem rolniczym, za kierownicą którego siedział 29-latek. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy, miał

ponad 0,5 promila alkoholu w organizmie.

Mundurowi wykonali badanie retrospektywne, które pozwoliło ustalić stan, w jakim znajdował się „amator jazdy na podwójnym gazie” w chwili kierowania pojazdem. Mężczyzna nie posiadał też uprawnień do kierowania.

O dalszym losie mężczyzn zadecyduje sąd. Za popełnione czyny grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

W

Z bialskiego klubu Zjednoczonej Prawicy przyszedł... jeden radny

Prawica zbojkotowała spotkanie prezydenta. Litwiniuk: To gra polityczna

BIAŁA PODLASKA: Radni prawicy nie przyszli na zorganizowane w ubiegłym tygodniu przez prezydenta spotkanie w związku z tzw. aferą przetargową. - Pan prezydent w żaden sposób nie konsultował z nami terminu, ani formuły tego spotkania - argumentują.

Przypomnijmy, dwa tygodnie temu Centralne Biuro Antykorupcyjne zatrzymało sześć osób: zastępcę wójta gminy Biała Podlaska, inspektorów ds. inwestycji drogowych z bialskiej gminy i magistratu oraz trzech lokalnych przedsiębiorców.

Ustawione przetargi?

CBA przeszukało miejsca zamieszkania zatrzymanych, siedziby firm i miejsca zatrudnienia. Według śledczych urzędnicy przekazywali przedsiębiorcom poufne informacje dotyczące planowanych inwestycji w zakresie infrastruktury drogowej, w tym przebudowy i remontu dróg, zatok autobusowych i ścieżek rowerowych. Faworyzując wybranych oferentów uzgadniali z nimi opis przedmiotu zamówienia, kwotę

przeznaczoną na realizację inwestycji oraz wymagania związane z planowanymi zadaniami.

Dzięki temu - twierdzi CBA - podejrzani właściciele bialskich firm znajdowali się w uprzywilejowanej pozycji względem innych potencjalnych wykonawców.

Zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek poinformował nas, że wobec pięciu podejrzanych zastosowano jako środek zapobiegawczy poręczenie majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł.

Spotkanie z prezydentem

Klub radnych Zjednoczonej Prawicy zażądał od prezydenta spotkania i publicznych wyjaśnień, dotyczących kwestionowanych przez CBA przetargów. Takie też spotkanie dla radnych i mediów zapowiedziała 27 kwietnia rzeczniczka prezydenta Gabriela Kuc-Stefaniuk. Miało się odbyć 28 kwietnia o godz. 16.00 w sali 238 Urzędu Miasta.

Jednak dwie godziny przed wyznaczonym terminem, radni prawicy poinformowali, że nie wezmą udziału w spotkaniu, które zaplanował prezydent Litwiniuk.

„Wynika to z faktu, że pan prezydent w żaden sposób nie konsul-



Michał Litwiniuk
prezydent Białej Podlaskiej

- To gra prowadzona przez radnych klubu Zjednoczonej Prawicy, która jest trudno zrozumiała dla mieszkańca miasta



Wojciech Sosnowski
dyrektor gabinetu prezydenta Białej Podl.

- Kłamstwem jest to, co zostało zawarte w komunikacie prasowym radnych Zjednoczonej Prawicy, jakoby nikt się z nimi nie kontaktował w celu zorganizowania spotkania



Edward Borodijuk
radny Klubu Zjednoczonej Prawicy

- Gdy dostaję zaproszenie na takie spotkanie, to nie wypada na nie nie przyjść. Informację otrzymaliśmy wcześniej, więc można było się przygotować i znaleźć na nie czas. Ja znalazłem

na tych inwestycjach. Na budowę trzeciego etapu ul. Warszawskiej, zwycięska oferta była o 1 mln zł niższa, niż poprzednia oferta - podał przykład Litwiniuk

Obrona dobrego imienia

Prezydent zapewnił, że zależy mu na obronie dobrego imienia 200 urzędników miejskich, którzy wykonują fantastyczną pracę.

Jak komentuje zachowanie prawicy? Uważa, że to gra, która jest „trudno zrozumiała dla mieszkańca miasta”.

- Jest obliczona na wywołanie politycznego efektu. Chętnie odpowiem na wszelkie pytania, tylko trudno mówić do nieobecnych - wyjaśniał prezydent.

Wojciech Sosnowski, dyrektor gabinetu prezydenta miasta tłumaczył, że na polecenie Litwiniuka wykonał wiele telefonów do radnych.

- Pan Dariusz Litwiniuk (ze Zjednoczonej Prawicy - dop. red) wyraził nawet zadowolenie i potwierdził, że będą na spotkaniu - mówi Sosnowski.

Nadzwyczajna sesja ws. afery przetargowej odbędzie się 5 maja.

(McM, Pim)

Zderzenie na skrzyżowaniu w Borkach

Po zderzeniu z nissanem do szpitala trafiła pasażerka opla.

Do wypadku doszło ostatniego dnia kwietnia na drodze krajowej nr 19 w Borkach pod Radziem Podlaskim. Jak informuje policja, kierujący samochodem osobowym marki Opel Zafira 30-letni mieszkaniec gminy Wojcieszów, nie udzielił pierwszeństwa przejazdu dla osobowego nissana, czym doprowadził do zderzenia.

Z relacji świadków wynika, że mężczyzna chciał przejechać skrzyżowanie z drogą krajową numer 19. W wyniku wypadku pasażerka opla trafiła do szpitala, innym nic się nie stało.

Kierujący byli trzeźwi. Przez kilka godzin ruch odbywał się z utrudnieniami.



W wyniku wypadku pasażerka opla trafiła do szpitala, innym nic się nie stało

Groźny wypadek w Jabłoni. Jedna osoba w szpitalu

Osobowa kia i dostawczy peugeot zderzyły się w Jabłoni w pow. parczewskim. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Do wypadku doszło w ubiegły czwartek przed południem na drodze wojewódzkiej numer 815. - Mundurowi obsługujący zdarzenie ustalili wstępnie, że kierująca osobową kią wjeżdżając na skrzyżowanie, nie zachowała ostrożności. Wyjechała wprost przed dostawczego peugeota i tym samym



Kobieta kierującą autem marki KIA trafiła do szpitala. Kierowcy dostawczaka nic się nie stało

doprowadziła do zderzenia - relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Kobieta została przewieziona do szpitala. Kierowcy dostawczaka nic się nie stało.

Policjanci przebadali kierujących alkomatem. Oboje byli trzeźwi. Ruch na trasie Parczew - Wisznice odbywał się wahadłowo.

GR

37-latka nie dała się oskubać

Łuków: Czujnością i rozsądkiem wykazała się 37-latka z gminy Stoczek Łukowski, z którą skontaktował się rzekomy pracownik departamentu bezpieczeństwa jednego z banków.

23 kwietnia z kobietą skontaktował się telefonicznie mężczyzna, który podał się za pracownika banku. Przedstawił się i podał numer identyfikacyjny. „Bankowiec” powiedział kobiecie, że ktoś próbował załogować się na jej konto.

- Przekonywał 37-latkę o konieczności wprowadzenia dodatkowych zabezpieczeń i potrzebie zainstalowania oprogramowania AnyDesk na jej smartfonie. Ponaślał ją mówiąc, że właśnie w tym momencie ktoś próbuje wypłacić pieniądze z jej konta i tylko zabezpieczenie, które on proponuje, uniemożliwi tę transakcję - opowiada asp. szt. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

37-latka nie uległa namowom i powiedziała, że najpierw zweryfikuje dane w banku. Mężczyzna nalegał, by kobieta zainstalowała wskazane przez niego oprogramowanie, że jest to jedyny sposób uniemożliwienia wypłaty pieniędzy z jej konta. Nie uwie-

rzyła w zapewnieniu. Natychmiast skontaktowała się z bankiem. Tam dowiedziała się, że nie ma pracownika o danym numerze identyfikacyjnym i przekazanym 37-latce nazwisku. Mimo to kobieta profilaktycznie zablokowała i zabezpieczyła swoje konto. - Wszystko na to wskazuje, że rozmawiający z 37-latką mężczyzna, który namawiał ją do zainstalowania oprogramowania AnyDesk, chciał przejąć kontrolę nad jej smartfonem lub komputerem. Kolejne jego działania prowadziłyby zapewne do przejścia wszystkich danych, umożliwiających prowadzenie operacji finansowych na koncie bankowym 37-latki - mówi oficer prasowy.

Łukasz Prusak



24wspolnota.pl

Pierwszy wezwany został na przesłuchanie przewodniczący Burek, po nim szef ZDP

„Komisja śledcza” na tropie grysu na kościelnym parkingu

POWIAT OPOLSKI: Co ustalą radni? Czy w działaniach wicestarosty i dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych doszukają się nieprawidłowości, tak jak doszukał się ich przewodniczący Rady Powiatu?

Specjalnie powołany zespół kontrolny Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu w Opolu Lubelskim niczym sejmowa komisja śledcza bada, czy zgodnie z prawem wydane zostały środki budżetowe na utwardzenie parkingu kościelnego w Wilkowie oraz kto ponosi odpowiedzialność za wydanie polecenia transportu tłucznia. To pokłosie m.in. naszej publikacji i wniosku, jaki skierował były pracownik ZDP, a obecny przewodniczący Rady Powiatu.

Odmówił wicestaroście wykonania polecenia

Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu, pracował jako magazynier w Zarządzie Dróg. Odpowiadał m.in. za wydawanie z bazy składowej materiałów kamiennych przeznaczonych do utwardzenia dróg powiatowych.

Gdy w listopadzie ub.r. otrzymał od wicestarosty opolskiego Janusza Złotuchy polecenie, aby wywrotkę grysu skierował na parking kościelny w Wilkowie, odmówił. Uważał, że jest to niezgodne z prawem. Mimo to materiał został z bazy ZDP wywieziony na parking. Według szacunków przewodniczącego Burka trafiło tam około 15 ton o wartości około 800 zł.

- Nie wiem, jak to się stało, że ten grys tam pojechał. Wydanie materiału na zewnątrz odbywa się na podstawie „wuzetki”, czyli wydania zewnętrznego, które zatwierdza dyrektor. A pojechał bez niczego. Pytając kierownika, jak zostanie rozpisany grys, usłyszałem, że będzie to rozpisane na drogi powiatowe w Wilkowie – relacjonuje Piotr Burek przebieg wydarzeń z listopada ub.r., który po całym tym zajściu z pracą w ZDP musiał się pożegnać.

To z jego inicjatywy Rada Powiatu podjęła uchwałę dotyczącą zlecenia Komisji Rewizyjnej przeprowadzenia kontroli doraźnej w Zarządzie Dróg.

- Uważam, że bezwzględnie doszło do złamania prawa. Nie można wydać materiału należącego do powiatu na parking, którego właścicielem samorząd powiatowy nie jest. W tym wy-



Według szacunków przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim w listopadzie ub.r. na kościelny parking trafiło około 15 ton materiału kamiennego należącego do Zarządu Dróg Powiatowych

padku kłania się dyscyplina finansów publicznych – twierdzi przewodniczący Burek.

Innego zdania był szef Zarządu Dróg Powiatowych. Radosław Śpiwak od samego początku uważał, że nie ma mowy o żadnym przestępstwie.

- Nie ma tylko z tego względu, że ten tłuczeń po pierwsze nie poszedł do osoby prywatnej, tylko na parking ogólnodostępny dla wszystkich mieszkańców gminy Wilków. Parking był zaniedbany, były doły, była woda. Po drugie parking jest częściowo w pasie drogi powiatowej – przekonywał w listopadzie ub.r. Radosław Śpiwak, dyrektor ZDP w Opolu Lubelskim.

Nic sobie do zarzucenia nie miał też wicestarosta opolski, z inicjatywy którego grys trafił na parking. Twierdził, że była to słuszna decyzja.

- Dla dobra mieszkańców i księdza prosiłem, żeby ludzie nie tonęli w błocie na parkingu w dobie Covid-u. Prosić dyrektora, prosiłem, ale polecenia wydać nie mogłem – podkreślał Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

- Tylko czy kościół potrzebuje kradzionych suwenirów? – zastanawia się przewodniczący Rady Powiatu.

Kontrola trwa

Komisja Rewizyjna powołała zespół kontrolny do zbadania spra-



Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, były pracownik Zarządu Dróg Powiatowych

- Uważam, że bezwzględnie doszło do złamania prawa. Nie można wydać materiału należącego do powiatu na parking, którego właścicielem samorząd powiatowy nie jest

wy. Zasiada w nim troje radnych, reprezentujących PiS, PSL i Małą Ojczyznę.

W minionym tygodniu zespół kontrolny rozpoczął prace.

- Przedmiotem kontroli jest prawidłowość zadysponowania przez Zarząd Dróg Powiatowych mieniem powiatu tj. 15 tonami grysu i przeznaczenia na utwardzenie parkingu przy kościele w Wilkowie. Kontrola polega na zbadaniu sprawy - wyjaśnia radna Ilona Majak-Gierczak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej.



Ilona Majak-Gierczak, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

- Przedmiotem kontroli jest prawidłowość zadysponowania przez Zarząd Dróg Powiatowych mieniem powiatu tj. 15 tonami grysu i przeznaczenia na utwardzenie parkingu przy kościele w Wilkowie

Pierwszy wezwany został na przesłuchanie przewodniczący Burek, po nim szef ZDP. Kto będzie następny?

- Na tym etapie kontroli zespół kontrolny nie przewiduje wysłuchania proboszcza czy wicestarosty. Co będzie później - tego nie wiem - dodaje.

Wyniki kontroli powinny być znane w maju.

Agnieszka Ciekot

Syndyk wyprowadził ponad milion z firm z Kazimierza Dolnego i Końskowoli

Upadające firmy jak dojne krowy. Syndyk skazany na więzienie

POW. PUŁAWSKI: Spółka Aquarius produkująca wodę mineralną z Kazimierza Dolnego oraz Zakłady Mięsne Końskowola - z obu, nieistniejących już, przedsiębiorstw Tomasz S. wyprowadził ponad 1 mln zł - uznał sąd. Mężczyzna działał jako syndyk mas upadłościowych tych firm. Kara to dwa i pół roku odsiadki oraz orzekł przepadek przywłaszczonych pieniędzy.

Chodzi o zdarzenia sprzed kilkunastu lat. Tomasz S. był wyznaczony przez sąd najpierw jako zarządca, a następnie syndyk masy upadłości spółki Aquarius z Kazimierza Dolnego, produkującej m.in. wodę mineralną Kazimierska oraz Zakładów Mięsnych Końskowola S.A. w Końskowoli. Syndyk to powołana przez sąd osoba (posiadająca odpowiednie uprawnienia) do zarządzania majątkiem firmy lub osoby prywatnej, która została postawiona

Jerzy A. wystawił na szkodę Aquariusu 27 nieprawdziwych faktur. Naliczył 176 tys. zł za serwisowanie... auta marki Toyota

w stan upadłości. Jego zadaniem jest przede wszystkim sprzedaż majątku firmy (masy upadłościowej) i spłata wierzycieli.

Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości ustalili, że syndyk nadużył swoich uprawnień, dokonując oszustwa i przywłaszczenia mienia znacznej wartości. Tomasz S. miał obciążyć firmy zawyżonymi wydatkami na łączną kwotę ponad 1,2 mln zł, z czego przywłaszczył ponad 1,1 mln zł.

Na upadających firmach postanowiło wzbogacić się także dwóch przedsiębiorców. Jerzy A. zarobił 80,5 tys. zł za usługi, których nie wykonał, Janusz N. w ten sposób przywłaszczył 20 tys. zł.

Wieżenie, grzywny i przepadek mienia

Proces ciągnął się od listopada 2017 roku. Wyrok w tej sprawie

zapał przed Sądem Okręgowym w Lublinie w miniony czwartek, 29 kwietnia.

Tomasz S. został skazany na dwa i pół roku pozbawienia wolności, grzywnę 50 tys. zł. Sąd zarządził także przepadek jego mienia w wysokości 1,1 mln zł. Ponadto mężczyzna otrzymał pięcioletni zakaz wykonywania zawodu syndyka.

Jerzego A. sąd skazał na rok i trzy miesiące pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Zasądzono też przepadek jego mienia w wysokości 80,5 tys. zł, grzywnę 12 tys. zł oraz obciążono go kwotą 2,7 tys. zł kosztów sądowych. Janusz N. usłyszał wyrok jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, ma także zapłacić grzywnę w wysokości 8 tys. zł oraz 1,8 tys. zł kosztów sądowych. Sąd zde-

cydował o przepadku 20 tys. zł jego mienia.

Wyrok nie jest prawomocny.

Na archiwizację dokumentów, czynsz, paliwo...

Sprawa oszustwa Tomasza S. na szkodę spółki Aquarius dotyczy okresu od września 2006 roku do stycznia 2010 roku, a w przypadku Zakładów Mięsnych w Końskowoli 2009 roku. Mężczyzna obciążył masy upadłości nieuzasadnionymi i zawyżonymi wydatkami z tytułu różnych usług, przede wszystkim na rzecz swojej kancelarii i jednej z warszawskich spółek. W sumie na ponad 1,2 mln zł, z czego ponad 1,1 mln zł to straty firmy z Kazimierza Dolnego.

- Każdy z wydatków budzi wątpliwości. Były np. wydatki na archiwizację dokumentów w latach 2007-2008, obie spółki obciążyły Aquarius kwotą ponad 100 tys. zł za przygotowanie dokumentów do archiwizacji. W 2009 roku jest kolejna umowa na przygotowanie dokumentów do archiwizacji,

na 98 tys. zł - uzasadniała sędzia Aleksandra Machel-Dzik.

Upadające przedsiębiorstwo obciążono też m.in. kosztami najmu biur, magazynów i przechowywania dokumentów przez kancelarię syndyka i wspomnianą warszawską spółkę.

- To nie jest żadna usługa na rzecz masy upadłości - wskazała sędzia. - Dłaczego koszty ponosił akurat Aquarius, skoro były tam wykonywane czynności na rzecz innych mas upadłości? - pytała retorycznie.

Kolejne podejrzone wydatki - prawie 200 tys. zł na przejazdy.

- Co miesiąc te wydatki wynosiły 6,1 tys. zł. A wiadomo, że to powinna być co miesiąc inna kwota, bo jest to wypadkowa ilości przejechanych kilometrów, pojemności silnika, ceny paliwa - wytykała sędzia. - W aktach sprawy są umowy o dzieło, gdzie przedmiot dzieła w ogóle nie został określony i nie wiadomo, co ci ludzie robili na rzecz masy upadłości. Tego typu nierzetelności można by mnożyć - dodawała Aleksandra Machel-Dzik.

Jedno auto, serwisowanie za 176 tys. zł

Jerzy A. od czerwca 2007 roku do grudnia 2008 roku wystawił na szkodę Aquariusu 27 nieprawdziwych faktur. Naliczył 176 tys. zł za serwisowanie... auta marki Toyota. Ostatecznie Aquarius stracił na tym 80,5 tys. zł na rzecz Jerzego A.

Janusz N. wystawiał z kolei faktury za usługę serwisu maszyn na terenie firmy z Kazimierza Dolnego. Przywłaszczył tym sposobem 20 tys. zł. Przykład takiej faktury: wyczyszczenie rynien i konserwacja wywiewników poprzez przesmarowanie ich smarem - kosztowało to masę upadłości 6,1 tys. zł.

- Nie trzeba tu powoływać biegłego, żeby stwierdzić, że ta cena nie była adekwatna do tychże usług. Tym bardziej że pracownicy, którzy je wykonywali, robili to na zasadzie przysługi dla Janusza N. i nie otrzymali za to żadnego wynagrodzenia - podkreśliła sędzia.

Dominik Smagała

Tym razem sąd nie odroczył wykonania kary

Lekarz bliżej krat za seksualne przestępstwo

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej nie uwzględnił kolejnego wniosku bialskiego neonatologa Macieja T. o odroczenie wykonania kary pozbawienia wolności. Skazany za przestępstwo seksualne lekarz zapowiedział, że odwoła się od tego postępowania do sądu wyższej instancji.

Sędzia Barbara Markowska, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że bialski sąd nie podzielił argumentu lekarza jakoby osadzenie jego w więzieniu miało przynieść zbyt ciężkie skutki dla skazanego i jego rodziny. Podkreśliła, iż to postanowienie nie jest prawomocne.

Sędzia wyjaśniła, iż dopiero po uprawomocnieniu postanowienia

Skazany lekarz

- Nie rozumiem dlaczego sędzia obecnie orzekł inaczej, niż w poprzednim roku

sądowa sekcja wykonywania orzeczeń wysłała zawiadomienie do skazanego, który po skutecznym przyjęciu dokumentu ma jeszcze określony czas na stawienie się w zakładzie karnym. Jeśli sam nie pojawi się w więzieniu, dopiero wtedy może być tam doprowadzony. Lek. Maciej T. powiedział nam, że był zaskoczony decyzją bialskiego sądu.

- Nie rozumiem dlaczego sędzia obecnie orzekł inaczej, niż w poprzednim roku. Nie zniknęły przesłanki do odroczenia wykonania kary. Będę się zatem odwoływać od wtorkowego postanowienia sądu. Moja

sytuacja rodzinna jest ciężka, pojawiły się nowe okoliczności – mówi lekarz. Przysięga, że nie ucieka od wykonania wyroku.

Jak będę musiał stawić się w zakładzie, to to nastąpi – zapowiada. W lutym 2020 r. Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał lekarza neonatologa winnego tego, że w lipcu 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykona-

nia innych czynności seksualnych oraz zmierzzał do ich realizacji”. Ponadto sąd uznał Macieja T. winnego doprowadzenia wtedy 14-letniej dziewczyny do poddania się innym czynnościom seksualnym oraz do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych”. Za te czyny sąd wymierzył mężczyźnie karę 2 lat pozbawienia wolności.

Obrońcy doktora wniesli wtedy apelację, ale w październiku 2020 r. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Po dwóch miesiącach bialski Sąd Rejonowy uwzględnił wniosek lekarza o odroczenie kary do 21 kwietnia 2021 r., gdyż osadzenie go w więzieniu pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny „zbyt ciężkie skutki”.

(pim)

Pomóżmy pogorzelcom z Dobrego wyremontować dom



W pomieszczeniach zostały puste ściany. Pogorzelcy muszą wyremontować całe piętro

Straty są ogromne. Całe piętro dwukondygnacyjnego budynku nie nadaje się do zamieszkania. Poszkodowana rodzina uprząta pogorzelisko i liczy na wsparcie ludzi dobrej woli.

Do pożaru doszło w sobotę, 26 kwietnia, w wielopokoleniowym domu we wsi Dobre (gm. Wilków). Ogień pojawił się w pokoju zamieszkiwanym przez nestora rodziny.

„W pokoju naszego dziadka doszło do zwarcia instalacji elektrycznej, ogień bardzo szybko się rozproszył i spalił wszystko, co było w pokoju i kuchni obok. Zostały puste ściany, okno jest spalone, podłogi zalane... Ogień był taki mocny i temperatura taka

wysoka, że inne pomieszczenia też są zniszczone” – opisuje skalę strat Anna Wiejka-Grądzka, która na portalu zrzutka.pl uruchomiła zbiórkę pieniędzy na remont spalonego domu. Zbiórka prowadzona jest pod hasłem „Na odbudowę domu dziadka i rodziców po pożarze”.

Tuż po zdarzeniu straż pożarna informowała o stratach sięgających 200 tys. zł.

Na skutek wysokiej temperatury stopiła się kabina prysznicowa, powyginane zostały płytki i zdeformowane meble.

„Wszystko nadaje się do wyrzucenia. Wszystkie drzwi zostały spalone i wyłamane podczas akcji ratunkowej. Wszystkie ubrania, buty są zakażone” – dodaje.

AC

Akcja straży pożarnej trwała 4 godziny i 40 minut

Puławy: Wyciek amoniaku w centrum miasta

Ekipa remontująca mieszkanie wyrzuciła na zewnątrz uszkodzony zbiornik z amoniakiem. Wystraszeni mieszkańcy zaalarmowali straż.

Chwilę grozy przeżyli mieszkańcy jednego z bloków przy Al. Królewskiej. Pod balkonem mieszkanców sąsiedniego budynku zauważył pojemnik, z którego coś się wydoby-

wało. Natychmiast zaalarmował straż pożarną i policję. Na miejscu druhowie zastali zbiornik z blachy kwasowej o nietypowym kształcie. Na klatce schodowej był wyraźnie wyczuwalny zapach amoniaku. Okazało się, że w mieszkaniu na parterze był remont. Podczas prac doszło do uszkodzenia wspomnianego zbiornika bez oznaczeń, z którego zaczęła wydobywać się nieznana substancja. Dlatego osoby remontujące mieszkanie po-

stanowiły wyrzucić pojemnik przez okno. Strażacy za pomocą detektora ustalili, że mają do czynienia z amoniakiem. Na szczęście jego stężenie nie było aż tak duże. Mimo to zdecydowali o ewakuacji ekipy remontowej z mieszkania, a sami na zewnątrz w specjalnych kombinezonach podjęli się kontrolowanego opróżniania zbiornika przed blokiem przy zabezpieczeniu rozproszonym prądem wody w celu rozcieńczenia i rozpuszczenia amoniaku.

Marta Pietroń

Bił i nie pozwalał jeść. Żona powiedziała „STOP!”

50-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego powiedziała policji, co się od lat dzieje w jej domu. Agresor jest już w areszcie.

Dramat rozgrywający się w zaciszu czterech ścian trwał od wielu lat. - 50-letni mąż-

czynna znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną i czwórką pełnoletnich obecnie dzieci. Awantury, wyziski, groźby, ograniczanie kontaktów czy bicie były na porządku dziennym – informuje asp.

Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

- Mężczyzna zabraniał spożywania posiłków, ograniczał korzystanie z energii elektrycznej i wody, niejednokrotnie wyłączał ogrzewanie w domu - dodaje.

Policjanci zatrzymali 50-latkę. Usłyszał zarzut znęcania się psychicznego i fizycznego nad żoną i dziećmi. Trafił do aresztu na trzy miesiące.

Kamil Kulig

Udawali pracowników banku, wyłudzili 21 tys. zł

Oszuści nakłonili mieszkankę gminy Kazimierz Dolny do zainstalowania programu do zdalnego sterowania. W ten sposób wyczyścili jej konto.

Kilka dni temu z 65-latką telefonicznie skontaktowała się kobieta, która podała się za pracownicę banku. Twierdziła, że ktoś próbował włamać się na jej konto bankowe. Oszustka zapytała także, czy ma inne konta, bo one też mogą być zagrożone. Mieszkanka gm. Kazimierz zaprzeczyła, ale przyznała, że ma

upoważnienie do konta siostry. Dzwoniąca przekonała 65-latkę do tego, aby na swoim telefonie zainstalowała aplikację do zdalnego sterowania i kazała jej czekać na dalsze instrukcje. - Następnie rozmowa została przełączona do innego rzekomego pracownika banku - mężczyzny o głosie ze wschodnim akcentem. Mężczyzna tak sprytnie poprowadził rozmowę, że mieszkanka gminy Kazimierz Dolny była przekonana, że faktycznie ma do czynienia z przedstawicielem banku i wykonywała wszystkie jego polecenia - zwiększyła limit wypłat, podała dane do karty płatniczej oraz kod

CVV. Wszystko to w odniesieniu do konta swojej siostry - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji. Zgodnie z poleceniem mężczyzny nie logowała się na konto i miała czekać na nową kartę. Po kilku dniach 65-latka przeczytała w gazecie artykuł o podobnej sytuacji. Zalogowała się na konto siostry, po czym okazało się, że zniknęło z niego ponad 21 tys. zł. Wtedy dotarło do niej, że i ona została oszukana.

Marta Pietroń

Auto-Service
Jublewscy

NAJWIĘKSZY W REGIONIE WYBÓR ROWERÓW, MOTOCYKLI I SKUTERÓW, TAKŻE Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM!

21-100 Lubartów, ul. Lipowa 42a
email : asj.romet@onet.pl

tel. 81 855 62 31
600 500 522

Nie chcemy tu wieży telekomunikacyjnej

POWIAT PUŁAWSKI: Mieszkańcy Chrzążówka w gminie Końskowola protestują przeciwko budowie wieży telefonii komórkowej, która ma stanąć na polu radnego. - Boimy się o swoje zdrowie i czujemy się oszukani, nikt nas o tym nie poinformował i nie zapytał o zdanie - podnoszą.

Nikt o niczym nie wiedział

Chrzążówek to niewielka miejscowość pod Puławami. Większość mieszkających tam osób to rolnicy, żyjący w tym miejscu od pokoleń. Ale co jakiś czas przeprowadzają się tu nowe osoby i w poszukiwaniu ciszy i spokoju budują swoje domy. Za budynkami i główną linią wsi na północ ciągną się pola, przecięte w pewnym momencie tzw. starą drogą krajową nr 17 z Lublina do Warszawy, a następnie dochodzące do drogi ekspresowej nr 17. To właśnie na jednym z pól między zabudowaniami a starą 17-tką jeden z operatorów sieci komórkowej chce postawić wieżę telekomunikacyjną. Obiekt ma stanąć na polu, którego właściciel, jak informują mieszkańcy, jest gminny radny. - Dowiedzieliśmy się o wszystkim jak przyjechała koparka, żeby wykopać rowek na przewód elektryczny - opowiada Lucjan Abramek.

- Nikomu nic nie powiedzieli, to było utajone. Co mnie dziwi, to to, że jako radny, którego wybrała wieś, przy takiej budowie powinien zorganizować zebranie w sprawie budowy tego masztu. Ludzie by przyszli i wypowiedzieli się - dodaje kolejny mieszkaniec Chrzążówki.

- Powinien przyjechać ktoś, kto by wytłumaczył, jakie są tego zalety, jakie wady, z czym to się wiąże, czego możemy się obawiać. A nie wszystko zatajać. Jakbyśmy nie zainteresowali się tym, co tam się dzieje, to może za chwilę stałby tu maszt - dodaje Michał Abramek. Mieszkańcy Chrzążówki uważają, że wszystko rozbija się o pieniądze, które radny, jako właściciel działki będzie otrzymywał za dzierżawę terenu pod wieżą od operatora sieci komórkowej.

Boimy się o swoje zdrowie

Mieszkańcy Chrzążówki dziwią się planom operatora i podkreślają, że w ich miejscowości nie ma żadnego problemu z zasięgiem telefonii komórkowej, a wiele osób korzysta z bezprzewodowego internetu, z którym również nie ma problemu. Maszt miałby stanąć w odległości około 300 metrów od zabudowań. Tuż za nimi znajdują się przydomowe ogródki.



Lucjan Abramek

- Dowiedzieliśmy się o wszystkim jak przyjechała koparka, żeby wykopać rowek na przewód elektryczny

Mieszkańcy Chrzążówki nie godzą się na lokalizację wieży telefonii komórkowej wskazaną przez operatora i w zamian proponują inną lokalizację, na wzniesieniu widocznym za nimi, w pobliżu drogi ekspresowej S17



Stanisław Gołębiowski

wójt gminy Końskowola

- Moim zdaniem, nagłaśnianie tego tematu jest próbą zdyskredytowania mnie i radnego z mojego komitet wyborczego w oczach mieszkańców Chrzążówki

Przemysław Pajurek

radny i właściciel działki, na której ma stanąć maszt

- Miałem na uwadze dobro mieszkańców, którzy skarżyli się na bardzo słaby zasięg, utrudnienia w korzystaniu z internetu

- Tutaj cały czas coś się robi, ktoś się kręci - podnoszą mieszkańcy wsi.

Proponują przesunięcie wieży telekomunikacyjnej w inne miejsce, oddalone od pierwotnej lokalizacji o co najmniej pół kilometra, bliżej ekspresówki. Tam też biegnie linia elektryczna, z której można byłoby podciągnąć zasilanie do wieży. - Tam są pola uprawne, pastwiska. Tam mało się zagląda. Zasięgi się na wiosnę, w lecie się zbiera, a na jesieni znowu się zaozre - tłumaczy Michał Abramek. Co więcej, działka, która zaniemniej mieszkańców bardziej nadawałaby się na ustawienie masztu, leży wyżej od tej, na której konstrukcja ma stanąć.

- Tam jest dużo większe wzniesienie, bliżej do słupa elektrycznego, jest dojazd - wylicza zalety innej lokalizacji jeden z mieszkańców Chrzążówki. - Ludzie boją się o swoje zdrowie. Mieszka tu kilka osób z różnymi schorzeniami. Przykładowo moja żona, kilka lat temu zachorowała, była całkowicie sparaliżowana. Na szczęście wyszła z tego, pomogli rehabilitanci, masaże, ale nie wolno jej korzystać z zabiegów magnetroniki itp. Inna pani ma oponiaki w głowie, jej nawet telefonu nie wolno uży-

wać, bo choroba może się odnowić. A przecież taka wieża emituje szkodliwe fale - tłumaczy Lucjan Abramek. Mieszkańcy Chrzążówki zwrócili się na piśmie do wójty gminy Końskowola z prośbą o ustosunkowanie się do sprawy. - Gmina udaje, że nic nie wie. Od miesiąca czekamy na odpowiedź od gminy - mówią. Ostatnio skierowali do Urzędu Gminy kolejne pismo. Z prośbą o interwencję zwrócili się również do Starostwa Powiatowego w Puławach, które ma wydać operatorowi sieci komórkowej zgodę na budowę masztu. Z odpowiedzi urzędników wynika, że rzeczywiście firma na początku marca złożyła wniosek o wydanie pozwolenia na realizację inwestycji, jednakże postępowanie jest w toku. Pod koniec marca starostwo poinformowało operatora sieci komórkowej o konieczności uzupełnienia dokumentacji, jednakże do chwili sformułowania odpowiedzi na pismo mieszkańców Chrzążówki z dn. 21 kwietnia, firma nie zrobiła tego. Mieszkańcy o pomoc poprosili również działające na terenie gminy stowarzyszenie Zielone Powiśle, które skierowało do firmy telekomunikacyjnej pismo. Jednak na razie nie dostało odpowiedzi.



Na tym polu ma stanąć wieża telefonii komórkowej. W oddali widać zabudowania Chrzążówki, za którymi mieszkańcy wsi uprawiają warzywniaki

My go wybraliśmy, on nas oszukał

Mieszkańcy wsi czują się oszukani.

- Wszystko zostało ukartowane, zrobione po cichu. Nikt nie bierze pod uwagę, że tu mieszkają chore osoby, małe dzieci. On widzi tylko swój własny biznes. Czujemy się kłamkami ofiarnymi - dodaje Marcin Jakubowski. - Jako radny powinien zrobić spotkanie i na pewno razem jakiś konsensus byśmy wymyślili. Gdyby mu oczywiście zależało na dobru wsi. Jako radny powinien nas reprezentować, bo w końcu go wybraliśmy, a on działa przeciwko nam - mówi Michał Abramek. Jak informują mieszkańcy Chrzążówki, przeciwni budowie wieży sieci komórkowej w tej sprawie zebrała się także Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, w obradach której wzięli udział ich przedstawiciele. Obecny był także radny, jednak nie chciał rozmawiać z mieszkańcami. - Nie jesteśmy jakimś zaściankiem, chcemy się rozwijać, ale w trosce o zdrowie i nasze interesy. Nie oszukujemy się te działki, które są tu w okolicy, nie będą atrakcyjne - podkreśla Mar-

cin Jakubowski i dodaje: - Będziemy do końca protestować, aby zatrzymać tę inwestycję. Do momentu, kiedy to nie stoi, będziemy robić wszystko, żeby to zablokować.

- Ludzie mówią, że nawet, jak będzie sprzęt wchodził, to będą się kłaść pod gąsienice - mówi Lucjan Abramek.

Radny: Działam dla dobra mieszkańców

Z kolei z tłumaczeń radnego wynika, że w miejscowości pojawił się przedstawiciel sieci komórkowej poszukujący lokalizacji pod wspomniany maszt na tym terenie.

- Rozmawiałem z tym panem. Przedstawił mi „za” i „przeciw”, pytałem czy ta inwestycja jest szkodliwa czy nie, tak to wyglądało, dlatego zdecydowałem się wydzierżawić część działki pod tę inwestycję jako prywatna osoba - tłumaczy Przemysław Pajurek i dodaje, że początkowo sam proponował lokalizację dla obiektu w pobliżu ekspresówki.

- Aczkolwiek otrzymałem odpowiedź, że zapisy w miejscowym planie zagospodarowania uniemożliwiają postawienie tej wieży w tam-

tej lokalizacji. Z tego, co wiem takie samo stanowisko otrzymali w odpowiedzi od inwestora mieszkańcy - tłumaczy radny.

Sam nie ma obaw związanych ze złym wpływem na zdrowie zamontowanych na maszcie urządzeń.

- Rozmawiałem z osobami, które mieszkają w obrębie takich nadajników. Proponowałem kontakt do przedstawiciela inwestora, by uspokoił tych mieszkańców, wyjaśnił wątpliwości oraz rozwiał obawy, jednak nie skorzystali z propozycji - dodaje.

Radny odpycha również zarzut mieszkańców co do nie zorganizowanego przez niego zebrania, które w jego opinii w czasach pandemii i zakazu zgromadzeń nie mogłoby się odbyć.

- Miałem także na uwadze dobro mieszkańców, którzy skarżyli się na bardzo słaby zasięg, utrudnienia w korzystaniu z internetu. Miałem głosy, że trzeba wyjść przed dom, by móc skorzystać z telefonu - tłumaczy Przemysław Pajurek.

Wójt: Nie jesteśmy stroną w sprawie

Wójt gminy Końskowola zaznacza, że operator sieci komórkowej nie kontaktował się z nim w sprawie lokalizacji masztu na terenie gminy.

- Nikt nie uzgadniał ze mną lokalizacji wieży telefonii komórkowej w rejonie Chrzążówki. Całość tych spraw prowadzi Starostwo Powiatowe w Puławach. Żadnej decyzji w tej sprawie nie wydawałem. Moim zdaniem nagłaśnianie tego tematu jest próbą zdyskredytowania mnie i radnego z mojego komitetu wyborczego w oczach mieszkańców Chrzążówki - mówi Stanisław Gołębiowski i zaprzecza jakoby to on proponował radnemu ze swojego komitetu interes z firmą telekomunikacyjną. Zdaniem wójty sprawa z budową wieży jest próbą zdyskredytowania radnego w oczach mieszkańców gminy. Zwróciliśmy się z prośbą o ustosunkowanie się do sprawy - m.in. wyjaśnienie, jaki konkretnie maszt chce w Chrzążówce zbudować operator sieci komórkowej oraz czy rozważa inną lokalizację obiektu, wskazaną przez przeciwnych inwestycji mieszkańców miejscowości.

Do momentu zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi - dajemy: W odpowiedzi operator przysłał nam oświadczenie, w którym stwierdza, że w Chrzążówce planuje budowę stacji bazowej, jednak nie wyjaśnił nam szczegółów pozyskania miejsca pod obiekt, ani nie odniósł się do kwestii rozważenia innej pobliskiej lokalizacji masztu.

Marta Pietroni

Namiastki ekosystemu i mikroklimatu na pewno nie stworzy trawnik obsadzony tujami

Ogród to nie kolejny pokój mieszkania, tyle że zielony

Rozmowa z architektem zieleni Elżbietą Ostasz, właścicielką firmy Zielony Filtr, autorką dwóch publikacji książkowych o ogrodach wiejskich.

W Co możemy zrobić wiosną, żeby w naszych ogrodach było ładnie? Czy powinniśmy prosić fachowców, żeby nam pomogli zaprojektować dobrze urządzone ogrody, czy też przy pamiętaniu o kilku zasadach jesteśmy w stanie to sami zrobić?

- Cała tajemnica dobrze zaplanowanego ogrodu tkwi w tym, że ma być to przestrzeń, w której będziemy mogli się naprawdę odprężyć, zrelaksować, która będzie dla nas przyjemna. Dla mnie osobiście jest to ogród przyjazny naturze, ale każdy na takie pytanie musi odpowiedzieć sobie sam, bo różne mamy oczekiwania. Dzisiaj każdy praktycznie może zrobić projekt ogrodu sam, ponieważ markety budowlane, sklepy ogrodnicze oferują wiele rozwiązań. Jest masa katalogów z ilustracjami, elementów, które wystarczy zestawić, skomponować i one dają efekt wizualny.

W I tak, i nie. Producenci kostki brukowej mają np. katalogi pełne bardzo ładnych zdjęć, nawet oferują bezpłatne gotowe projekty, ale trzeba pamiętać, że ze względów oczywistych zależy im, żeby tej kostki brukowej było w ogrodzie jak najwięcej.

- To prawda. Możemy się zainspirować, odwzorować katalog, pociąć prasę ogrodniczą. Wiele osób chce mieć po prostu przestrzeń ładną, która będzie budziła podziw, a nawet zazdrość sąsiadów. Jestem w stanie uwierzyć, że niektórzy mogą wydać na ogród nawet milion złotych. Ogrody pokazują prestiż właścicieli, a oni sami często chętnie się chwalać, ile za niego zapłacili.

W Wróćmy do wersji podstawowej, bez fajerwerków. Czy coś się ostatnio zmieniło w podejściu do zakładania ogrodu przydomowego?

- Tej tendencji w najnowszych radzyńskich ogrodach raczej jeszcze nie widać. Znam jednak wielu właścicieli tradycyjnych ogrodów, które od zawsze pełne są kolorowych kwiatów, kwitnących bylin i nie tylko. Ogrody kwiatowe wielu osobom kojarzą się ze starą chatą, przy której krząta się babuśka, zgarbiona od pracy i mnóstwem czasu,



Elżbieta Ostasz

architektka zieleni i właścicielka firmy Zielony Filtr

- Mało kto o tym wie, ale w starym parku w Suchowoli jest przepiękna kolekcja stuletnich drzew. Ten teren nie kojarzy nam się zbyt dobrze, ponieważ przez lata był zamknięty i znajduje się w głębi parku szpital psychiatryczny, ale jest to pozostałość pięknego ogrodu posadzonego na początku XX w. przez ogrodnika pochodzącego z Czech. Rosną tam imponujące buki, jeden z nich o kolorowych liściach. Można też wytropić tulipanowca amerykańskiego, który kwitnie co dwa lata. Ma już ok. 20 metrów wysokości. Dodam, że w wielu parkach w okolicy znajdują się potężni przedstawiciele swoich gatunków. Np. w parku radzyńskim oprócz dwóch najstarszych modrzewi rosną piękne wiąz i lipy, które kiedyś tworzyły jakąś przestrzenną kompozycję. Ona nie przetrwała, ale te drzewa są jej pozostałościami. W Żelaznie przy dworze rosną wspaniałe dęby, w parku w Woli Osowińskiej rośnie dąb Dewajtis, który w obwodzie ma ponad 5,5 m, a którego wiek szacuje się na 500 lat. To w naszym powiecie najładniejszy i najokazalszy pomnik przyrody

który trzeba spędzić na grządkach, żeby ogródek był wypielęgnowany. To błędne myślenie. Byliny kwiatowe potrafią nawet dziesięć lat w stanie bardzo dobrym dekorować ogród. Dlatego warto o tym pomyśleć i się odważyć.

W Sama odwaga pewnie nie wystarczy, bo chodzi o tzw. nakład pracy. Iglaki nie są wymagające.

- Młodzi klienci na samą myśl o pracy w ogrodzie są przerażeni, interesują ich np. piękne kwiaty na początku rozmowy z projektantem, kwietne łączki, a zazwyczaj i tak się kończy na iglakach. Młode kobiety, pracujące zawodowo, często nie chcą nawet słyszeć o dodatkowej pracy. Ciekawostką jest też to, że kiedy mówię o owadach przylatujących do ogrodu, młode mamy wycofują się z takiej opcji, ponieważ dzieci boją się pszczoł, robaków itd. Panuje fobia kleszczy, a więc ludzie nie chcą mieć wyższych roślin, żeby tam kleszcze nie siedziały, a prawda jest taka, że kleszcza bardzo często się łapie na skoszonym trawniku.

W Jaki jest Pani wymarzony ogród?

- Tak naprawdę on cały czas się

Jeśli ktoś chce mieć ogród zgodny z rytmem przyrody nie powinien grabić liści przed zimą

W konarach drzew pojawiają się gniazda, ptaki, nawet wiewiórki, jeśli mieszkamy blisko lasu. Przyczyniamy się sadząc drzewa np. w mieście do ochłodzenia klimatu, do lepszej retencji wody.

W A co z tymi, którzy boją się sadzić drzewa z tej racji, że nie chcą grabić liści?

- Jeśli ktoś chce mieć ogród zgodny z rytmem przyrody nie powinien grabić liści zalegających na grządkach czy nawet murawie przed zimą. Liście większości drzew można też z pożytkiem zagospodarować, zbierając je w pryzmę, z której z czasem utworzy się ziemia liściowa, doskonały nawóz

organiczny. Liście wielu gatunków zawierają cenne pierwiastki, których w glebie zwykle brakuje (jak choćby wapń), choć nie wszystkich, na przykład nie należy kompostować liści dębu czy orzecha włoskiego.

W Na ile ta chemia pomaga przy wzroście i pielęgnacji krzewów i drzew?

- Ja bym polecała unikać odżywiania chemicznego i podawania nawozów nieorganicznych w postaci nawozów chemicznych. Jest duże ryzyko, że stosując złe stężenia narażamy rośliny, które nie kontrolują poboru odżywek tego typu. Możemy je łatwo przenażdzić. Po drugie, takie nawozy stosowane zbyt długo, niszczą glebę poprzez zakwaszenie czy zasolenie. Trzeba o tym pamiętać i rozsądnie ich używać. Zdecydowanie lepiej jest zadbać o właściwą strukturę gleby, o jej napowietrzenie, a z nawozów stosować

kompost, ziemię liściową, obornik, roztwory gnojówek, czyli nawozy organiczne, pozyskiwane z roślin. Wtedy dbamy nie tylko o strukturę gleby, ale o cały ekosystem, o bakterie, grzyby itd.

W Czyli dobrze zaprojektowany ogród to przestrzeń przyjazna przyrodzie?

- Według mnie tak. Moim zdaniem ogród jest nie tylko przestrzenią, w której możemy się odprężyć, ale również miejscem pracy, która wychodzi człowiekowi na dobre. Miejscem współpracy człowieka i przyrody. Urządzając ogród wpływamy na miejsce, w którym żyjemy, na przyrodę wokół. Jestem przekonana, że nie może to być kolejny ładnie urządzone pokój, tyle że zielony. Ma być przestrzenią, która żyje, trochę dzika.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiała Monika Mackiewicz

R E K L A M A



Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze,
kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.

Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl

„Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907-1994)”. Fragmenty książki prof. Anny Łosowskiej (1/5)

W Seminarium nabył nietypową umiejętność odczytywania symptomów oznaczających nadchodzący zgon



Po ukończeniu gimnazjum w 1929 r. Jan Poddębniak wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. W swoim podaniu do rektora napisał krótko: „chcę być kapłanem” i został przyjęty



Ks. Jan Poddębniak był przed wojną wikariuszem w Gościeradowie, Niedzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego stał się obiektem inwigilacji i prześladowania przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do odległej parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci (fragment biografii zamieszczonej w książce Wydawnictwa Norbertinum)



Dr hab. Anna Łosowska
autorka

Udało mi się przypomnieć kapłana niezłomnego, odważnego i o wielkim sercu

W trakcie śniadania kleryk Jan niechcący oblał księdza biskupa kawą, co potem ksiądz biskup mu przypomniał: „żeby nie było tak, jak wtedy”, i tylko oni dwaj wiedzieli, o jakim wydarzeniu mowa.

Jan Poddębniak urodził się we wsi Książ w powiecie opoczyńskim. Jego rodzice Marianna i Stanisław byli rolnikami. Gdy Jan miał trzy lata, zmarła jego matka, pozostawiając na świecie czwórkę dzieci. Wychowaniem Jana zajęła się starsza siostra. Szkołę podstawową ukończył w Opocznie, natomiast gimnazjum w Tomaszowie Mazowieckim. W wieku około 20 lat dostał się do Gimnazjum Biskupiego w Lublinie.

Krótkie podanie: „Chcę być kapłanem”

(...) Po ukończeniu gimnazjum w 1929 r. Jan Poddębniak wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. (...) w swoim podaniu do rektora napisał krótko „chcę być kapłanem” i został

Seminarium ukończył, przyjmując 17 czerwca 1934 r. święcenia kapłańskie z rąk biskupa Mariana Fulmana

przyjęty.

Podobnie jak w gimnazjum, rzadko wyjeżdżał do domu rodzinnego, którego tak naprawdę już nie było. I ojciec, i rodzeństwo posiadali własne rodziny, w których młody kleryk nie zawsze czuł się dobrze.

Wprawdzie finansowo wspierał go brat Józef, któremu później ksiądz Jan do końca pozostawał wdzięczny, ale nie było to wsparcie wystarczające. Pozostawał więc w Lublinie, zresztą nie on jeden, jak wynika z apelu ks. biskupa sufragana skierowanego do księży proboszczów w maju 1928 r., aby w miarę swoich możliwości przyjęli na okres wakacji niektórych uczniów.

Kleryk Jan podczas wakacji często był w pałacu biskupim, pomagając w różnych pracach. Czasami towarzyszył biskupowi ordynariuszowi diecezji w wizytacjach kanonicznych, podczas których mógł obserwować styl biskupiego duszpasterstwa. Z tego okresu zachowało się wspomnienie księdza z wyjazdu do pewnej parafii.

Proboszcz tej parafii podpytywał kleryka Jana, jak przygotować się do wizytacji, aby biskup był zadowolony. Po zakończonej wizycie wracali do Lublina i ks. biskup zapytał kleryka, czy proboszcz coś mu dał za to posługiwanie.

Kleryk Jan wyciągnął z kieszeni zwitek pieniędzy i dopiero przy biskupie sprawdził, ile tego było.

W pracy wiejskiego kapłana zdarzało mu się bezbłędnie przewidzieć nadchodzącą śmierć, co niejednokrotnie wprawiało parafian w zaskoczenie i zdziwienie

„A było na krowę - wspominał, co ksiądz biskup skomentował: „Pewnie niedługo umrze”.

Z dystansem do siebie

Z podpatrywania pracy biskupa ukształtował się model pracy późniejszego księdza Jana Poddębniaka, charakteryzujący się działaniem wśród mas, bo radością napełniały go wielkie zgromadzenia ludzi, którym mógł mówić o Bogu.

Podczas tak spędzanych wakacji często służył księdzu biskupowi przy sprawowaniu Mszy Świętej, po czym bywał zapraszany na śniadanie, zapewne nie on jeden. Opowiadał po latach, że w trakcie jednego z takich śniadań niechcący oblał księdza biskupa kawą, co potem ksiądz biskup mu przypomniał: „żeby nie było tak, jak wtedy” i tylko oni dwaj wiedzieli, o jakim wydarzeniu mowa.

Zabawny fakt wydarzył się podczas jednego z obiadów u księdza biskupa i o nim ksiądz prałat wspominał z lekkim zażenowaniem. Na stole postawiono okazały sekacz i młody kleryk, korzystając z chwili nieuwagi osób przy stole, ukradkiem odłamał kawałek i schował do kieszeni sutanny na później.

Niestety, w pośpiechu włożył do niewłaściwej kieszeni i kiedy wstał, ciastko wypadło na podłogę. Można sobie wyobrazić, jak bardzo był zmieszany i zawstydzony. Wspominał te wydarzenia, będąc już dojrzałym kapłanem, i nie próbował się wybielić, co świadczy o dużym poczuciu dystansu do siebie.

„Dwa są światy”

W dniach 10-15 października 1932 r. klerycy Seminarium uczestniczyli w rekolekcjach prowadzonych przez o. Rostworowskiego SJ z Krakowa, zakończonych udzieleniem niższych święceń 11 alumnom.

Pilnym słuchaczem nauk był Jan Poddębniak, o czym świadczą skrupulatne notatki, które przetrwały do naszych czasów. A było czego słuchać, bo już w nauce wstępnej rekolekcjonista nawiązał do aktualnej sytuacji politycznej.

Kleryk Jan zanotował: „Dwa są światy, jeden ten, który widzimy oczyma i poznajemy rozumem naturalnym, świat odkryć i wynalazków, świat, który obecnie przeżywa kataklizm dziejowy, jakim jest kryzys gospodarczy i świat dusz, do którego powołana jest ludzkość, ale

potrzebuje przewodników, jakimi są kapłani (...)”.

Wcieleniem szatańskiej nienawiści jest dzisiejsza Rosja bolszewicka z szatańskim planem „piatiletki”. Ona chce wymazać Boga z historii człowieka, ludzkości i świata. My musimy się szczególnie uzbroić przeciw jej zakusom, bo jesteśmy w bezpośrednim kontakcie z wrogiem”.

Nietypowa umiejętność

(...) W Seminarium nabył nietypową umiejętność odczytywania symptomów oznaczających nadchodzący zgon. Była to niezwykła umiejętność wyniesiona z wykładów dr. Kazimierza Jaczewskiego, który prowadził w Seminarium zajęcia z medycyny pastoralnej dla słuchaczy

W swoim podaniu do rektora napisał krótko „chcę być kapłanem” i został przyjęty

wyższych kursów.

W pracy wiejskiego kapłana zdarzało mu się bezbłędnie przewidzieć nadchodzącą śmierć, co niejednokrotnie wprawiało parafian w zaskoczenie i zdziwienie (...).

Seminarium ukończył, przyjmując 17 czerwca 1934 r. święcenia kapłańskie z rąk biskupa Mariana Fulmana.

Tytuł i śródtytuły od redakcji.
Anna Łosowska

W następnym odcinku:

W styczniu 1948 r. rozpoczęto sprawę „formularza na księdza Poddębniaka Jana”. Jak to uzasadniono? Warto zacytować: „W/w ksiądz jawnie występuje na kazaniach przeciw Ustrojowi Polski Ludowej, mówiąc, że teraz jest Polska komunistyczna, że brat strzela do brata, że dzień 1 maja jest świętem próżniaków, którzy nie uznają sprawy polskiej. Ksiądz Poddębniak utrudnia w organizowaniu się kofa „Wici” i ZMW głosząc na kazaniach, że młodzież, która wstępuje do tych organizacji, idzie błędną drogą...”

Drodzy Czytelnicy!

Jeśli macie w domowych archiwach zdjęcia ks. Jana Poddębniaka, podzielcie się nimi ze Wspólnotą. Będą one ilustracją do naszego cyklu o duszpasterzu z Czemiernik. Mogą to być fotografie ze ślubów, chrztów, Pierwszych Komunii, procesji Bożego Ciała...

**Czekamy na kontakt: tel. 502 528 110
lub e-mail: radzyn@24wspolnota.pl**

Wygraj jedną z trzech płyt Witka Muzyka Ulicy razem we Wspólnotą

Boniek posłucha Witka Muzyka Ulicy

Zbigniew Boniek jest jedną z pierwszych osób, która ma w posiadaniu płytę Witka Muzyka Ulicy.

Witold Mikołajczuk, który dzieciństwo spędził w Kołczynie nieopodal Białej Podlaskiej wręczył swój nowy krążek „Gram Dla Siebie” prezesowi Polskiego Związku Piłki Nożnej oraz od niedawna wiceprezydentowi UEFA - Zbigniewowi Bońkowi.

Piłka z podpisem Bońka na licytacji

Do spotkania doszło w miniony piątek w siedzibie związku.

- Kolega Witek podpisze mi płyty. W wolnej chwili, w samochodzie będę mógł sobie posłuchać - mówi Boniek, który otrzymał w prezencie cztery płyty. W tym samym czasie prezes PZPN-u podpisał trzy piłki, które trafią na aukcję charytatywną. Jedna z nich została przeznaczona na licytację dla Jakuba Syryjczyka, zawodnika Orłąt Radzyń Podlaski, który podczas styczniowego treningu doznał poważnej kontuzji i zbiera fundusze na opłacenie operacji oraz drogą rehabilitację.

Witold Mikołajczuk zaproponował prezesowi Bońkowi, że wraz z zespołem może przyjechać do ośrodka do Opalenicy, gdzie pod koniec miesiąca będzie przebywać reprezentacja Polski, szykująca się do występu w Mistrzostwach Europy.

- Zgodziłem się, ale obowiązują nas zasady i protokół UEFA. Żeby dostać się do zawodników, trzeba zrobić badania, wymazy, przejść kwarantannę, nie spotykać się z kompletnie z nikim, by zobaczyć się z reprezentantami. Chcielibyśmy, by drużyna miała chwilę w miłej atmosferze z muzyką w tle. Nie teraz, ale w przyszłości jak najbardziej - mówił popularny „Zibi”.

Krzyczał: dawaj, dawaj

Boniek jest jedną z pierwszych osób, która ma w posiadaniu płytę Witka Muzyka Ulicy. Po raz pierwszy widzieli się w 2018 roku, kiedy to Witek pojawił się wraz z zespołem Legii Warszawa na Gali Ekstraklasy, która była na żywo transmitowana w Canal Plus.

- Wszyscy w garniturach, sztywne atmosfery. Trochę się spóźniłem razem z Konradem Pańskim, kierownikiem Legii. Gdy weszliśmy do sali, zobaczyli mnie warszawianie. Konrad kazał mi grać. Zaczęłem. Stałem na dwóch krzesłach. Chłopcy wstali. Śpiewaliśmy - opowiadał.

- Nie wiedziałem, w którym miejscu siedzi Zbigniew Boniek. W trakcie mojego grania zauważyłem go. Spod wasy krzyczał: „dawaj, dawaj!”. Podobno mu się. Stukał w rytm nogą. Ucieszyłem się. Wyglądał jak dziecko, które dostało ulubioną zabawkę - przyznaje.

mp



Witek Muzyk Ulicy podczas Gali Ekstraklasy z bawiącymi się piłkarzami Legii (fot. Mateusz Kostrzewa legia.com)

ROZMOWA

Przywitaliśmy się, „Zibi” pocałował Żanetkę w dłoń

W W wielu miejscach na świecie byłeś, ale w siedzibie PZPN-u to chyba pierwszy raz?

- I tutaj cię zadziwię. Gościłem w związku, gdy trenerem reprezentacji był Jerzy Engel. Mój pierwszy manager Ryszard Adamus przez chwilę był prezesem I ligi. Pracowałem w firmie poligraficznej. Zlecił mi wydrukowanie firmowego papieru dla PZPN-u. Pamiętam, że był to okres, gdy o władze walczyli: Michał Listkiewicz i Grzegorz Lato. Wygrał ten drugi. Historia zatoczyła koło po ponad dziesięciu latach.

W A w piątek gościłeś u Zbigniewa Bońki...

- O kurde. Trzech ochroniarzy, sterylne korytarze, wszyscy w maskach. Piękne plakaty upamiętniające znaczące momenty w naszym futbolu, dużo książek. Starsza pani zaprowadziła mnie i moją partnerkę Żanetkę do prezesa. Spotkaliśmy się w sali konferencyjnej.

W I przyszedł szef...

- Trzeci raz się spotkaliśmy. To bardzo sympatyczny człowiek. Kojarzył mnie i moją muzykę. Jak pamiętasz, razem z Legią występowałem na Gali Ekstraklasy. Podobało mu się, tupał nóżką, a Jacek Kurki ani drgnął. Drugi raz widziałem się z nim na Starym Mieście, gdzie siedział z Moniką Olejnik. W piątek przywitaliśmy się, Żanetkę pocałował w dłoń.

W „Zibi” będzie słuchał Twoich utworów?

- Mam taką nadzieję, chociaż nie wiem, czy w jego nowoczesnym samochodzie jest odtwarzacz płyt CD (śmiej - przyp. red.).

W Może zainwestuje w odbiornik? Warto posłuchać tej płyty?

- To oceni naród. Właśnie prze-



Spotkanie Witolda Mikołajczuka z prezesem Zbigniewem Bońkiem



Wygraj płytę Witka!

Jak to zrobić? Wystarczy do 7 maja do godz. 23:59 wysłać zdjęcie ze swojej aktywności sportowej podczas ostatnich dni. Trzy najbardziej twórcze fotki zostaną nagrodzone nowymi płytami Witka Muzyka Ulicy. Na zgłoszenia czekamy pod adresem mailowym kontakt@24wspolnota.pl

Jak zamówić płytę?

Wystarczy wejść na stronę www.goramuzyki.pl i odnaleźć płytę Witka Muzyka Ulicy.

Każdy, kto kupi produkt do 7 maja, otrzyma go z autografem i imienną dedykacją. Album składa się z trzynastu utworów, a wśród nich: Komu Wojna Temu Kusza, Zapach Perfum, Suszarka, Botoks, Dla Neli, Proszę Polsko Nie Umieraj, Muzyczna Kastracja.

słuchałem wszystkich utworów. Uznałem, że to najbardziej ambitna z moich płyt, które pojawiły się na rynku. Można tam znaleźć zróżnicowaną linię melodyczną. Momentami może sprawiać wrażenie muzyki aktorskiej, zbliżonej do poezji śpiewanej. Do zabawy są dwa, trzy kawałki. Reszta to ambitne słowa, przy których warto się zastanowić nad światem.

W Jedna piosenka „Proszę Polsko Nie Umieraj” powstała w niecodziennych okolicznościach...

- Dokładnie. Zaangażowanych było 25 osób. Nagrałem ją z orkiestrą symfoniczną pod batutą Jana Stoklosy. Chciałbym nagrać więcej takich utworów, ale to duży koszt, bo niemal 20 tysięcy złotych.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przyniesienie do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



KOKOŚ

Właścicielka: Milena Syta, Glinnik



SZCZEPAN

Właściciel: Patrycja Nowomiejska, Granice

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pocięch, do wygrania kubek z nadrukiem zdjęcia zwycięzcy.



Mikrohistoria z wielką historią w tle. Pamiętnik Józefa Pachały z wojny z bolszewikami

Chłopak z Wrzosowa w czasie wojny pisał pamiętnik. Wydano go dziewięćdziesiąt lat później

Sąsiedzi wiedzieli, że skończył szkołę rolniczą, przed wojną był radnym, w czasie wojny konspirował w Armii Krajowej, po wojnie prowadził teatrzyk i udzielał się w ochotniczych strażach pożarnych. Ale o tym, jak bił się z bolszewikami, nie opowiadał w zasadzie nikomu.

Co może być ciekawego we wspomnieniach chłopca z wielodzietnej rodziny z Wrzosowa, w której był on chyba pierwszą osobą, która umiała porządnie czytać i pisać? Dla którego, w zasadzie, stypendium od Czetwertyńskich z Suchowoli na ukończenie Szkoły Rolniczej mogłoby być szczytem awansu społecznego? Który nawet jeśli sporo widział i przeżył, to i tak żył w takich czasach (zmarł w 1983 roku), że nie bardzo mógł komukolwiek o swoich przeżyciach opowiedzieć... Pachała mieszkał na uboczu, w rodzinnej wsi, nie aspirując do wyróżnień (zresztą był to stały rys jego charakteru - kiedy Piłsudski rozdawał weteranom nadziały ziemi, Pachała grzecznie podziękował i wrócił na ojcowiznę). Jeśli z czegoś go zapamiętano, to z tego, że prowadził i to z sukcesami teatrzyk amatorski i wykladał na kursach dla rolników. Pan Marek Korulczyk, jeden z „odkrywców” Pachały, kustosz wrzosowskiej i nie tylko pamięci, zanotował, że gdy wmurowywano tablicę ku czci, niektórzy nie mogli zrozumieć, że upamiętniany jest człowiek, którego wszyscy zapamiętali jako zupełnie przeciętnego starszego pana, który żył sobie niewidocznie i bezgłośnie.

Północna Lubelszczyzna w 1918

A jednak ciekawych rzeczy w tych wspominkach jest dużo. Z jednej strony dla miłośników lokalnej historii jest ona cennym zbiorem informacji z arcyciekawego okresu rodzenia się Rzeczypospolitej na północnej Lubelszczyźnie. Przez powstawanie Polskiej Organizacji Wojskowej, życie codzienne i układanie się po kolei z okupantami rosyjskimi, austriackimi i niemieckimi, po wyczekiwany moment, gdy można było nałożyć mundur. Jest wyliczone po kolei jak, gdzie i w jakim tempie rozbrojono Niemców,

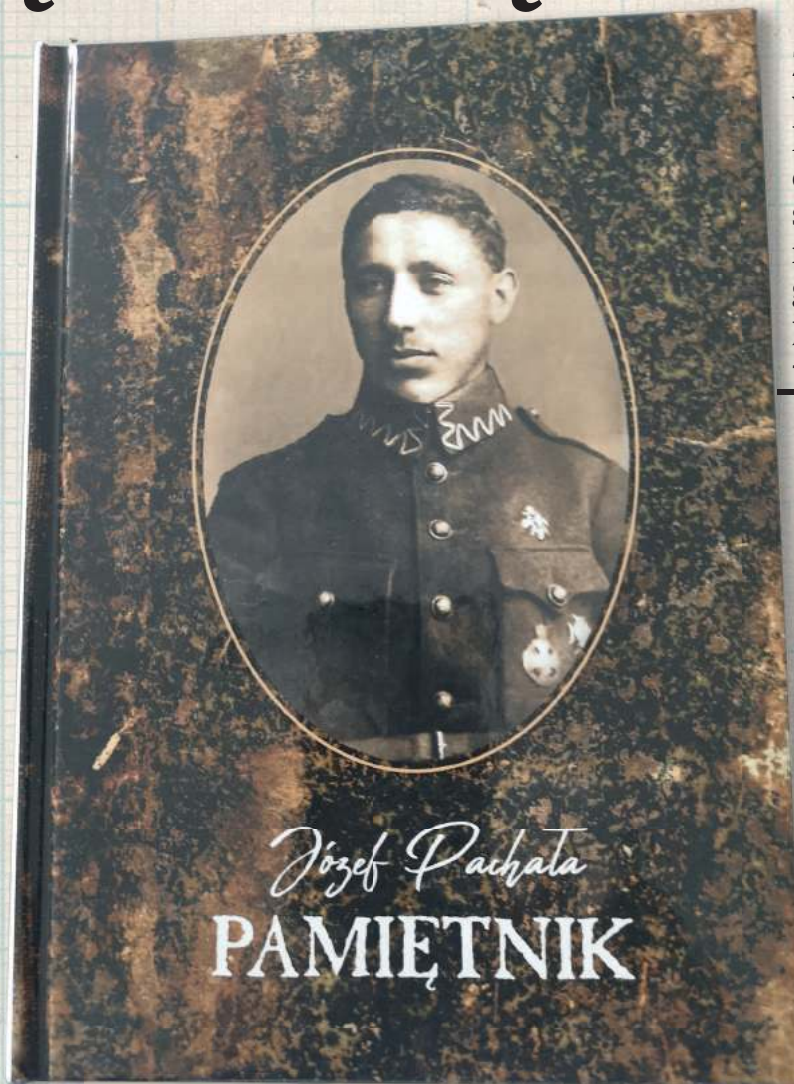
jak było z tym w Wohyniu, jak w Bezwoli, jak docierały wiadomości z Międzyrzecza i jak bito się pod Kobylanami, jak zajęto Brześć itd. Wreszcie jak przebiegał pierwszy etap wojny z Sowieciami (pamiętnik sięga mniej więcej do odwrotu Polaków). Miła, pożyteczna, ładnie zredagowana i wydana rzecz, opublikowana przez miejscowy samorząd - kto może, powinien takie rzeczy robić, wspierać i pochwalać, co niniejszym czynimy.

Ale jest też coś jeszcze. Bo jest w tej historii chłopaka z Wrzosowa na froncie strasznej wojny pewna znajoma nutka, której chyba nie spodziewałem się tak wyraźnie usłyszeć.

Pamiętniki z tamtej wojny

Czytając niektóre fragmenty przypomniałem sobie bowiem pochłanianie przez nastolatka inne pamiętniki polskich żołnierzy z wojny z w latach 1919 i 1920. Po pierwsze, czytać o laniu bolszewików zawsze jest przyjemnie. Po wtóre, te historie i historyjki pełne były opowieści o żołnierskiej brawurze, bezczelności, fantazji. Niczego nie ujmując ani wcześniejszym ani późniejszym - tam Zbaraże i Somosierry zdarzały się co dzień, Kmicice chadzały stadami. Bo rzeczywiście ta wojna z pamiętnika Pachały, była to ostatnia wojna, gdzie kluczową rolę odgrywała klasa liniowych dowódców, osobista odwaga, siła charakterów i kompetencje okazywane na niższych poziomach dowodzenia. Potem już były szachy na czołgi i rakiety, wojny wygrywali inżynierowie.

Napisany przez Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego wstęp do, napisanej przez Marcela Duponta biografii najcudowniejszego kawalerzysty w dziejach, napoleońskiego huzara generała Lasalla, znałem w zasadzie na pamięć. Był on w obszernych swoich partiach spisem największych aktów heroizmu i ułańskiej fantazji w wykonaniu polskich żołnierzy z 1919 i 1920. A zresztą... Niech będzie, oceńcie Państwo sami... Dam



Józef Pachała „Pamiętnik”

Borki 2020, redakcja i korekta Małgorzata Kulikowska, przedmowa Radosław Sałata, słowo „O Józefie Pachale” Marek Korulczyk. ss. 51, okładka twarda i miękka. Książkę otrzymać można bezpłatnie w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Borkach z siedzibą w Woli Osowińskiej. Serdecznie polecamy, czytelnicza jazda obowiązkowa

Z wstępu autorstwa Marka Korulczyka

„Wracaliśmy jego furką z targu w Radzyniu, on, moja mam i ja (wówczas być może, siedmioletnie dziecko). Józef zdjął z głowy maciejówkę, pod którą miał starannie złożoną gazetę kupioną w miasteczku i zaczął ją czytać. Były to czasy przewrotu na Kubie i amerykańskiej interwencji w Zatoce Świń, a wspomniana gazeta, „Sztandar Ludu”, była organem prasowym PZPR. Mama zapytała: „To wujek czyta takie gazety?”, na co on odpowiedział ze spokojem: „A są inne?”. I dodał: „Trzeba umieć czytać między wierszami”. Nie rozumiałem wtedy, o jakie wiersze chodzi i jak czyta się między nimi”

Pachała był członkiem POW, potem żołnierzem 34. pułku piechoty

nawet obszerniejsze fragmenty. Może ktoś przeczyta, kupi za 15 złotych wspomnianą książeczkę w internecie, da przeczytać synowi i będziemy mieli o jednego

kandydata na księgowego czy hodowcę pieczarek mniej.

Opowieści Wieniawy, adiutanta Piłsudskiego

... jak to na Matkę Boską Zielną tego samego roku (1914) samopięt, tj. śp. Bończa-Karwacki, Kmicic-Skrzyński, Tatar-Abłamowicz, ja i -pożał się Boże - Andrzej Strug, przegналиśmy w Końskich szwadron

Za swój udział w wojnie z bolszewikami Pachała mógł otrzymać gospodarstwo na Polesiu. - Ja nie biłem się dla nagrody, moją nagrodą jest wolna Ojczyzna - odpowiedział

Opowieści Pachały z Wrzosowa

I nagle się okazuje, Łaskawi Państwo, niektóre fragmenty wspomnień Józefa Pachały z czasów I wojny światowej i wojny z Sowieciami, są z tego samego szeregu. Owszem, nie opisuje ich koleżka Tuwima i Słonimskiego, a elementarnie wykształcony chłopak spod Radzyna, ale teraz to jemu oddajmy głos:

Antopol, 18 lutego 1919

Maszenujemy na Antopol, by bolszewików na spaniu zastać. Pomyślałem i zastanowiłem się mocno: „Jeżeli to wojsko doskonale wyćwiczone i bojowe, to zginiemy wszyscy. A jeżeli nie zachowali ostrożności, to ich wyłapiemy, chociaż nas jest 4 część ledwie”. (...) Przebudziłem się, gdy usłyszałem głos powtarzający jeden do drugiego: „Zachować się cicho. Papierosów nie palić. Miasto blisko”. (...) Dowódca oddziału wydawał rozkazy - kawaleria zajeżdżała z tyłu, legia (rosyjscy oficerowie „białej” armii, walczący razem z Polakami przeciw bolszewikom - przyp. ZS) z boku, my środkiem na miasto. (...) Zatrzymujemy się, cisza grobowa i pada po linii rozkaz: „Okopać się w śniegu! Na dany znak czerwona rakietą w górę i strzelać!” Wtem rozległ się głos trąbki żałosny i zamigotała rakietą w górę a strzały, jak pionun, zatrzęsły i przebudziły miasto. (...) Zabraliśmy 9 karabinów maszynowych i dużo amunicji i materiałów wojskowych a także jeńców do niewoli kilkudziesięciu. Bolszewików było, jak jeńcy twierdzili, 500. Część została wybita, część w niewoli, część uciekła. Z naszej strony 3 ranionych.

Takież historie z Morszczynowicz nad Słuczem z sierpnia 1919, Petrykowa i Konkowicz z września 1919, Horodyszczy i Husna z listopada.

Tak, wspomnienia Pachały pokazują, że i nasi chłopcy, może nie barwni ułani od Beliny, a szarzy piechociarze z 34. pułku, szlify zdobywający może i nie w szarży pod Rokitną, a w bitwie z Niemcami pod Kobylanami, kiedy było trzeba, swoje potrafili zrobić nawet z naddatkiem.

Aż żal, że nie zachowały się zeszyty, w których były zapiski z późniejszego etapu wojny z bolszewikami...

Zbigniew Smółko

Franciszka Salezego Jezierskiego o podługowskiej szlachcie opowiadka ku nauce i uciechu (cz. II)

O co chodzi z Kutasińskim?

Reakcje na tekst Franciszka Salezego Jezierskiego były rozmaite. W Warszawie wielu miało za złe, wielu bił brawo. Sam temat hierarchii i przywilejów stanowych szybko zszedł na drugi plan, bo za chwilę była Konstytucja, wojna, rozbiór, insurekcja i ostatni rozbiór, więc co tu można było piórem publicysty nadziać. W Łukowie przeczytał to pewnie tylko słynny kasztelan Jacek Jezierski.

Franciszek Salezy Jezierski dzięki opowieści o bądź co bądź pocziwym Jaroszu Kutasińskim bardzo sprytnie zwracał uwagę czytelników na problem braku praw publicznych stanu mieszczańskiego, a zarazem trudną mentalność ówczesnej szlachty, która nadal nie potrafiła wyzbyć się swoich uprzedzeń.

Nie ma takiego w Ziemi Łukowskiej...

O tym, że dzieło Franciszka Salezego trafiło w czuły punkt przeciwników nadawania praw mieszczańskim, świadczy reakcja jednego z nich - słynnego Jacka Jezierskiego (1722-1805), kasz-



Kościół św. Krzyża w Warszawie na obrazie Bellotta. Młody Jarosz Kutasiński, kiedy zjechał do Warszawy, próbował w tym miejscu sprzedać, zabrane z rodzinnego zaścianka na Ziemi Łukowskiej płody rolne, bo z gotówką było słabutko. Tu też, chwilę po przyjeździe, został sprawnie okradziony przez miejscowych cwaniaczków. Dziś straż miejska nie pozwala na handel burakami i jajkami w tym miejscu, cała reszta bez zmian

telana łukowskiego. Ten aktywny przedsiębiorca (w branży, najdelikatniej mówiąc, bardzo rozrywkowej...), a przy tym senator, uczestnik Sejmu Wielkiego i jednocześnie aktywny publicysta tamtych czasów, pisał: „Zdziwił mnie Kutasiński, który nazwał się szlachcicem łukowskim, tego imienia ziemia łukowska nie zna i jego się wyrzeka. Chyba on się zowie

Kutas, krawiec z Łukowa, chyba poszedł do Warszawy, a że nie wyzwolony nie umie też nowych sukien udadnie robić, tylko po łukowsku, do cechu nie wszedł, ale się podjął miastu cudze sławy nicować”.

Książka „Jarosza Kutasińskiego herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce” była zapewne tylko jednym

z wielu elementów, które finalnie pomogły w polepszeniu sytuacji mieszczan i uchwaleniu (może nie idealnego) Prawa o Miastach w 1791 r. Niewątpliwie jednak satyryczne dzieło Jezierskiego zasługuje na większe (a raczej - jakiegokolwiek) uznanie w swojej rodzinnej ziemi. Póki co, jest niemal kompletnie nieznane i zapomniane.

Paweł Jezierski



Dr Agata Wdowik

adiunkt na Wydziale Polonistyki UW.
Redaktor czasopisma naukowego „Wiek Oświecenia”

„Twórczość Franciszka Salezego Jezierskiego na stałe wpisała się w polską literaturę okresu oświecenia nie tylko ze względu na jej walory historyczne, lecz także artystyczne. Niewątpliwie szkoda, że jego utwory nie są powszechnie znane. Na wyjątkowość dzieł F. S. Jezierskiego warto zwrócić uwagę zwłaszcza współcześnie, ponieważ publicystyka historyczna jest ważnym elementem życia politycznego i społecznego. Autor takich utworów jak „Rzepicha, matka królów, żona Piasta” czy „Jarosza Kutasińskiego” w pełni to rozumiał. Dlatego zasługuje na uznanie nie tylko historyków literatury, lecz także szerszego grona czytelników”



Paweł Jezierski

– pochodzący z Łukowa pasjonat historii Ziemi Łukowskiej. „Po godzinach” przywraca pamięć o Franciszku Salezym Jezierskim (1740-1791). Twórca strony www.kanonik-jezierski.pl i autor okolicznościowych artykułów historycznych

dr Monika Urbańska

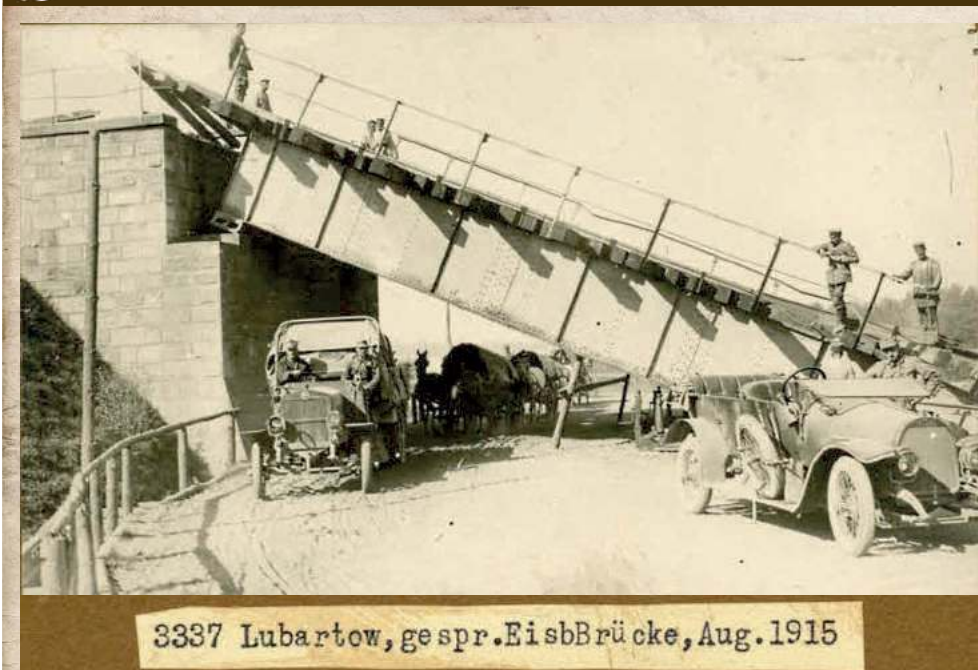
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii UŁ:

„Analiza przyczyn upadku moralnego szlachty oraz wzór osobowy obywatela są głównym przedmiotem rozważań Franciszka Salezego Jezierskiego w dziele Jarosza Kutasińskiego, herbu Dęboróg, szlachcica łukowskiego, uwagi nad stanem nieszlacheckim w Polsce (1790). Ponadto, autor kreśli portret dobrego szlachcica i mieszczaństwa; akcentuje, iż nieistotne są herby ani tytuły, ale czystość serca i uczciwa praca. W utworze znaleźć można tendencje antyheroistyczne, jak również pochwałę użyteczności społecznej i wynalazków” (z art.

„Parenetyka w prozie publicystycznej i fabularnej oświecenia stanisławowskiego na wybranych przykładach” pochodzącego z zeszytów naukowych UŁ „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Litteraria Polonica”)



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



3337 Lubartów, ge spr. EisbBrücke, Aug. 1915

Charakterystyczny wiadukt kolejowy między Niemcami a Lubartowem. Linie kolejową położyli Rosjanie w końcu XIX wieku, po kilku latach otrzymała ona drugi tor. W momencie wycofywania się Moskali przed następującymi wojskami państw centralnych w sierpniu 1915 roku, wszystkie istotne obiekty infrastruktury były wysadzane, taki los spotkał też torowisko, przyczółki ocalały. Niemcy odbudowali go dość szybko, ale tylko z jednym torem - i tak już zostało... (Informacje od p. Mariusza Wachulaka - dziękuję!). Fotografia z austriackiego Archiwum Państwowego, wykonana w sierpniu 1915

Matki Boskie Lubelszczyzny

Domek Maryi w Gołębiu

U początku całej historii jest cud. Domek, w którym mieszkała w Nazarecie Maryja, początkowo z Józefem, a potem sama, aniołowie przenieśli z Ziemi Świętej najpierw do Dalmacji, a następnie do Loreto we Włoszech (choć po prawdzie, uczynił to niejaki Nicefor Angelo w 1291 roku, w ostatnich dniach Królestwa Jerozolimskiego). Skromna konstrukcja została przez fundatorów pięknie obudowana, nikt nie żałował grosza ani architektom, ani budowlanom, ani na materiały. Kult Matki Boskiej Loretańskiej, którego największym przejawem jest litania majowa, dotarł też do Polski. Zaczęły powstawać, mniej lub bardziej wierne oryginałowi, domki. Jeden z nich, w Gołębiu (gmina Puławy, parafia św. Floriana i św. Katarzyny) został zbudowany w latach 1634-1638.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA Po czterech wygranych z rzędu remis i gol stracony w 92. minucie. W sobotę mecz w Dębicy

Podlasie sekundy dzieliły od szczęścia

Piłkarze z Białej Podlaskiej podzielili się punktami z Chełmianką Chełm. Goście wyrównali w doliczonym czasie gry za sprawą strzału głową 17-letniego Dawida Brzozowskiego. Zespół Rafała Borysiuka zagrał bez kontuzjowanego Kamila Kocoła.

Gospodarze prowadzili od 23. minucie. Koronkową akcję: Gabriela Mierzwińskiego, Macieja Wojczuka i podanie Mateusza Golby wykończył Paweł Zabielski. Goście wyrównali w drugiej minucie doliczonego czasu gry. Oskara Kasperka pokonał Dawid Brzozowski, który skończył centrę z lewej strony Grzegorza Bonina.

- Punkt szanujemy, chociaż boli, bo byliśmy o krok od trzech punktów. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy. Pierwsza połowa zdecydowanie należała do nas. Po przerwie Chełmianka była lepszym zespołem, chociaż nie miała „setek”. Cieszy podtrzymana seria, bo od pięciu meczów nie przegraliśmy. Chyba najstarsi górale nie pamiętają takiej serii Podlasia - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z Kamila Kocoła, który nie jest w pełni dyspozycji. - Mam nadzieję, że już na mecz z Lewartem Lubartów będę do gry - mówi kapitan białczan i autor 19 goli w tym sezonie. - Nie chcieliśmy ryzykować po-

głębienia kontuzji. Do końca ligi jest jeszcze sporo meczów. Cieszy postawa młodzieży. Od początku zagrałi Mateusz Golba i Gabriel Mierzwiński. Młodzi chłopcy dostają szansę i pokazują się z dobrej strony na tle bardzo silnego przeciwnika - dodaje popularny „Borys”.

Opiekun białczan cieszy się, że jego podopieczni potrafią grać piłkę ładną dla oka. - Zegraliśmy jedną z lepszych połów, ale pamiętajmy, że mecz składa się z dwóch części. A nasze występy? Cieszy to, że ludzie to zauważają. Dało się to słyszeć ze strony sztabu oraz zawodników Chełmianki. Walczymy o utrzymanie, ale chcemy grać w piłkę, a nie wybijać ją jak najdalej od siebie - mówi.

Podlasie Biała Podlaska - Chełmianka Chełm 1:1 (1:0)

Bramki: Zabielski 23' - Brzozowski 90+2'.

Podlasie: Kasperek - Archipov (46' Dmitruk), Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk, Kobza, Andrzejuk, Mierzwiński (72' Łukasiewicz), Zabielski (60' Łęcki), Golba (60' Chmielewski).

Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Wołos, Mazurek, Kanarek (46' Budzyński), Kotowicz (46' Prytulak), Brzyski, Bednara (81' Wawryszczuk), Bonin, Grądz, Wójcik (36' Myśliwiecki).

Żółte kartki: Archipov, Wojczuk - Brzozowski, Bonin.

Sędziował: Detka (Kielce).



Radość białczan po голу Pawła Zabielskiego. Pierwszy z lewej Dawid Brzozowski, który w 92. minucie wyrównał wynik spotkania (fot. Cezary Hince)

Wyjazd w piątek

W sobotę białczanie zmierzają się na wyjeździe z Wisłoką Dębica.

- Chłopcy dostali dwa dni wolnego. Spotykamy się we wtorek. W piątek jedziemy na trudny teren. Będziemy chcieli powalczyć i przywieźć komplet punktów. Nasi rywale w środku tygodnia zmierzają się z liderem Wisłą Puław. 2 maja obchodzę urodziny. Liczyłem na wygraną, która byłaby najlepszym prezentem. Mam jeden. Mam nadzieję, że spóźniony upominek od zespołu dostanę w sobotę - śmieje się szkoleniowiec Podlasia.

Tak miało być

W środku tygodnia Podlasie pojechało do outsidera III ligi Hetmana Zamość. Białczanie wygrali 4:1 z zespołem, który obecnie prowadził Władimir Geworkian, zwolniony jesienią w Białej Podlaskiej.

Zaczęło się sensacyjnie. Na linii pola karnego piłkę dostał Przemysław Chyrchała i zdecydował się na strzał. Oskar Kasperek wyciągnął się jak długi, ale nie zdołał odbić futbolówki. Osiem minut później nasi wyrównali za sprawą Mateusza Golby. Wychowanek Unii Krzywdy zdobył drugiego gola z rzędu w seniorach. 18-latek trafił pomiędzy dwoma obrońcami. Jeszcze przed zmianą stron Golba przewrócił się w polu karnym, a piłka dotarła do Pawła Zabielskiego, który oddał strzał i piłka po rykoszecie ugrzęzła w siatce.

Po kwadransie drugiej części Maciej Wojczuk dostał piłkę na prawej stronie pola karnego i uderzył po długim rogu. Futbolówka odbiła się od słupka i dotarła do celi. 56. gola w historii występów w Podlasiu mógł zdobyć Kamil Kocoł. Niestety, kapitan białczan podbiegł do piłki i niefortunnie podbił ją prawą nogą. Uderzenie przeszło nad

bramką. - Nie tacy zawodnicy nie trafiali do siatki z jedenastu metrów. To moja druga pomyłka w życiu w drużynie seniorów. Kiedyś nie trafiłem w Radzyniu Podlaskim - mówi 27-latek. Karny był po faulu Mikołaja Grzędy na „Kocołku”. W samej końcówce sędzia jeszcze raz wskazał na „wapno”. Tym razem faulowany był Mariusz Chmielewski i sam poszkodowany wymierzył sprawiedliwość, uderzając w sam środek bramki.

Hetman Zamość - Podlasie Biała Podlaska 1:4 (1:2)

Bramki: Chyrchała 24' - Golba 32', Zabielski 39', Wojczuk 60', Chmielewski 90' (k).

Hetman: Wylupek - Wolanin, Dajos, Grzęda, Łapiński, Kaznocha, Pupeć (88' M. Wszoła), Szatała, Nastalek, Pokrywka, Chyrchała (90' Sienkiewicz).

Podlasie: Kasperek - Archipov, Nieścieruk, Kosieradzki, Salak, Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Kocoł, Zabielski (64' Chmielewski), Golba (64' Mierzwiński).

Żółte kartki: Pupeć, Grzęda, Nastalek, Szatała - Zabielski, Salak.

Czerwona kartka: Grzęda 72', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Świerczek (Brzesko).

mp

Lewart wygrywał, ale to „Stalówka” cieszyła się z punktów

Po trzech wygranych z rzędu z: Orłętami Radzyń Podlaski, Sokołem Sieniawa i Cracovią II Kraków zespół z Lubartowa został zatrzymany. Przez większość spotkania podopieczni Tomasza Bednaruka wygrywali, ale po końcowym gwizdaku z trzech punktów radovali się przybysze ze Stalowej Woli.

Spotkanie zaczęło się dobrze. W 29. minucie do rzutu wolnego podszedł Konrad Nowak. 36-latek podczas rozbiegu... poślizgnął się, ale to nie przeszkodziło, by pokonać Tomasza Wietechę. 43-letni bramkarz „Stalówki” znakomicie spisał się w kolejnej groźnej akcji, broniąc sytuację sam na sam z Joe

Dearmanem. Po zmianie stron „Nowy” mógł zdobyć swojego piątego gola w sezonie, jednak będąc tuż przed golkeeperem z lewej strony został zatrzymany przez popularnego „Balona”.

- Szkoda tych sytuacji. Nie zasłużyliśmy na porażkę. To co nam dało w Sieniawie, kiedy strzeliliśmy gola w 93. minucie, teraz zabrało. Boli taka przegrana. Przecież przez większość spotkania prowadziliśmy, a do tego mieliśmy okazję, by podwyższyć. Goście stworzyli sobie dwie dobre okazje, ale do pewnego momentu mieliśmy pozytywny wynik - mówi Tomasz Bednaruk, opiekun Lewartu.

Nieszcześnie biało-niebieskich zaczęło się w 77. minucie. Wydawało się, że Adrian Wójcicki złapie piłkę, ewentualnie zrobi to Marcin Świech. Nieporozumienie tych dwóch zawodników wyko-

rzystał Tomasz Płonka i „dziobnął” obok naszego bramkarza. W doliczonym czasie gry do rzutu wolnego niemal z tego samego miejsca, z którego gola zdobył Nowak, podszedł Piotr Mroziński. Były zawodnik Widzewa Łódź w Ekstraklasie oddał strzał, a futbolówka po drodze odbiła się od biodra Dawida Pożaka, kompletnie myląc „Adiego”. - Zabrakło nam koncentracji. Z takimi rywalami trzeba ją zachować do samego końca. Szkoda, bo byliśmy blisko kompletu punktów, który byłby bardzo ważny - dodaje.

Lewart Lubartów - Stal Stalowa Wola 1:2 (1:0)

Bramki: Nowak 29' - Płonka 77', Mroziński 90+2'.

Lewart: Wójcicki - Niewęglow-

ski, Zbiciak, Ponurek (31' Michałów), Świech, Dearman (64' Pożak), Maksymiuk, Szczotka, Najda, Nowak, Żelisko.

Stal: Wietecha - Waszkiewicz, Hudzik, Chorolskyj, Sobotka, Mistrz (80' Zięba), Jopek, Mroziński, Wiktoruk (69' Płonka), Drobot, Grabarz (80' Stępniewski).

Żółte kartki: Najda, Szczotka, Maksymiuk - Jopek, Waszkiewicz, Drobot.

Sędziował: Moskal (Kielce).

Derby w sobotę

Kolejny mecz lubartowian to starcie z Awią Świdnik.

Szkoleniowcem rywali jest Łukasz Mierzejewski, który wcześniej był trenerem Lewartu. - To bardzo trudny przeciwnik. W składzie mają zawodników niezwykle doświadczonych. Pamię-

tajmy o Wojtku Białku, Piotrze Darmochwale. Dominiku Maludze, Piotrze Ulicznym, Kamilu Oziemczuku. Dla mnie Avia to jedna z trzech najlepszych ekip w tej lidze, chociaż tabela tego nie pokazuje - mówi Bednaruk.

Lewart będzie musiał radzić sobie w osłabieniu. Za kartki nie zagrają Łukasz Najda i Konrad Szczotka. Kontuzji pachwiny w meczu ze „Stalówką” doznał Przemysław Ponurek. - Nie będzie również Bartka Janiszka, który doznał urazu na rozgrzewce w Sieniawie. Mamy bardzo wąską kadrę. Będę musiał kombinować - dodaje.

III LIGA

WYNIKI 32. KOLEJKI

Hetman - Podlasie 1:4

Bramki: Chyrchała 24' - Golba 32', Zabielski 39', Wojczuk 60', Chmielewski 90+2' (k).

Stal K. - Wisła P. 1:1

Bramki: Mażysz 74' - Paluchowski 10'.

Lewart - Stal St. 1:2

Bramki: Nowak 29' - Płonka 77', Mroziński 90+2'.

Wisła S. - Orleń 2:1

Bramki: Tyl 69', Stańczyk 84' - Kobiłka 28'.

Wiązownica - Sokół 0:2

Bramki: Purcha 5' (k), 71' (k).

Chełmianka - Avia 3:2

Bramki: Bonin 1', Wójcik 12', Brzozowski 40' - Białek 44', Darmochwał 80'.

Korona II - KSZO 0:3

Bramki: Stanisławski 16' (k), 83', Zaklika 44'.

Jutrzenka - Wólczanka 2:2

Bramki: Zawadzki 1', Majcherczyk 41' - Wrona 40', Matofij 90'.

Podhale - Łagów 2:1

Bramki: Tkocz 18', Surmiak 84' - Balotelli 90'.

Cracovia - Siarka 0:0

Wisłoka - pauza.

WYNIKI 33. KOLEJKI

Orleń - Wiązownica 4:0

Bramki: Maj 10', 23', 59', Kuźma 85'.

Podlasie - Chełmianka 1:1

Bramki: Zabielski 23' - Brzozowski 90+2'.

Wisła P. - Łagów 3:1

Bramki: Paluchowski 37', Drozdowicz 68', Cyfert 77' - Imiela 15' (k)

Jutrzenka - Podhale 1:2

Bramki: Kubiak 86' - Serafin 13', Dynarek 28'.

Wólczanka - Korona II 1:3

Bramki: Wrona 43' - Piróg 17', Bielska 27', Lisowski 90' (k).

KSZO - Hetman 6:0

Bramki: Bayramov 12', 45', Szatała 63' (s), Paluch 64', 67', Smuczyński 72'.

Avia - Wisłoka 2:0

Bramki: Maluga 4', Białek 90'.

Cracovia II - Wisła S. 6:2

Bramki: Stróżik 8', 69', Budziński 38', 61', Vesteńicki 45' (k), Wiśniewski 54' - Zawislak 26', Matuszewski 59'.

Sokół - Stal K. 2:2

Bramki: Purcha 27', Ochał 61' - Mażysz 31', Zawierucha 66'.

Stal St. - Siarka 4:0

Bramki: Mroziński 46', 79', Mistrz 64' (k), Wojtak 90'.

Lewart - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	30	74	80:23
2.	Sokół Sieniawa	32	62	54:28
3.	Podhale Nowy Targ	31	58	47:33
4.	Stal Stalowa Wola	31	57	57:31
5.	Chełmianka Chełm	31	51	50:39
6.	Avia Świdnik	30	50	66:31
7.	Wisłoka Dębica	30	48	48:31
8.	KSZO Ostrowiec Św.	30	47	53:35
9.	Siarka Tarnobrzeg	31	47	47:41
10.	ŁKS Łagów	32	47	47:46
11.	Wisła Sandomierz	32	47	46:50
12.	Wólczanka Wólka Pięk.	30	44	52:40
13.	Podlasie Biała Podl.	31	41	50:67
14.	Lewart Lubartów	31	39	36:33
15.	Cracovia II Kraków	32	37	39:40
16.	KS Wiązownica	32	35	40:66
17.	Stal Kraśnik	32	35	38:43
18.	Orleń Radzyń Podlaski	32	34	46:62
19.	Korona II Kielce	31	30	41:67
20.	Jutrzenka Giebułtów	30	21	36:78
21.	Hetman Zamość	31	7	21:110

NASTĘPNA KOLEJKA (08/09.05):

Lewart - Avia (sob., godz. 17:00), Podhale - Wisła (sob., godz. 17:00), Stal K. - Orleń (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Podlasie (sob., godz. 13:00), Cracovia II - KS Wiązownica, Chełmianka - KSZO, Hetman - Wólczanka, Korona II - Jutrzenka, ŁKS Łagów - Sokół, Wisła S. - Stal St., Siarka - pauza.

MECZE ZALEGŁE (05.05., godz.

17:00): Wisła - Wisłoka, (12.05., godz. 17:00): Wisła - Siarka, Avia - Jutrzenka, Wólczanka - KSZO.

mp

mp

Wisła Sandomierz - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0), Orleńta - KS Wiązownica 4:0 (2:0). Przełamanie po miesiącu.

Wreszcie: Orleńta wygrywają po pięciu porażkach

Pięć porażek z rzędu - o kwietniowych meczach Orleńta chciałoby jak najszybciej zapomnieć. Nowy miesiąc wlał jednak w serca kibiców nieco optymizmu: po trzech golach Arkadiusza Maja i jednym Piotra Kuźmy biało-zieloni rozbili KS Wiązownicę. Czy trener Mikołaj Raczynski trwale odmienił oblicze drużyny?

Środową przegraną w Sandomierzu rozpatrywać należy w kategoriach piłkarskich kuriozów. Orleńta były lepsze, prowadziły, kontrolowały grę, gospodarze nawet z rzutu karnego potrafili poważniej zagrozić bramce Patryka Rojka. W końcówce jednak najpierw bramkarz wykonał zagranie, które wytłumaczyć mogłyby tylko miejscowy detektyw ojciec Mateusz, potem przysnęła cała defensywa, a golkeeper też nie pomógł i trzeba było wracać bez



Arkadiusz Maj (nr 9) poprowadził drużynę do zwycięstwa w meczu z Wiązownicą. W Radzynie wszyscy ściskają kciuki, aby przez cały miesiąc „swojego imienia” utrzymał taką dyspozycję

punktów. Słowem: *gramy jak nigdy, przegrywamy jak zwykle*.

Kiepską postawę w Sandomierzu utratą miejsca w składzie przypłacił Rojek, w jego miejsce wskoczył do bramki młodziutki Maksymilian Ciołek. Na prawej obronie zagrał Bartosz Idzikowski, który wygrał rywalizację z Kacprem Wiatrakiem.

Mecz nie był widowiskiem tak jednostronnym, jak sugeruje

wynik. Gospodarze byli jednak o wiele konkretniejsi w ofensywie, niemal każda akcja niosła zagrożenie, przeprowadzana była kilkoma zawodnikami, Albertin, Maciej Filipowicz i Michał Kobiółka potwierdzali indywidualną jakość. Królem polowania okazał się Maj, który pokazał, dlaczego przyglądały mu się kluby z Ekstraklasy. Przy trzecim swoim голу odebrał zasłużoną

chwałę Filipowiczowi, dopychając do siatki piłkę, która i tak by do niej z pewnością wpadła. Na indywidualne wyróżnienie zasłużył też Karol Rycaj (kapitałna asysta przy drugim голу!).

Przed Orleńtami kolejny mecz o sześć punktów. W sobotę o godz. 17 zmierzą się na wyjeździe ze Stalą Kraśnik. Rywal ostatni raz wygrał 20 marca, od tamtego czasu notu-

Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica 4:0 (2:0)

Bramki: Maj (10, 23, 59), Kuźma (85).
Orleńta: Ciołek – Idzikowski, Mysza, Kamiński, Chaliadka, Filipowicz (70 Kleber), Kobiółka, Albertin, Rycaj (76 Wiatrak), Kalita (85 Welman), Maj (76 Kuźma).

Wiązownica: Cynar – Gliniak (68 Mac), Zając, Staszczak, Bentkowski, Kmiotek (46 Kumor, 68 H. Kasia), Rop (46 Róg), Lorenc (46 Janiczak), A. Kasia, Trochim, Michalak.
Żółte kartki: Chaliadka, Albertin – Gliniak, A. Kasia.
Sędziował: Mysza (Stalowa Wola).

Okiem trenera:

Mikołaj Raczynski
Już zaczynam przygotowania do Kraśnika

Gratulacje należą się piłkarzom za realizację całego planu. Mega szacunek dla nich, zrobili niesamowity progres, jestem tu dziewięć dni, a oni już zrozumieli, to co chciałem im przekazać, moją ideę gry. Mam nadzieję, że inne mecze wytrzymają kondycyjnie równie dobrze, teraz odpoczną w trakcie majówki, a ja już się szykuję na Stal.

Aby utrzymać się w lidze, Orleńta potrzebują odrobić trzy punkty straty do Cracovii II, sześć (gorszy stosunek bramek z bezpośrednich meczach!) do Lewartu albo siedem do Podlasia (bilans bezpośredni identyczny, Orleńta mają minimalnie lepszy ogólny stosunek bramek).

Zbigniew Smółko

Od 0:1 do 3:1 dla Wisły

Była walka, były kontrowersje i co najważniejsze - były trzy punkty dla Wisły. Zespół Mariusza Pawlaka pokonał ŁKS Łagów 3:1. Dokładnie takim samym wynikiem zakończył się pierwszy mecz tych zespołów w rundzie jesiennej.

Pierwsze minuty to wzajemne badanie sił. Łagowianie grali w niskim pressingu i szukali szans na kontry. Takowa nadarzyła się po upływie trzynastu minut. Tuż przed polem karnym Mateusz Pielach sfaulował rywala, a sędzia ku zaskoczeniu wiślaków wskazał na „jedenastkę”. Protesty na nic się zdały. Sędzia po konsultacjach z asystentem decyzji nie zmienił. Adam Imiela pewnym strzałem dał prowadzenie gościom. Gospodarze próbowali się odgryźć, ale szło im to dość opornie. ŁKS był dobrze zorganizowany w obronie. W 37. minucie Wisła egzekwowała rzut wolny. Dobre zagranie do Kacprzyckiego, a potem wstrzelenie piłki w pole karne dało szansę na gola Adrianowi Paluchowskiemu. Pierwszy strzał obronił bramkarz, ale drugi znalazł drogę do siatki.

Dwie minuty po przerwie drugą żółtą kartkę za faul obejrzał Kolasa i łagowianie do końca meczu grali w dziesiątkę. Przewagę wiślaczy wy-



33-letni Adrian Paluchowski zdobył swojego 27. gola w sezonie

korzystali w 68. minucie. Po centrze Bartosiaka główkował Paluchowski, a tuż przed linią bramkową piłkę do siatki skierował Emil Drozdowicz. Jedenaście minut później padł trzeci gol dla Wisły. Ponownie dogrywał Bartłomiej Bartosiak, a przed bramką do piłki dopadł Błażej Cyfert i nie miał problemów z pokonaniem bramkarza gości. Końcowe fragmenty to już spokojna gra pewnych wygranej zawodników Wisły. Kolejne trzy punkty dopisujemy do swojego konta.

Wisła Puławy - ŁKS Łagów 3:1 (1:1)

Bramki: Paluchowski 37', Drozdowicz 68', Cyfert 77' - Imiela 15' (k).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Kuban, Cyfert, Pielach, Skalecki (90' W. Puton), K. Puton (89' Kondracki), Bartosiak (80' Wiech), Kacprzycki (89' Czelny), Drozdowicz (80' Ednilson), Paluchowski.

ŁKS Łagów: Michalski (64' Banach) - Wilk, Imiela, Szałas, Styczyński, Krzeszowski (80' Rogoziński), Ślebarski (80' Szymański), Kolasa, Mydlarz, Gierczak (64' rogala), Balotelli (80' Baran).

Żółte kartki: Paluchowski, Owczarzak, Kacprzycki - Imiela, Kolasa, Krzeszowski.

Czerwona kartka: Kolasa 47', za dwie żółte kartki.

Stal zatrzymała Wisłę

Remisem 1:1 zakończył się mecz Wisły Puławy ze Stalą Kraśnik.

Już w 10. minucie po dośrodkowaniu Dominika Cheby ładnym strzałem głową popisał się Adrian Paluchowski, otwierając wynik spotkania. Chwilę później pierwsza z kontrowersji, bo wydawało się, że po zagranie Kacprzyckiego jeden z obrońców zatrzymał piłkę ręką. Następnie z rzutu wolnego w mur uderzył Ednilson, a chwilę później wstrzeloną przez Kacprzyckiego piłkę instynktownie odbił bramkarz Stali. W 30. minucie po dobrej akcji huknął z dystansu Włodzimierz Puton i pomylił się bardzo nieznacznie. Sześć minut później kolejna kontrowersja w polu karnym miejscowych. Z bólu po interwencji obrońcy związał się Kacprzycki, ale gwizdek arbitra milczał.

Po rozpoczęciu drugiej połowy w zamieszaniu pod bramką Borusińskiego przewrotną próbował uderzać Kondracki. Nikt z kolegów nie zdołał jednak wbić piłki do siatki. W 58. minucie piłkę w polu karnym otrzymał Adrian Paluchowski. Uderzył na bramkę rywali, jednak trafił tylko w słupek. W odpowiedzi z rzutu wolnego próbowali gospodarze. Piotr Owczarzak przeniósł piłkę nad poprzeczką. Na kwadrans przed końcem długie zagranie piłki w stronę

pola karnego wiślaków i z powietrza zdecydował się uderzyć Jakub Mażysz. Wyszedł z tego strzał nie do obrony i futbolówka zatrzymała w siatce. Wiślaczy rzucili się do odrabiania strat i chwilę później swoją szansę miał Krystian Puton. Niestety po jego strzale piłka otarła się o słupki. Stalowcy próbowali odpowiedzieć po kontrze, jednak tym razem Mażysz pomylił się w dobrej sytuacji. Piłkę meczową miał jeszcze Karol Czelny, który dostał podanie od Paluchowskiego. Strzał z kilku metrów w sobie tylko znany sposób obronił Borusiński i podział punktów stał się faktem.

Stal Kraśnik - Wisła Puławy 1:1 (0:1)

Bramki: Mażysz 74' - Paluchowski 10'.

Stal: Borusiński - Łokieć, Dyszy, Gajewski, Michalak, Czelej (61' Cygan), Bartoś (61' Mażysz), Skrzyński, Imiolek, Woźniak (61' Popiołek), Wolski (61' Zawierucha).

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kubań, Ednilson (65' K. Puton), Skalecki, W. Puton (80' Zając), Kondracki (65' Czelny), Kacprzycki (65' Drozdowicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Łokieć, Gajewski.
Sędziował: Kowalski (Kielce).

Pierwszy skalp Huraganu

Międzyrzeczanie wygrali pierwszy mecz w grupie mistrzowskiej. Podopieczni Damiana Panka triumfowali w Żmudzi.

- To nie było wielkie widowisko. Kto był na boisku Victorii, wie o czym mówię. Tam jest mało gry w piłkę, a trzeba było się bić o dobry wynik. Zależało nam, by po spotkaniach bez zwycięstwa właśnie tego dokonać. Udało się, chociaż nie było to łatwe zadanie - mówi szkoleniowiec Huraganu.

Jego podopieczni wygrywali już po niespełna 120 sekundach. Fau-lowany w polu karnym był Oskar Siwek. Odpowiedzialność wziął na siebie Alan Olszewski. 25-latek nie zawiódł i uderzył w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Po pół godzinie gry było 2:0. Mateusz Panasiuk uderzył głową na krótki słupek po dośrodkowaniu



Mateusz Panasiuk (przy piłce) zdobył swojego pierwszego gola w IV lidze (fot. archiwum zawodnika)

z rzutu rożnego Pawła Radziszewskiego. Dla 22-lątka to premierowe trafienie w IV lidze.

Chwilę później nasi gracze cieszyli się po raz trzeci. Piłkę na 14 metrze otrzymał Radziszewski. W trudnej sytuacji odwrócił się

i uderzył pod poprzeczkę. Kropkę nad „i” postawił Oskar Siwek, kończąc indywidualną akcję. Wychowane radzyńskich Orląt minął bramkarza i dopełnił formalności.

Gospodarze mieli chwile radości nieco po godzinie gry, kiedy to akcję

sfinalizował Ezana Kashay Yohannes, gracz pochodzący z Erytrei.

Victoria Żmudź - Huragan Międzyrzec Podlaski 1:4 (0:3)

Bramki: Kashay 63' - A. Olszewski 2' (k), Panasiuk 30', Radziszewski 32', Siwek 87'.

Huragan: Kozaczyński - Panasiuk, Mirończuk, A. Olszewski, Grochowski (86' Kania), Czumer, Korolczuk, Korgol (88' Góralski), Waniowski (50' Weręgowski), Radziszewski, Siwek.

Żółte kartki: Radziszewski, Kozaczyński, Siwek.

Czerwona kartka: Persona 74', za dwie żółte kartki.

Szalenie trudne dni

Po zamknięciu numeru Huragan walczył o punkty z To-

mp

masovią Tomaszów Lubelski.

8 maja o godz. 11:00 gracze z Międzyrzecza Podlaskiego zmierzą się z silną kadrową Świdniczanką Świdnik, zaś później czeka ich bój z Granitem Bychawa.

Finał w środę

12 maja o godz. 17:00 podopieczni Damiana Panka zagrają w finale Pucharu Polski na szczelbu Białskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Rywałem międzyrzeczan będą Orlęta Radzyń Podlaski. Huragan awansował do walki o trofeum po zwycięstwie 3:0 z OKS-em Biała Podlaska, zaś radzynianie w półfinale po rzutach karnych ograli łukowskie Orlęta.

Remis Orląt wielkim niedosytem

Nie tak miała wyglądać wyjazd graczy Orląt do Białopola.

Unia zdołała zremisować z łukowianami, strzelając bramkę w 85. minucie. - To był przy-padkowy gol. Dawid Kuźma chciał szybko wznowić grę i trafił w głowę Daniela Goławskiego. Gospodarze zebraли piłkę, poszła „przebitka” i gracz miejscowych oddał strzał, który znalazł drogę do bramki - mówi Maciej Syga, trener żółto-czerwonych.

Nasi gracze wygrywali po pierwszej akcji w meczu. Debiutanckiego gola w IV lidze zdobył Aleks Kaliński. 26-latek w przerwie pomiędzy rundami przyszedł z Orlą Cziemierniki. - Dostałem dośrodkowanie z okolic narożnika pola karnego od Adriana Siemieniuka. Wbiegłem za obrońcę.



Aleks Kaliński zdobył pierwszego gola w IV lidze (fot. Maciej Sztajnert, sportsiedlce.pl)

„Adi” dał takie „ciasteczko”, które opadło za stoperem. Bramkarz stał na piątym metrze, a ja na linii pola karnego. Strzałem z powietrza przełobowałem golkipera - mówi.

Łukowianie mogą mieć pretensje tylko do siebie. - Byliśmy długo przy piłce. Gospodarze zmusili nas do ataku pozycyjnego. Możemy przyczepić się do skuteczności, bo Antoni Jemioł trafił tylko w poprzeczkę, Radosław Szustek uderzył nad bramką, a świetną okazję zmarnował Szymon Łukasiewicz. Tutaj powinni być gole - dodaje Syga.

Unia Białopole - Orlęta Łuków 1:1 (0:1)

Bramki: Leśnicki 85' - Kaliński 1'.
Orlęta: Kuźma - Czerski, Goławski, Jemioł, Jaworski (82'

mp

Mielnik), Kaliński (72' Grochowski), Kierych (62' Rybka), Sowisz, Siemieniuk, Szustek, Łukasiewicz (72' Kurowski).

Żółta kartka: Rybka.

Czerwona kartka: Piekaruk 90+4', za dwie żółte kartki.

Powrót do Orląt

Jakiś czas temu Jacek Mielnik wyjechał do Niemiec. Wrócił. 26-latek występował w Fortunie Trebendorf.

Z wizytą w Zamościu

Już po zamknięciu numeru łukowianie walczyli u siebie z Kłosem Chełm, zaś 8 maja o godz. 17:00 rozpoczną walkę o punkty na wyjeździe z Gryfem Gmina Zamość.

„Tkaczi” z Lutni umie strzelać Bizon z porażką

Lutnia Piszczac zremisowała z Granitem Bychawa. Zespół Przemysława Grajka zdobył gola kwadrans przed końcem spotkania.

Gospodarze wygrywali po nieco ponad pół godzinie gry za sprawą Sebastiana Sprawki, który pokonał Krzysztofa Płodowskiego. Wy-równał Bartłomiej Tkaczuk, który huknął z 10 metrów przy samym słupku w krótki róg. - Zagraliśmy niezły mecz. Przede wszystkim zawiódła skuteczności, nad którą cały czas pracujemy. Staraliśmy się utrzymywać przy piłce, ale boisko nie sprzyjało takiemu graniu, przez

co było dużo walki fizycznej - mówi autor trafienia.

23-latek przyznaje, że jego ekipa mogła pokusić się o kolejne gole. - Sam miałem niezłą piłkę na 17 metrze. Damian Artymiuk miał bardzo dobrą okazję, jednak jeden z defensorów w porę zareagował - dodaje.

Granit Bychawa - Lutnia Piszczac 1:1 (1:0)

Bramki: Sprawka 35' - Tkaczuk 75'.

Lutnia: Płodowski - Olszewski, Warda, Kacik, Szabat, Hołownia (70' Tkaczuk), Korol (90' Miko-

cewicz), Goździółko, Artymiuk, Tabałow (90+2' Pikor), Magier.

Żółte kartki: Olszewski, Kacik.

Wyprawa do Żmudzi

Po zamknięciu numeru Lutnia walczyła u siebie z Krysztalem Werbkowice, zaś w sobotę w samo południe piszczaczanie rozpoczną wyjazdowe starcie z Victorią Żmudź.

Z powodu kontuzji raczej nie zagra Daniel Korol. Na uraz narzeka również Damian Artymiuk, zaś za kartki będzie pauzował Aleksander Olszewski.

mp

dacją potrzebne jest zajęcie siódmego miejsca. W tym momencie zajmuje je Kłos, który ma 31 „oczek”. Czy tak trudna misja powiedzie się zespołowi z Jelenia?

Kłos Chełm - Bizon Jeleniec 1:0 (0:0)

Bramka: Jabłoński 68'.

Bizon: Nowak - Daniel Osiak, Aziz, Gajda, Jenczewski (60' Gliniak), A. Osiak, Madejski, Synovyd (80' Rygielski), Moczulski, Zdunek (46' Gerense), Botwina.

Żółte kartki: Madejski, Aziz, Daniel Osiak.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 3. KOLEJKI

Victoria - Huragan 1:4
Tomas. - Powiślak 5:0
Granit - Lutnia 1:1
Huczwa - Włodaw. 0:3
Krysztal - POM Iskra 1:0
Świdnicz. - Lublin. 4:1

MECZE 4. KOLEJKI

Powiślak - Huczwa
*Huragan - Tomas.
*Lutnia - Victoria
*Lutnia - Krysztal
*Włodaw. - Świdnicz.
*Granit - POM Iskra

(*mecze zakończyły się po zamknięciu numeru)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	3	73	16:0
2.	Huragan Między. Podl.	3	52	5:3
3.	Victoria Żmudź	3	50	7:5
4.	Powiślak Końskowola	4	47	5:9
5.	Granit Bychawa	3	47	10:2
6.	Świdniczanka Świdnik	3	46	9:3
7.	Krysztal Werbkowice	3	41	1:1
8.	Huczwa Tyszowce	4	38	6:8
9.	Włodawianka Włodawa	3	37	4:7
10.	Lutnia Piszczac	3	36	3:6
11.	Lublinianka Lublin	3	33	1:12
12.	POM Iskra Piotrowice	3	33	1:12

NASTĘPNA KOLEJKA (08.05., sobota):

Świdniczanka - Huragan (godz. 11:00), Victoria - Lutnia (godz. 12:00), Granit - Powiślak (godz. 17:00), Tomasovia - Włodawianka, Huczwa - POM Iskra, Krysztal - Lublinianka.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 3. KOLEJKI

Grom - Górnik II 1:1
Kłos - Bizon 1:0
Unia B. - Orlęta 1:1
Unia H. - Opolanin 0:9
Gryf - Sparta 1:0
Łada - Start 0:1

MECZE 4. KOLEJKI

*Górnik II - Gryf
*Bizon - Grom
*Orlęta - Kłos
*Opolanin - Łada
*Sparta - Unia B.
*Start - Unia H.

(*mecze zakończyły się po zamknięciu numeru)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Gryf Gmina Zamość	3	37	2:2
2.	Górniki Łęczna	3	36	2:3
3.	Opolanin Opole Lub.	3	34	15:4
4.	Sparta Rejowiec Fabr.	3	33	3:2
5.	Grom Różaniec	3	33	3:6
6.	Orlęta Łuków	3	32	11:3
7.	Kłos Gmina Chełm	3	31	4:0
8.	Unia Hrubieszów	3	24	0:21
9.	Start Krasnostaw	3	23	2:0
10.	Bizon Jeleniec	3	19	8:2
11.	Łada Biłgoraj	3	10	2:4
12.	Unia Białopole	3	4	3:8

NASTĘPNA KOLEJKA

(08/09.05): Kłos - Górnik II (sob., godz. 15:00), Gryf - Orlęta (sob., godz. 17:00), Grom - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Łada - Bizon (niedz., godz. 17:00), Unia H. - Sparta, Unia B. - Start.

mp

IV liga w Żabikowie?

Unia po wygranej z Sokołem Adamów powiększyła przewagę nad wiceliderem z Kąkolewnicy, który w doliczonym czasie gry stracił dwa punkty w starciu z ŁKS-em Łazy. Pięknego gola zdobył 40-letni Marek Piotrowicz. Mateusz Podgajny z Agrotexu Milanów dedykował trafienia swojemu śp. tacie Tomaszowi.

40-latek urodzony z młotkiem w nodze

Nie było niespodzianki w Woyniu, gdzie swoje mecze rozgrywa Orzeł Czemierniki. Goście z Terespoła pojawili się bez ani jednego rezerwowego, w dodatku z czterema 16-latkami. - Zagraliśmy słabo, a do tego po pół godzinie gry doznałem kontuzji, a niedługo później Adam Bujalski. Mimo wszystko zdołaliśmy zdobyć gola. Na tyle było nas stać - mówi Łukasz Sawtyruk, trener Granicy.

- Nie lubimy takich meczów, bo dużo szybciej powinniśmy zamknąć wynik i bawić się w piłkę. Mamy wygrane z dołem tabeli, a teraz pobijemy się z czołówką - dodaje Konrad Łabęcki. Wynik otworzył Marek Piotrowicz, który zagrał pierwszy mecz w rundzie po kontuzji i operacji. „Bengal” zrobił sobie spóźniony prezent na 40. urodziny. Podwyższył Kacper Dobosz, kończąc głową centrę z różnego Piotrowicza, zaś kropkę nad „i” postawił Kacper Musiatowicz, który jesienią grał w Młodzieżówce Radzyń Podlaski.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - GRANICA TERESPOL 3:1 (2:0)

Bramki: Piotrowicz 27', Dobosz 40', Musiatowicz 90' - Tymon 71'. **Orzeł:** Bocian - Fijałek, Sosnowski (46' Duda), Dąbrowski, Mańko, Piotrowicz (75' Musiatowicz), Żuk, Jarzyńska, Dobosz (46' Karpiuk), Baryła, Powalka (65' Zazuwiak). **Granica:** Sterniczuk - Kurasieński, Bujalski, Trochimiuk, Zajko, Jaszczyk, Starostka, Sawtyruk, Sawicki, Tymon, Guziuk.

Miłe złego początku

Podopieczni Łukasza Mazurka prowadzili z LZS-em Dobryń, ale w kolejnych fragmentach to ekipa Marcina Korneluka pokazała jakość. W 27. minucie do siatki trafił Konrad Ciuba, jednak przyjezdni jeszcze przed przerwą wyszli na prowadzenie, a po zmianie stron strzelili cztery kolejne gole. - Zostaliśmy zaskoczeni, ale poradziliśmy sobie perfekcyjnie - mówi Korneluk, opiekun LZS-u.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - LZS DOBRYŃ 1:6 (1:2)

Bramki: Ciuba 27' - Maksymiuk 33', 67', Golec 42', 57', R. Andrzejuk 60', Ko. Mądry 74'. **AR-TIG:** Lamek - Deres (60' Dawide), K. Sudowski, Ciuba, Szewczak (46' Krawczyk), Pawlak (66' Tratkie-

wicz), Osiał (78' Gajownik), Mazurek, Łuk, Koślacz.

LZS Dobryń: Bierdziński - Selewoniu, Ka. Mądry, Ko. Mądry (77' Goławski), Maksymiuk, Kozakiewicz, Demidziak, R. Andrzejuk (74' Staszuk), Golec (68' Cydejko), Szymański, Pawluczyk (41' Kozłowski).

IV liga? Liga jest długa

Unia Żabików umocniła się na prowadzeniu w tabeli.

Podopieczni Artura Dadasiewicza odnieśli 13. zwycięstwo w sezonie, pokonując 3:0 Sokół Adamów. Wynik otworzył Dariusz Ptaszyński, który skończył głową na krótkim słupku centrę z różnego Mariusza Lecyka. Tuż przed przerwą podwyższył Sebastian Koczkojad, zaś strzelanie zakończył Ptaszyński, który huknął z 18 metrów samo okienko.

- Fotel lidera jest bardzo wygodny. Nie zamierzamy go oddać. W zespole jest świetna atmosfera. Tworzymy rodzinę, a na boisku zbieramy co swoje. Czwarła liga? O niczym jeszcze nie myślimy. Liga jest długa - mówi opiekun żabikowian.

- Nie zasłużyliśmy na tak wysoką porażkę. Oczywiście, Unia lepiej prezentowała walory piłkarskie, ale taki wynik boli - dodaje Wiesław Grula, trener Sokola.

SOKÓŁ ADAMÓW - UNIA ŻABIKÓW 0:3 (0:2)

Bramki: Ptaszyński 34', 66', Koczkojad 45'. **Sokół:** Dzido - Domański, K. Nowicki, Łukasik, J. Nowicki (46' Skórka), Sokołowski, Strzyżewski (60' K. Dzido), Bosek, Piotrowski (46' D. Alikowski), Mat. Baran, Wierzbicki (60' N. Osiał). **Unia Ż.**: Kwaśny - Pierśko, Frączek, Kępa, Niewęglowski, Bednarczyk (81' Drygiel), Garbacik, Golec, Koczkojad (71' Kot), Ptaszyński (67' Kozłowski), Lecyk (63' Wachnik).

„Wysek” w ostatniej chwili

ŁKS Łazy zrewanżował się Gromowi za jesienną porażkę 0:6.

- Cieszy nas punkt zdobyty w takich okolicznościach. Faulowany był Piotr Fortuna, a Mateusz Wysokiński uderzył w lewy róg bramkarza, kompletnie go myląc. Bardzo dobry debiut między słupkami zaliczył Włodzimierz Lisiewicz. Celnym posunięciem było przesunięcie „Fortka” do ataku. To doświadczony defensor, który przyszedł do nas wraz z Piotrem Gomółką z Boru Dąbie - mówi Marcin Chwedonuk, kierownik ŁKS-u.

- Szkoda tego meczu, bo straciliśmy gola w ostatnich sekundach. Faul? Nie wiem czy Damian Kaczmarek faulował. Tego nie wiedzą nawet najstarsi Indianie. Prowadziliśmy po wrzutce Bartłomieja Pękali, którego centra zakończyła się strzałem i wpadła przy słupku po rękach bramkarza. Mieliśmy sześć „setek” przy dwóch gościach, ale skończyło się remisem - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromu.

GROM KĄKOLEWNICA - ŁKS ŁAZY 1:1 (0:0)

Bramki: Pękala 65' - Wysokiński 94' (K).

Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, Stalewski, Kosel, P. Zieliński (70' R. Zieliński), Pyrka (80' Lotek), Pękala, Marczuk, Samociuk (60' Biegajło), Rycaj, Czarnecki.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Ostojski (75' Karpiński), Fortuna, Janaszek (80' Gomółka), Wereszczyński, Młynarczyk, Ł. Ebert, Ścioch, Gałach, Wysokiński, M. Ebert. Czerwona kartka: Ł. Ebert 72', za dwie żółte kartki.

„Kop daleko, ja tam będę” na remis

Podziałem punktów zakończyło się starcie Kujawiaka z Bad Boys.

Gospodarze prowadzili po prostopadłym podaniu i uderzeniu z prostego podbicia Krystiana Kęndera. Goście z Zastawia wyrównali po wrzutce z wolnego Michała Świętochowskiego i uderzeniu głową Łukasza Miszta.

- Na tym boisku nie da się grać. Taktyka na tej nawierzchni musi być prosta: „kop daleko, ja tam będę”. Piłka wyczynia cuda, jeśli chce się grać po ziemi - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

- Taki mamy plac i tyle. Myślę, że w Zastawiu też nie ma „dywanu”. Mamy drugi remis i gramy dalej. Chcemy utrzymania - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - BAD BOYS ZASTAWIE 1:1 (1:0)

Bramki: Kęnder 25' - Miszta 68'. **Kujawiak:** Dadasiewicz - Ł. Gajda, M. Gajownik, Dębiak, R. Goławski I, Chromiński (65' R. Goławski II),

Adamiak, Kąkol (80' Ma. Skwarek), Mi. Skwarek, Kęnder, Piotrowski (70' Gołoś).

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Marcin Cizio, Miszta, M. Świętochowski, K. Świętochowski (30' Kania), Mateusz Cizio, Niedziółka, Stosio, Śledź, R. Wołoszka.

Podgajny strzelał dla taty

Piątą i szóstą bramkę w sezonie zdobył Mateusz Podgajny, który za każdym razem gdy strzela gole myśli o swoim śp. tacie Tomaszu.

Agrotex po kwadransie prowadził 2:0. Za pierwszym razem piłka od Grzegorza Romaniuka trafiła do Krystiana Pawliny, a ten podał do 24-latka, który na raty pokonał bramkarza Unii. Po chwili goście popełnili błąd przy wyprowadzaniu piłki. „Nabity” nią został Podgajny, przejął futbolówkę i wykorzystał sytuację sam na sam.

- Pierwsza połowa była dobra w naszym wykonaniu. Realizowaliśmy założenia. Zdobylismy gole, a była okazja, by pójść za ciosem. Po zmianie stron gra się wyrównała - mówi Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

- Złapaliśmy kontakt niedługo po przerwie. Adrian Gajownik dał na skrzydło do Radosława Komara, który zламаł do środka i uderzył po długim rogu. Źle weszliśmy w mecz. Dopiero w drugiej połowie ożywilismy się, jednak brakowało klarownych sytuacji. Myślę, że wynik jest sprawiedliwy - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

AGROTEX MILANÓW - UNIA KRZYWDA 2:1 (2:0)

Bramki: Podgajny 8', 14' - Komar 55'. **Agrotex:** Kozieł - Dąbrowski, Mitura, Marzęda, K. Romaniuk, Pawlina

(90+2' Gil), Pawlak, Pierkus (66' Gidlewski), G. Romaniuk, Podgajny, Dunda.

Unia K.: M. Piszcz - Filip, Łukasik, Kot, Bielecki (60' Wesołowski), A. Gajownik, G. Piszcz, Komar (77' Wojaś), Nankiewicz (75' Sobczak), Bober (65' Świder), Rostor.

Tytan lubi 4:0

Zespół z Wisznice wygrał po raz drugi z rzędu w takim samym stosunku bramkowym.

- Nasza dominacja była duża. Goście dosyć długi trzymali się dzielnie i próbowali się odgryzać - mówi Jarosław Makarewicz, trener miejscowych. - Wynik nie odzwierciedla spotkania. Tytan operował piłką, ale były momenty, że nam brakowało szczęścia. Przy wyniku 0:0 Tomek Smyk przełobował bramkarza, a gracz rywali wybił piłkę z linii bramkowej - dodaje Łukasz Skwarek, trener Boru Dąbie,

TYTAN WISZNICE - BÓR DĄBIE 4:0 (1:0)

Bramki: Gromysz 33', Semeńniuk 60', Zieniuk 80', Wieliczuk 87'.

Tytan: Rożnowicz - Semenik, Kiryczuk, Bujnik, Jakubiuk, Gromysz, Kisiel (85' Żelazowski), Syryjczyk, Wieliczuk, Kopiś (60' Zieniuk), K. Oniszczyk.

Bór: Wojtaszak - Rybka, I. Sadło, Bekulard, Stefaniak (60' Czupryna), Conkała, Kiryła (82' Ł. Skwarek), Smyk, Wypych, M. Sadło (75' Osiał), Pieniak (60' Dawid Czubaszek).

Czerwona kartka: Rybka 83', za faul.

mp

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Grom - ŁKS Łazy 1:1
Kujawiak - Bad Boys 1:1
Agrotex - Unia K. 2:1
Orzeł - Granica 3:1
Tytan - Bór 4:0
AR-TIG - Dobryń 1:6
Sokół - Unia Ż. 0:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	15	40	44:14
2.	Grom Kąkolenica	15	33	35:9
3.	Agrotex Milanów	15	32	40:20
4.	Orzeł Czemierniki	15	28	31:23
5.	LZS Dobryń	15	24	39:28
6.	Bad Boys Zastawie	15	23	31:19
7.	Sokół Adamów	15	22	30:21
8.	ŁKS Łazy	15	22	36:38
9.	Unia Krzywda	15	19	20:22
10	Tytan Wisznice	15	16	26:27
11	Granica Terespol	15	16	21:38
12	Bór Dąbie	15	13	21:49
13	Kujawiak Stanin	15	7	12:34
14	AR-TIG Huta D.	15	5	15:59

NASTĘPNA KOLEJKA

(09.05., godz. 16:00): Grom - Bad Boys, Unia K. - Granica, Kujawiak - Unia Ż., Agrotex - Bór, ŁKS Łazy - LZS Dobryń, Orzeł - AR-TIG, Sokół - Tytan.

Mecze 18. kolejki zakończyły się po zamknięciu numeru. 3 maja odbyły się mecze: Bad Boys - Tytan - AR-TIG - Sokół, LZS Dobryń - Orzeł, Bór - ŁKS Łazy, Unia Ż. - Agrotex, Granica - Kujawiak, Grom - Unia K. Więcej za tydzień.

KLASA B GR. I

WYNIKI 13. KOLEJKI

Unia II - Orzeł II 2:2
Lutnia II - Olimpia 2:3
Huragan II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	10	23	26:17
2.	Huragan II Między	9	18	29:16
3.	Lutnia II Piszczac	10	16	25:16
4.	Orzeł II Czemierniki	10	11	20:26
5.	Unia II Żabików	9	1	9:34

NASTĘPNA KOLEJKA (09.05., godz. 13:00): Lutnia II - Huragan II, Olimpia - Unia II, Orzeł II - pauza.

KLASA B GR. II

WYNIKI 13. KOLEJKI

Tur - Orzeł 3:5
Orleń II - Bizon II 5:1
Armaty - Perła 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń II Łuków	12	29	36:13
2.	Armaty Stoczek Łuk.	12	28	46:11
3.	Bizon II Jeleniec	12	21	37:22
4.	Tur Turze Rogi	12	19	32:20
5.	Perła Dwornia	12	4	11:53
6.	Orzeł Zalesie	12	4	10:53

NASTĘPNA KOLEJKA (09.05., godz. 16:00): Armaty - Bizon II, Orleń II - Tur, Orzeł - Perła 3:0 (wo).

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lysyl62@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Rudolf Somerlik 23 lutego 1945 r. - 26 lutego 2021 r.

Odszedł bialski pułkownik dyplomowany. Należał do ludzi, którzy tworzą historię

Rudolf Somerlik mocno zaznaczył swoją obecność w historii byłego woj. białkopodlaskiego i w Białej Podlaskiej. Wcześniej był przedostatnim dowódcą 32. Brygady Rakiet Operacyjno-Taktycznych, która w okresie ew. wojny mogła niszczyć uderzeniami rakietowo-jądrowymi i chemicznymi cele znajdujące się w przewidywanym pasie natarcia armii.

Rudolf Somerlik pochodził ze Śląska Cieszyńskiego. Urodził się 23 lutego 1945 r.

W latach 1963–1966 – jak napisał w swojej biografii – studiował w Oficerskiej Szkole Artylerii im. gen. Józefa Bema w Toruniu. Po jej zakończeniu, od 1966 do 1974 roku, służył w 1. pułku artylerii w Bartoszych. – Przez cały okres służby wojskowej zawsze bardziej ceniłem sobie pracę z ludźmi, szkolenia, ćwiczenia i pobyty na poligonach, niż służbowe kolacje czy dyplomatyczne przyjęcia (...). Niekiedy, dla podniesienia kondycji fizycznej żołnierzy, organizowałem nocne marsze na dystansie 30 kilometrów. Zawsze maszerowałem na czele pododdziału – po latach wspominał w wydawnictwie „Wspomnienia żołnierzy 1. Berlińskiego Pułku Artylerii”.

W latach 1974–1977 był słuchaczem Akademii Sztabu Generalnego, a następnie do 1978 roku służył w szefostwie Warszawskiego Okręgu Wojskowego oraz później, do 1979 roku, dowodził 5. dywizjonem artylerii.

W latach 1979–1986 był zastępcą dowódcy do spraw liniowych w 1. Brygadzie Artylerii Armat w Węgorzewie.

Błyskotliwa kariera pułkownika dyplomowanego

W 1981 r. i w 1985 r. zaliczył kursy doskonalące w Akademii Artylerii w ZSRR. Po tym, w 1986 r., wyznaczony został na stanowisko dowódcy 32. Brygady Rakiet Operacyjno-Taktycznych (ta nazwa wtedy była niejawną, a oficjalna brzmiała 32. Szkolna Brygada Artylerii), dysponującej wyrzutniami, które mogły odpalać radzieckie rakietę z głowicą jądrową. – Wydało się, że po tej błyskotliwej karierze był on już blisko nominacji na generała. To był rasowy wojskowy. Cieszył się wielkim szacunkiem przełożonych i podwładnych. Był gościem z klasą – mówi znający go w czasach PRL obecny emerytowany oficer.

Po ukończeniu w 1988 r. Poddyplomowych Studiów Operacyjno-Strategicznych w ASG w Rembertowie, rok później na dziewięć lat płk dypl. Rudolf Somerlik został szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Białej Podlaskiej. W latach 1989–91 był wojskowym komendantem uzupełnień.

– Zachowam pułkownika w życzliwej pamięci jako jednostkę pozytywną dla miasta. Pamiętam, kiedy był szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, obaj próbowaliśmy tworzyć szkołę dla Polonii ze Wschodu. Podobał mu się pomysł wykorzystania zapowiedzi zamknięcia obiektów na lotnisku. Gdyby się udało, z Zachodu popłynęłyby pieniądze na inwestycję. Niestety, pojawiły się „rafy” i ten projekt nam storpedowali „dobrzy ludzie”... – wspomina Tadeusz Kucharuk, bialski przedsiębiorca.



Rudolf Somerlik. – Był bardzo porządnym, przyzwoitym i zasadniczym człowiekiem. Ceniliśmy jego odpowiedzialność. Kiedy dało mu się zadanie, można było mieć pewność, że doprowadzi je do końca – wspomina Waldemar Godlewski

Niekiedy, dla podniesienia kondycji fizycznej żołnierzy, organizowałem nocne marsze na dystansie 30 kilometrów. Zawsze maszerowałem na czele pododdziału

Z początkiem grudnia 1998 r. pułkownik został na własną prośbę zwolniony z zawodowej służby wojskowej i przeniesiony do rezerwy.

Sprawdził się jako radny i dyrektor gabinetu

Został radnym i w latach 1998–2002 był w składzie Rady Miasta Biała Podlaska. Działał jako przewodniczący Komisji Gospodarki Przestrzennej i Urbanistyki RM, a w latach

2002–2009 pracował jako dyrektor Gabinetu Prezydenta Miasta Biała Podlaska.

Andrzej Czapski, ówczesny bialski prezydent, podkreśla, że cenił pułkownika jako wartościową osobę.

– Kiedy jeszcze byłem wojewodą białkopodlaskim, a on komendantem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, spotykaliśmy się podczas patriotycznych uroczystości. Poznałem go jako wyjątkowego oficera, obeznanego z historią i patriotycznie nastawionego na to, co polskie – mówi Andrzej Czapski.

Przyznaje, że kiedy poznał lepiej pułkownika, już jako

prezydent podczas obrad Rady Miasta, docenił jego rzeczowość, poczucie sprawiedliwości oraz konsekwentne stawianie wymagań wobec siebie i innych.

– Kiedy zaczynałem drugą kadencję w 2002 r., zaproponowałem Rudolfowi Somerlikowi, który już był na emeryturze, aby został dyrektorem gabinetu. Uważałem za zaszczyt, że pracował przy mnie taki lojalny fachowiec. Murem stał za mną. Wzmocniły się nasze kontakty towarzyskie, podczas spotkań w domu letniskowym mogłem podziwiać jego poczucie humoru – wspomina Andrzej Czapski.

Dodaje, że pułkownik bardzo przeżywał nagonkę na prezydenta, jakoby otaczał się „komuchami”.

– W 2009 r. powiedział mi, że definitywnie postanowił, aby mi nie przeszkadzać w kampanii wyborczej. Wzruszyłem się, ale pan Rudolf nie dał się namówić na pozostanie, odszedł z klasą – mówi były prezydent.

Szczupły, wyprostowany, jak przystało na pułkownika, dyrektor miał zarazem niewdzięczne obowiązki rzeczownika prasowego, gdy ostro przeciwstawiał się dziennikarzom...

Waldemar Godlewski był wtedy I zastępcą prezydenta. Podkreśla, iż Rudolf Somerlik sprawdził się jako radny Lewicy.

– Pan Rudolf był bardzo porządnym, przyzwoitym i zasadniczym człowiekiem. Ceniliśmy jego odpowiedzialność. Kiedy dało mu się zadanie, można było mieć pewność, że doprowadzi je do końca. Jestem zaskoczony jego śmiercią, był przecież wzorem zdrowia. Będzie nam go brakowało jako kolegi – Waldemar Godlewski przypomina sobie dawne czasy.

Wdzięczni za kaplicę wojskową

Przez lata pułkownik był myśliwym, nawet prezesem jednego z kół łowieckich. Działał w Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej.

W 2018 r. płk dypl. w st. spocz. Rudolf Somerlik z Koła im. Lotników Podlasia wszedł w skład Bialskiej Rady Seniorów na kadencję do 2022 r. W 2019 r. został odznaczony Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej za działalność w Wojskowym Kole Łowieckim.

Andrzej Czapski przyznaje, że z pułkownikiem utrzymywał kontakty niemal do ostatniego dnia jego życia.

– W sobotę złożyłem mu życzenia, gdyż w poniedziałek miał mieć operację. Niestety, zmarł w poniedziałek, 26 kwietnia. Będzie mi brakować jego osoby. Pułkownik wielce zasłużył się dla środowiska. Jego zasługą jest powstanie kaplicy wojskowej, zadbał o sprawy materialne przy tej inwestycji – mówi Andrzej Czapski.

Podczas mszy św. pogrzebowej 28 kwietnia ks. ppłk SG Wiesław Kondraciuk, proboszcz Parafii Ordynariatu Polowego WP pw. św. Kazimierza Królewicza, w mowie pożegnalnej podkreślił te zasługi pułkownika, mówił, że trzeba pamiętać takich ludzi, którzy tworzą historię. Mówił o smutku.

W uroczystościach żałobnych uczestniczyły delegacje Wojska Polskiego i koła łowieckiego. Rudolf Somerlik został pochowany na bialskim cmentarzu komunalnym.

Marek Pietrzela

Bialski protest Białorusinów. Przeciwno elektrowni atomowej

Białorusini są przeciwni uruchomieniu elektrowni atomowej w Ostrowcu, niedaleko granicy z Polską. – Minęło 35 lat od wybuchu w Czarnobylu, a Łukaszenka pobudował nową – podkreślali protestujący.

Pierwszy blok atomowy rozpoczął pracę kilka miesięcy temu. Został przyłączony do białoruskiego systemu elektroenergetycznego 3 listopada 2020 roku, a pod koniec grudnia rozpoczęto jego pilotażową eksploatację. Uruchomienie



Kilkanaście osób protestowało przed konsulem białoruskim w Białej Podlaskiej

pierwszego bloku energetycznego planowane jest na przełom kwietnia i maja, a drugiego – na 2022 rok. – To historyczny moment. Kraj staje się mocarstwem atomowym – mówił kilka miesięcy temu

Aleksander Łukaszenka.

Nie chcemy powtórkę z Czarnobyla

Okazuje się, że Białorusini są

przeciwni elektrowni atomowej w swoim kraju. Zebrali się przed swoim konsulem w Białej Podlaskiej 26 kwietnia. Protestowali przeciwko uruchomieniu elektrowni. – Wyszliśmy na akcję pamięci wybuchu w Czarnobylu. Chcieliśmy upamiętnić te tragiczne wydarzenia i wyrazić sprzeciw wobec budowy elektrowni atomowej na Białorusi – mówi Paweł, jeden z protestujących. Protestujący nie chcą elektrowni, gdyż obawiają się radioaktywności.

– 70 proc. radiacji po wybuchu w Czarnobylu zostało na terenie Białorusi. Jest dużo przypadków

nowotworów, wielu ludzi zmarło. Jesteśmy przeciwni. Minęło 35 lat od wybuchu w Czarnobylu, a Łukaszenka pobudował elektrownię atomową – dodaje protestujący.

Hakerzy czy ostrzeżenie?

Dzień przed kolejną rocznicą katastrofy w Czarnobylu na stronie internetowej białoruskiej elektrowni atomowej pojawił się komunikat: „My, pracownicy białoruskiej elektrowni atomowej, podejmujemy wielkie ryzyko, kiedy umieszczamy ten tekst na stronie głównej naszej firmy. Ale

70 proc radiacji po wybuchu elektrowni w Czarnobylu zostało na terenie Białorusi

to jedyny sposób na przerwanie ciszy. Robimy to, ponieważ się boimy. Będziemy cierpieć pierwsi”.

Zareagowały rosyjskie i białoruskie media. Poinformowały, że doszło do ataku hakerskiego. Strona internetowa przestała działać.

Maciej Maciejuk

Szkoła Podstawowa w Polskowoli liderem w akcji „Kolorowe Stołówki”

1 miejsce
15965 głosów

Szkoła Podstawowa im. ks. Lucjana Niedziela w Zespole Oświatowym w Polskowoli
Polskowola 131, 21-302 Kąkolewnica
Kategorie: do 150 uczniów



Szkolna społeczność i gm. Kąkolewnica zachęcają do głosowania na Zespół Oświatowy w Polskowoli: <https://kolorwestolowki.amica.pl/logowanie>

Szkoły Podstawowe w Polskowoli (gm. Kąkolewnica) i Sobolach (gm. Ulan-Majorat) starają się o remont swoich stołówek. Możemy im w tym pomóc!

lenik. Obiecują, że odpowiedzą na każdą wiadomość.

W akcji „Kolorowe Stołówki” bierze także udział Szkoła Podstawowa w Sobolach (gm. Ulan-Majorat).

Polskowola chce osiągnąć cel, którym jest zdobycie 80 tysięcy złotych na remont stołówki. Przypomina, że głosować trzeba codziennie aż do 15 maja.

Koordinatorkami akcji na Facebooku są: Małgorzata Nieroda, Marta Szcześniak, Anđelika Ka-

Jeśli ktoś zakupił sprzęt marki Amica w okresie od 1 marca 2021, proszony jest o kontakt! Dzięki temu organizatorzy akcji mogą uzyskać dodatkowe punkty.

Jakub Hapka

Gmina Ulan zarzuciła „Sieć na kulturę”



W ramach projektu gm. Ulan-Majorat otrzymała cztery laptopy i dwa tablety

Gminna Biblioteka Publiczna oraz Gminny Ośrodek Kultury w Ulanie-Majoracie biorą udział w projekcie „Sieć na kulturę w podregionie białskim”. Młodzi ludzie, którzy zgłosili się do projektu, mają za sobą pierwsze szkolenia.

Projekt ma na celu podniesienie kompetencji i kwalifikacji cyfrowych pracowników gminnych samorządowych instytucji kultury

(GSIK) poprzez organizację szkoleń oraz dostęp do materiałów edukacyjnych.

Chodzi też o rozwijanie kompetencji cyfrowych dzieci i młodzieży w wieku 10-18 poprzez prowadzenia atrakcyjnych i perspektywicznych zajęć.

A także o wyposażenie placówek GSIK w sprzęt niezbędny do organizacji zajęć i warsztatów.

Jakub Hapka

Droga powiatowa Gąsior – Łuków przebudowana

Gmina Ulan-Majorat: Niemal 5 milionów złotych kosztowała przebudowa drogi, z której korzystają kierowcy na trasie Radzyń-Łuków.

To najkrótsze połączenie dwóch miast powiatowych. W sytuacjach awaryjnych droga powiatowa nr 1210L przejmie ruch drogowy z drogi krajowej nr 63, biegnącej z Radzyna Podlaskiego przez Ulan-Majorat do Łukowa.

Przebudowa drogi powiatowej nr 1210L była realizowana w tym samym czasie zarówno przez Powiat Radzyński, jak i Powiat Łukowski. - Jest to szczególnie istotna inwestycja dla dalszego rozwoju gospodarczego północnych terenów gminy Ulan-Majorat oraz wschodnich terenów gminy Łuków - podkreślają władze powiatu radzyńskiego.



Przebudowany odcinek wraz z utworzonym w 2010 r. odcinkiem Brzostówiec – Paskudy, stworzył jednolity ciąg drogowy. Wartość inwestycji to 4 704 253,24 zł, z czego 70 proc. stanowi dofinansowanie ze środków Funduszu Dróg Samorządowych. Pozostałe koszty po połowie sfinansowały dwa samorządy: Powiat Radzyński i Gmina Ulan-Majorat

Powiat pokrył wydatki związane z projektem, pracami geo-

dezyjnymi, nadzorem inwestorskim i robotami dodatkowymi.

Jakub Hapka

Znamy wykonawców montażu instalacji OZE

Projekt „Montaż instalacji OZE na terenie gm. Kąkolewnica” składa się z dwóch części. Na dostawę i montaż instalacji solarnych gmina przeznaczyła 1 152 900,00 zł.

Druga część zadania to dostawa i montaż instalacji fotowoltaicznych (3 900 441,60 zł).

3 900 441 zł
tyle gmina chce wydać na instalacje fotowoltaiczne

30 marca poinformowano o wyborze wykonawcy pierwszej części zadania. Najkorzystniejszą ofertę złożyła „Polska Ekologia Sp. z o.o.” z Raciborza - zaofero-

wała wykonanie zadania za 1 037 466,36 zł.

Najkorzystniejszą ofertę w zakresie drugiej części zadania przedstawiła JSB CONSTRUCTION. Ich oferta opiewała na kwotę 2 769 120,78 zł. 6 kwietnia firma z Banina została ogłoszona „zwycięzcą” przetargu.

26 kwietnia Urząd Gminy w Kąkolewnicy poinformował o odmowie podpisania umowy

przez wyłonionego oferenta. Zamawiający zamierza dokonać wyboru najkorzystniejszej oferty wśród pozostałych firm.

Drugą najkorzystniejszą ofertę (oraz blisko maksymalną ilość punktów - 99,95) złożyło konsorcjum firm z Lublina i Zamościa. Zaproponowało wykonanie zadania za 2 771 388,00 zł.

Jakub Hapka

Trwa remont drogi w Brzozowicy Dużej



Powiat poniósł koszty związane z przygotowaniem projektu, tj. 34 440,00 zł oraz koszty nadzoru inwestorskiego. Prace mają zakończyć się w połowie października br.

Powiat Radzyński realizuje inwestycję dofinansowaną z Funduszu Dróg Samorządowych w Brzozowicy Dużej (Gmina Kąkolewnica). Długość przebudowywanego odcinka to 2 986 m.b., wartość inwestycji opiewa na kwotę 4 771 469,74 zł brutto.

Samorząd powiatowy otrzymał na ten cel 70-procentową dotację z FDS w kwocie 3 340 028,00 zł. Pozostałe koszty powiat i gmina poniosły po połowie.

Jakub Hapka

4 mln z gm. Radzyń dla powiatu na przebudowę dróg



Z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych gmina Radzyń pozyskała rekordową kwotę 5 970 047,68 zł na budowę kanalizacji, zakup koparek i przebudowę dróg

4 mln zł - tyle wynosi pomoc, jaką 20 kwietnia Rada Gminy Radzyń udzieliła z budżetu na 2021 roku Powiatowi Radzyńskiemu. To pieniądze na przebudowę dróg powiatowych.

Gmina Radzyń Podlaski w 2021 r. otrzymała dofinansowa-

nie z Funduszu Inwestycji Lokalnych na zabezpieczenie wkładu własnego inwestycji drogowych. Łączna wysokość dofinansowania to 4 mln zł z przeznaczeniem na realizację przedsięwzięć na odcinkach dróg powiatowych: Białka-Pludy-Główna, Marynin-Wohyń oraz Ustrzesz-Radzyń Podlaski.

Jakub Hapka

Bogaty rok inwestycji w Wohyniu

Gmina dostała zastrzyk pieniędzy unijnych. Będzie za nie budowana droga w Kuraszewie, instalacje na energię zieloną i modernizowana oczyszczalnia ścieków. Powiat radzyński przeprowadzi remont zdemastrowanej drogi Marynin - Wohyń, która prowadzi przez dwie gminy: wohyńską i radzyńską.

- Otrzymaliśmy długo oczekiwaną dofinansowanie z RPO na „Odnawialne źródła energii w Gminie Wohyń - etap II”. A to oznacza budowę 143 instalacji fotowoltaicznych o mocy 2 i 3 kW oraz 142 instalacji solarnych. Pierwsze do pozyskiwania zielonej energii, a drugie do podgrzewania wody - informuje Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy.

Wartość inwestycji wynosi 3 mln 418 tys. zł, dofinansowanie z RPO to 1 mln 945 tys. zł, czyli prawie 60 procent.

Droga do gorzelni Surwin

Z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg Wohyń dostał dwa prezenty. Na przebudowę drogi gminnej w Kuraszewie. Wartość to 217 tys. zł, dofinansowanie wyniesie 50 proc. Planowane jest wzmocnienie podbudowy tłucznem kamiennym oraz ułożenie nawierzchni asfaltowej.

3 418 000 zł
tyle zainwestuje gm.
Wohyń w odnawialne
źródła energii

- Jest to droga bardzo potrzebna, ponieważ łączy drogę wojewódzką 814 z Podlaskimi Gorzelniami Surwin. Ponadto znajdują się tam zabudowania naszych mieszkańców. Już od długiego czasu apelowali o naprawę nawierzchni. W ramach dofinansowania planujemy ułożenie dywanika asfaltowego na szerokości 4 metrów, wykonanie zjazdów do posesji oraz poboczy gruntowych o szerokości 1 metra. Prace potrwają od lipca do listopada. Powstanie droga bardzo potrzebna, skracająca przejazd przez Suchowolę, która umożliwi rozładowanie ruchu wokół gorzelni - zapowiada wójt.



Tomasz Jurkiewicz,
wójt gminy Wohyń

- Po raz pierwszy będziemy budować w gminie instalacje fotowoltaiczne. Jest dosyć duże zainteresowanie. Kilka osób zrezygnowało, ponieważ od czasu złożenia wniosku do teraz minął rok, a w międzyczasie właściciele domów we własnym zakresie wykonali te inwestycje. Mamy jednak rezerwową listę osób, które chętnie z tego programu skorzystają. W maju lub czerwcu zrobimy dokumentację, potem przetarg. Jeśli wszystko pójdzie po naszej myśli, jesienią nastąpi montaż instalacji. Niestety, z obserwacji rynku i podobnych projektów w gminach ościennych wynika, że może być kłopot ze znalezieniem wykonawcy. Ze względu na pandemię wiele firm ograniczyło produkcję i wielu dostawców elementów czy instalacji nie ma materiałów, dłużej trzeba czekać na realizację zamówień

Poza tym z dofinansowaniem RFRD będzie realizowana przebudowa drogi powiatowej na odcinku: Marynin - Branica Radzyńska - Branica Suchowolska - Branica Kolonia - Wohyń (10,9 km).

Wartość robót to 17 mln zł, dofinansowanie - 70 proc. Zadanie będzie dodatkowo finansowane przez Powiat Radzyński, Gminę Radzyń Podlaski i Gminę Wohyń. Czas na wykonanie inwestycji to 11 miesięcy.

Przebudowa ujęcia wody w Wohyniu

550 tys. zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych powędruje na przebudowę ujęcia wody w Wohyniu. W zakresie inwestycji planowana jest przebudowa i modernizacja stacji ujęcia i uzdatniania wody.

Ujęcie wymaga pilnej interwencji z uwagi na pojawiające się awarie, wzrost zużycia wody i konieczność przeciwdziałania skutkom COVID-19.

mm

Gmina Wohyń. Chodzi o drogę powiatową łączącą Lisiowólkę z miejscowością Ostrówki

Czytelnik: ta droga to koszmar. Dziura na dziurze

Na fatalny stan drogi w miejscowości Lisiowółka skarżą się okoliczni mieszkańcy. - Tu jest dziura na dziurze. Zastanawiam się, czy dożyję gruntownej przebudowy - denerwuje się jeden z naszych Czytelników, który poprosił o opisanie sprawy. Na razie w grę wchodzi jednak doraźne naprawy.

- Mieszkam tu od 16 lat, dziury są odkąd pamiętam. Z roku na rok robi się coraz gorzej, całociowego remontu ta droga nie przeszła. Co roku jest tylko łatanie dziur. Prawdziwego asfaltu już nie ma, jest łata na łacie, dziura na dziurze - denerwuje się jeden mieszkaniec Lisiowółki.

Ekipy remontowe niedługo dotrą...

Tomasz Jurkiewicz, wójt gm. Wohyń wie, że droga wymaga remontu.

- Jesteśmy po spotkaniu z Mirosławem Kułakiem, dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych w Radzynie Podlaskim. Zapewnił nas, że ekipy remontowe są już w gm. Komarówka Podlaska, niedługo dotrą na teren naszej gminy. Prace na drogach powiatowych są sukcesywnie realizowane od wielu lat. Również w tym roku największe dziury, największe ubytki będą doraźnie naprawiane - zapowiedział wójt, ale nie padły jednoznaczne deklaracje odnośnie naprawy drogi w Lisiowółce.

Zenon Pałka, inspektor Zarządu Dróg Powiatowych w Radzynie Podlaskim przyznał, że



Stan drogi jest fatalny. - Zastanawiam się, czy dożyję gruntownego remontu. Nie wiemy już, z kim rozmawiać - denerwuje się nasz Czytelnik

nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje, które drogi zostaną w tym roku wyremontowane.

- Sytuacja ciągle się zmienia. Trwają rozmowy starosty z poszczególnymi wójtami. My mamy swoje priorytety, wójtowie swoje - powiedział Pałka.

A co z przebudową?

Problem, z jakim zmagają się mieszkańcy Lisiowółki, rozwiązałyby gruntowna przebudowa. W najbliższym czasie nie jest jednak planowana.

- W tym roku gruntownej przebudowy nie będzie, aczkolwiek różnica między remontem a przebudową bywa czasem umowna - ocenił Pałka.

Z kolei wójt Jurkiewicz zapowiedział, że „projekt przebudowy i ułożenia dywanika asfaltowego powstanie w perspektywie 2-3 lat”.

- Zgłosiłem taką potrzebę staroście radzyńskiemu. Zgodziliśmy się, że wspólnie (w przypadku takich inwestycji

Czytelnik: Co roku omawiamy sprawę na spotkaniach z wójtem. Jest przeciąganie liny (między starostwem a gminą), mówienie, że może za rok. Ileż tego można słuchać?

koszty są zazwyczaj dzielone po 50 proc. między powiat a gminę - dop. aut.), przy wsparciu rządowym, chcielibyśmy tę drogę wyremontować nie tylko w kierunku miejscowości Ostrówki, ale również w kierunku Radzyna Podlaskiego. Jesteśmy chętni, są takie plany, ale na razie naprawiamy doraźnie - mówi wójt.

Mieszkańcy zirytowani

Mieszkańcy Lisiowółki są już zirytowani brakiem namacalnych działań. Oczekują konkretnych efektów w możliwie krótkim czasie.

- Co roku omawiamy sprawę na spotkaniach z wójtem. Jest przeciąganie liny (między starostwem a gminą - dop. aut.),

mówienie, że może za rok. Ileż tego można słuchać? Zastanawiam się, czy dożyję gruntownego remontu tej drogi. Nie wiemy już, z kim rozmawiać - denerwuje się nasz Czytelnik, który uważa, że „w tej chwili droga to podstawa”.

- Nauczyciele dojeżdżają nią do pracy. Z kolei przyjezdni rozważają zakup działek, bo wokół jest bardzo pięknie: cisza, spokój. Myślę jednak, że potencjalnych nabywców odstrasza droga - ocenił mężczyzna.

Grzegorz Rekiel

Ponowne przesunięcie wyborów do Rady Gminy Radzyń

Wybory uzupełniające do Rady Gminy Radzyń zostały ponownie przesunięte, tym razem na niedzielę, 16 maja. Ma to związek z wygaśnięciem w dniu 29 grudnia 2020 r. mandatu zmarłej radnej 3. kadencji - Marii Frączek. Dotyczy to okręgu wyborczego nr 1 (Branica, Marynin).

Do 4 maja należało zgłosić Komisarzowi Wyborczemu

w Białej Podlaskiej zamiar głosowania korespondencyj-

nego przez wyborców niepełnosprawnych oraz wyborców, którzy najpóźniej w dniu głosowania kończą 60 lat.

Siedziba obwodowej komisji wyborczej będzie znajdować się w remizie OSP w Branicy Radzyńskiej-Kolonii.

Głosowanie w lokalu wyborczym odbywać się będzie

w dniu 16 maja 2021 r. od godz. 7.00 do godz. 21.00.

O mandat walczą trzej kandydaci: Andrzej Gątarczyk, Mariusz Frączek oraz Stanisław Koślacz.

Jakub Hapka

Plan zamówień publicznych w gm. Radzyń

Pod koniec kwietnia władze gminy Radzyń Podlaski zamieściły plan zamówień publicznych na bieżący rok.

Jakub Hapka

Przedmiot zamówienia	Orientacyjna wartość zamówienia	Termin wszczęcia postępowania
Budowa sieci kanalizacyjno-sanitarnej z przyłączami w Białej	2 200 000,00 zł	kwiecień-maj
Zakup i dostawa koparki i minikoparki	406 000,00 zł	maj-czerwiec
Świadczenie usług w zakresie dowozu i odwozu dzieci i młodzieży do szkół	450 000,00 zł	czerwiec-sierpień

UROCZYSTOŚĆ VII ROCZNICY NADANIA SZKOLE PODSTAWOWEJ W BIAŁCE IMIENIA ŚW. JANA PAWŁA II



Dnia 30 kwietnia 2021 r. w Szkole Podstawowej w Białce odbyła się uroczystość z okazji VII rocznicy nadania imienia szkole. Ceremonia miała miejsce przed pomnikiem Patrona.

Na początku głos zabrał Dyrektor Szkoły Dariusz Jurek, który powitał zaproszonych gości: Panią Barbarę Palicę – Przewodniczącą Rady Gminy, Panią Annę Grochołę – Zastępcę Wójta, Pana Wiesława Mazurka – Wójta Gminy Radzyń Podlaski, Pana Henryka Rosińskiego – Wiceprzewodniczącą Rady Gminy, Pana Zenona Matejka – Skarbnika Gminy, Panią Edytę Skrzeczkowską – Wicedyrektor Szkoły oraz Panią Halinę Mironiuk – nauczyciela i Radną Gminy Radzyń Podlaski. Szczególnie serdecznie przywitał najmłodszą społeczność szkolną – delegację dzieci z przedszkola, grupy z klas „0”, nauczycieli oraz pracowników szkoły.

Podkreślił, że patron Św. Jan Paweł II to bardzo ważna postać w życiu szkoły. Wokół niego buduje się tradycje, wprowadza uczniów w świat wartości. Cała społeczność szkolna dokłada wszelkich starań, aby jego nauki były dla nas drogowskazem w pracy i w życiu. Zgromadzeni goście, delegacja dzieci z grup przedszkolnych oraz oddziały z klas „0” pod opieką wychowawczyń po wspólnej modlitwie złożyli kwiaty i zapalili znicze przed pomnikiem.

Wójt Gminy Wiesław Mazurek wspominał wydarzenia z 2014 roku, podczas których Szkoła Podstawowa w Białce jako pierwsza w Polsce otrzymała imię Św. Jana Pawła II. Przypominał okoliczności i osoby zaangażowane w powstanie pomnika Papieża Polaka.

Rocznicowa uroczystość skłoniła wszystkich do zadumy i refleksji nad własnym życiem i postępowaniem. Z tej okazji powstał również montaż słowno-muzyczny „Święty Jan

Paweł II naszym wzorem do naśladowania”. Organizatorami przedsięwzięcia byli: Dyrektor Szkoły Dariusz Jurek, Katarzyna Ostrowska, Ewa Danuta Niewęgłowska, natomiast opiekunem muzycznym Halina Mironiuk. W tych trudnych czasach kiedy nie mogliśmy spotkać się razem z uczniami na celebracji szkolnej, powstał „zdalny apel” z udziałem dyrekcji, uczniów, rodziców, nauczycieli, pracowników szkoły oraz gości - Proboszcza Parafii Św. Trójcy ks. kan. Krzysztofa Pawelca. Całość dostępna jest na <https://youtu.be/al6tLvnWfo>.

Podążamy dalej za słowami Świętego Jana Pawła II: „*Niech nasza droga będzie wspólna. Niech nasza modlitwa będzie pokorna. Niech nasza miłość będzie potężna. Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się tej nadziei może sprzeciwić*”. Na zakończenie dyrektor szkoły podziękował uczestnikom za przybycie i zaprosił na Mszę Świętą w intencji społeczności szkolnej.